★ KOŃ, KTÓRY RUSZYŁ | ★ ZABYTEK CZY RUDERA? | ★ Z BUSOLĄ PRZEZ ŻYCIE | ★ ZA MILIARD FUNTÓW

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 195 (7698) Białystok — Łomża — Suwałki 6—7 września 1975 r. Cena 1 zł

Dalsza poprawa warunków życia narodu nadrzędnym celem polityki partii

Przemówienie końcowe E. GIERKA na XVIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Omówiliśmy dzisiaj przygotowania do VII Zjazdu partii — Projekt Wytycznych Komitetu Centralnego, Uchwałę o zwołaniu Zjazdu i główne zadania kampanii przedzajzdowej. Są to sprawy o wielkiej wadze dla naszej partii, dla całego naszego narodu.

Dzisiejsza debata potwierdziła słuszność Projektu Wytycznych przygotowanego przez Komisję Zjazdową. Wniosła ona równocześnie szereg uwag i uzupełnień.

Za kilka dni ogłosimy Wytyczne KC na VII Zjazd w prasie. Staną się one podstawą ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji. Jest niezmiernie ważne, aby dyskusja ta była jak najszersza, aby wychodząc z aktualnej oceny sytuacji politycznej i ekonomicznej w świecie oraz zadań, jakie staną przed Polską ogarnęła wszystkie problemy teraźniejszości i przyszłości naszego kraju, aby pobudzała inicjatywę klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, kobiet i młodzieży, całego narodu.

Zapraszamy do udziału w dyskusji przedzjazdowej wszystkich Polaków, członków naszej partii, członków stronnictw sojuszniczych, bezpartyjnych. Wspólnie budujemy nasz kraj, wspólnie dla niego pracujemy, wspólnie powinniśmy myśleć o jego przyszłości.

TOWARZYSZE!

Bilans dokonań społeczno-ekonomicznych upływającego pięciolecia, który przedstawiamy w Wytycznych, i z którym pójdziemy na VII Zjazd jest — możemy to bez żadnej przesady stwierdzić — większy i pełniejszy niż w jakimkolwiek poprzednim okresie historii Polski Ludowej.

U progu tego pięciolecia kraj nasz znajdował się w nader trudnej sytuacji. Charakteryzowały ją słabnące tempo rozwoju gospodarczego, duże zaniedbania i opóźnienia w dziedzinie poziomu życia i warunków socjalnych ludzi pracy, dramatyczne napięcia społeczne.

Wyprowadziliśmy Polskę z tych trudności, przezwyciężyliśmy je. Na VI Zjeździe przyjęliśmy strategię dynamicznego, przyspieszonego rozwoju gospodarczego i na tej podstawie szybkiego wzrostu dochodów ludności. Słuszność tej strategii potwierdziło życie.

Obecne pięciolecie zamkniemy wzrostem produkcji przemysłowej o przeszło 70 procent, produkcji rolnej — o 27 procent i dwu i pół-krotnym wzrostem obrotów w handlu zagranicznym. W rezultacie dochód narodowy Polski powiększy się o przeszło 60 procent.

Osiągnięte wskaźniki ilościowe są imponujące, ale w Wytycznych i w dyskusji na Plenum słusznie podkreślono szczególną wartość jakościowych cech tego wzrostu.

W mijającym pięcioleciu nastąpiła rozbudowa i modernizacja gospodarki narodowej, w jej rozwój zainwestowano więcej niż w całym poprzednim dziesięcioleciu. Można powiedzieć, iż dopiero w tych latach rozwija się na szerszą skalę proces zespalania rewolucji naukowo-technicznej z walorami społecznymi ustroju socjalistycznego. W rezultacie wielkich i wszechstronnych wysiłków nasza socjalistyczna gospodarka osiągnęła obecnie wyższy jakościowo poziom.

Na bazie przyspieszonego rozwoju gospodarczego stało się możliwe poważne przekroczenie założeń wzrostu stopy życiowej ludzi pracy, co było głównym zadaniem programu VI Zjazdu. W ciągu obecnego pięciolecia wzrost płac był powszechny, dotyczył wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wydatnie powiększyły się również dochody rolników dzięki wzrostowi produkcji i podniesieniu cen skupu na niemal wszystkie produkowane przez nich artykuły. Równocześnie kosztem dużych wysiłków utrzymujemy w całym bieżącym pięcioleciu niezmienne ceny podstawowych artykułów żywnościowych.

Ważnym dorobkiem ostatnich lat jest znaczny postęp w rozwiązywaniu problemów socjalnych o dużym znaczeniu dla ludzi pracy. Na nową skalę rozwinęliśmy budownictwo mieszkaniowe i komunalne. Objęliśmy bezpłatną opieką zdrowotną ludność rolniczą, powołaliśmy Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, by przyspieszyć poprawę sytuacji w tej

Ciąg dalszy na str. 3

Centralne uroczystości dożynkowe w programie PR i TV

7 września br. o godzinie 9.55 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja w programach I i II (w kolorze) transmitować będą przebieg centralnych uroczystości dożynkowych w Koszalinie.

W niedzielę otwarcie Międzynarodowych Targów Jesiennych w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) — Dobiegają końca przygotowania do trzecich z kolei Międzynarodowych Targów Jesiennych, które rozpoczną się 7 bm. w Poznaniu.

Przegląd ekspozycji krajowych i zagranicznych wskazuje, że obecne Targi jesienne będą znacznie większe niż przed rokiem. **Zapowiedziało w nich swój udział 2500 wystawców zagranicznych z 31 krajów i 1000 krajowych, którzy prezentować będą swoje wyroby w halach i na placach o powierzchni 85 tys. m kwadr., z czego na ekspozycję zagraniczną przypada 36 proc. powierzchni.**

Obok prezentacja artykułów konsumpcyjnych w ramach imprezy handlowej „Takon", zorganizowana będzie ekspozycja maszyn specjalistycznych pn. „Intermasz" oraz organizowany co dwa lata salon maszyn drukarskich „Poligrafia 75".

Obrady zgromadzenia MFA

LIZBONA (PAP) — W szkole wojsk inżynieryjnych w Tancos w piątek po południu rozpoczęły się obrady zgromadzenia ogólnego Ruchu Sił Zbrojnych (MFA). Obradom przewodniczył prezydent Republiki gen. **da Costa Gomes.** Wojska lądowe reprezentował gen. **Carlos Fabiao**, lotnictwo — gen. **Jose Morais E Silva**, natomiast marynarkę — wcześniej ustalona delegacja.

Pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie umiarkowane, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna 20—22 st., minimalna 8—10 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmieniających się.

JUTRO — skłonność do przelotnych opadów, temperatury bez zmian.

DZIŚ imieniny — Beaty i Eugeniusza. JUTRO — Reginy i Melchiora. (ska)

„Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie"

Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży Koszalin 75

KOSZALIN (PAP) — Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęło się w Koszalinie Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży. Do stolicy ziemi koszalińskiej, gdzie w niedzielę odbędą się centralne uroczystości dożynkowe, przybywały od rana z wszystkich regionów kraju autokary z młodymi delegatami.

Są to przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, skupionych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Młodzi ze wszystkich środowisk społecznych i zawodowych.

Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży Koszalin — 75, w którym weźmie udział ponad 5 tys. dziewcząt i chłopców, rozpoczęło się uroczystym apelem w miasteczku zlotowym w Rosnowie, zbudowanym przez junaków z ochotniczych hufców pracy.

Na apel stawili się „najlepsi z najlepszych" — młodzi przodujący robotnicy i rolnicy, studenci i harcerze, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Są to uczestnicy inicjatyw społecznych, produkcyjnych i kulturalnych polskiej młodzieży noszących hasło **„Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie.**

Na spotkaniu jest liczna grupa dziewcząt i chłopców reprezentujących ponad 800-tysięczną rzeszę uczestników tegorocznej kampanii pomocy żniwnej pn. **„Każdy kłos na wagę złota".** Obok młodzieży wiejskiej przy sprzęcie zbóż pomagali także ich koledzy z miast.

W pierwszym dniu spotkania młodzież złożyła wieńce i kwiaty w miejscach pamięci narodowej, pod pomnikami tych, którzy oddali swe życie w walce o powrót Pomorza do Macierzy — żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.



W Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN opracowane zostało nowe wydawnictwo kartograficzne — Narodowy Atlas Polski. Przedstawiono w nim syntetyczną charakterystykę środowiska geograficznego, struktury demograficznej ludności oraz przestrzeni społeczno-ekonomicznej kraju. Atlas posiada 127 plansz i ok 600 map i wykresów.

CAF — Dąbrowiecki

Piorun zabił turystę w Tatrach

ZAKOPANE (PAP) — Gwałtowna burza, która 4 bm. przeszła nad Tatrami zaskoczyła na wysokogórskich trasach licznych turystów. Od uderzenia pioruna na Orlej Perci w rejonie Koziego Wierchu poniósł śmierć na miejscu 55-letni Witold W. z Łodzi, a kilka osób doznało lekkich porażeń lecz ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Udzielili im pomocy inni turyści i ratownicy GOPR.

Wrzesień jest tradycyjnym okresem częstych burz w Tatrach toteż GOPR apeluje do licznych turystów by nie lekceważyli tego niebezpieczeństwa i nie udawali się w dni burzowe na wycieczki w wysokie partie gór.

Uchwała XVIII Plenum KC w sprawie zwołania VII Zjazdu PZPR, wyboru delegatów na Zjazd oraz dyskusji przedzjazdowej

I.

Komitet Centralny PZPR postanawia zwołać VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 8 grudnia 1975 roku w Warszawie z następującym porządkiem obrad:

1. **Sprawozdanie Komitetu Centralnego PZPR oraz zadania partii w dalszym dynamicznym rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**
2. **Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.**
3. **Założenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1976—1980.**
4. **Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej.**

II.

Komitet Centralny ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów delegatów na VII Zjazd PZPR:

1. Delegatów należy wybierać w stosunku 1 delegat na 1400 członków i kandydatów partii.
2. Delegaci na VII Zjazd PZPR wybierani będą na konferencjach wojewódzkich oraz na konferencjach partyjnych okręgów wojskowych i równorzędnych ogniw organizacyjnych w Wojsku Polskim.

   Przyznaje się prawo wyboru delegatów na Zjazd organizacjom partyjnym w zakładach przemysłowych, budownictwie i komunikacji liczącym ponad 700 członków i kandydatów partii.

   Zasady i tryb wyboru delegatów na Zjazd określi Sekretariat KC.
3. Podstawą ustalenia liczby delegatów na Zjazd jest stan członków i kandydatów PZPR w dniu 30 czerwca 1975 roku.

III.

Komitet Centralny postanawia rozwinąć w oparciu o wytyczne na VII Zjazd ogólnopartyjną i ogólnonarodową dyskusję o zadaniach w dziedzinie dalszego socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w umacnianiu partii i jej przewodniej roli. Dyskusja stanowić powinna szeroką partyjną i społeczną konsultację przedstawionych w wytycznych założeń dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, umacniania socjalistycznego państwa i pogłębiania demokracji socjalistycznej oraz doskonalenia pracy partyjnej. Prowadzona w okresie przedzjazdowym dyskusja w partii i partii ze społeczeństwem sprzyjać będzie ukazaniu skali dokonań w realizacji programu VI Zjazdu PZPR oraz wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowań tych dokonań. Służyć będzie także ukazaniu przełomowego dla rozwoju kraju znaczenia zadań, które już zrealizowaliśmy, i które realizować będziemy w całym dziesięcioleciu 1971—1980, mobilizować siły partii i całego narodu w walce o wyższą jakość życia i pracy dla osiągnięcia w nadchodzącym pięcioleciu jak najlepszych wyników w socjalistycznym rozwoju Polski. W dyskusji w organizacjach i instancjach partyjnych należy wykorzystać dorobek pracy ideowo-politycznej związanej z wymianą legitymacji PZPR oraz wdrażaniem uchwał XVI Plenum KC.

Dyskusja przedzjazdowa prowadzona będzie przede wszystkim w podstawowych organizacjach i na konferencjach partyjnych oraz na spotkaniach i naradach aktywu partyjnego różnych środowisk.

Instancje i organizacje partyjne powinny inicjować i rozwijać takie formy pracy, które umożliwią członkom PZPR i najszerszym kręgom społeczeństwa wypowiedzenie opinii na temat problemów zawartych w wytycznych na VII Zjazd, zapewnić warunki dla konstruktywnej i otwartej dyskusji. Instancje i organizacje partyjne powinny prowadzić konsultacje z różnymi grupami społeczno-zawodowymi, włączać do dyskusji nad wytycznymi KC aktyw bezpartyjny, członków związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Istotne znaczenie ma udział w tej dyskusji przodujących robotników i rolników, specjalistów z różnych dziedzin gospodarki, nauki, kultury, oświaty i wychowania, partyjnych i bezpartyjnych działaczy społecznych.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że w dyskusji nad wytycznymi na VII Zjazd PZPR wezmą aktywny udział członkowie sojuszniczych stronnictw — ZSL i SD.

Komitet Centralny PZPR zobowiązuje członków i kandydatów partii do inicjowania i organizowania dyskusji nad wytycznymi KC w miejscu pracy i zamieszkania, w organizacjach społecznych.

Ważną rolę w upowszechnianiu treści wytycznych KC, inspirowaniu dyskusji przedzjazdowej i informowaniu o jej przebiegu mają do spełnienia środki masowego przekazu, a szczególnie prasa partyjna.

Komitet Centralny zobowiązuje instancje i organizacje partyjne oraz wszystkich członków partii do wnikliwego wysłuchiwania i rozpatrywania wniosków przedstawionych w dyskusji przedzjazdowej i udzielania na nie odpowiedzi. Wszystkie uzasadnione wnioski, które można zrealizować we własnym zakresie, należy wykorzystać w toku kampanii przedzjazdowej.

IV.

Komitet Centralny PZPR zwraca się do wszystkich instancji i organizacji partyjnych, do wszystkich ludzi pracy o wzmożenie w okresie bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu działalności na rzecz wykonania i przekroczenia zadań obecnego pięciolecia i stworzenie tym samym jak najkorzystniejszych pozycji wyjściowych dla realizacji programu, który uchwali VII Zjazd. Służyć temu powinien dalszy wzrost dyscypliny i kultury pracy oraz gospodarności we wszystkich zakładach i środowiskach.

Komitet Centralny wysoko ocenia aktywność załóg wielu zakładów pracy, które składają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych i dodatkowych zadań produkcyjnych w roku VII Zjazdu.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że organizacje partyjne, załogi zakładów pracy i mieszkańcy wsi podejmą nowe inicjatywy produkcyjne ogniskujące się wokół najważniejszych zadań, a przede wszystkim wokół zwiększenia produkcji na rynek i eksport, oszczędności materiałów i surowców, podnoszenia jakości i efektywności pracy.

Realizacja dodatkowych zadań produkcyjnych oraz przedterminowe wykonanie planów społeczno-gospodarczych dla uczczenia VII Zjazdu jest wyrazem patriotyzmu oraz zaufania klasy robotniczej i całego społeczeństwa dla polityki partii.

Komitet Centralny PZPR wyraża przekonanie, że instancje i organizacje partyjne stworzą niezbędne warunki, aby dyskusja przedzjazdowa przebiegała w klimacie troski o przyszłość socjalistycznej Ojczyzny, o jej dalszy dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy, o wyższą jakość życia i pracy, wzrost autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, o coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Komitet Centralny PZPR uważa, że w okresie kampanii przedzjazdowej partia jeszcze bardziej umocni swą zwartość ideowo-polityczną, pogłębi i rozszerzy więź z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, umocni swą kierowniczą rolę we wspólnym działaniu z ZSL, SD i bezpartyjnymi na platformie Frontu Jedności Narodu.

KOMITET CENTRALNY PZPR

Warszawa, 4 września 1975 r.

WIADOMOSCI



DNIA

Rozmowy ZSRR — USA

▶ MOSKWA — Zgodnie z wcześniejszym porozumieniem między ZSRR i USA, w piątek rozpoczęły się w Moskwie radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie podziemnych wybuchów jądrowych dokonywanych w celach pokojowych. Delegacji radzieckiej przewodniczy I zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu d/s Wykorzystania Energii Atomowej, Igor Morochow, a delegacji USA — ambasador tego kraju w ZSRR, Walter Stoessel.

Medale dla polskich wystawców w Lipsku

▶ LIPSK — Trzy złote medale otrzymali polscy wystawcy na Jesiennych Międzynarodowych Targach w Lipsku, w tym dwa za tkaninę kostiumową oraz jeden za dywan typu włochacz. Wszystkie eksponaty zaprezentowała Centrala Handlu Zagranicznego „Textilimpex". Wyróżnienie te otrzymaliśmy w silnej międzynarodowej konkurencji wśród 21 państw, które ubiegały się o złote medale Targów Lipskich.

W. Scheel złoży oficjalną wizytę w ZSRR

▶ MOSKWA — Jak podaje Agencja TASS, na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR prezydent Republiki Federalnej Niemiec, Walter Scheel z małżonką w dniach 10—16 listopada br. złoży oficjalną wizytę w Związku Radzieckim.

Próba zamachu na G. Forda

▶ WASZYNGTON — Agencje zachodnie poinformowały o nieudanej próbie zamachu na prezydenta USA, Geralda Forda. W chwili, gdy prezydent wychodził z hotelu w Sacramento, by udać się na spotkanie z gubernatorem stanu Kalifornia, młoda kobieta wyciągnęła pistolet w jego kierunku. Funkcjonariusze służby porządkowej obezwładnili ją i aresztowali.

Wybuch bomby w Londynie

▶ LONDYN — W wyniku eksplozji bomby w foyer ekskluzywnego hotelu Hilton w Londynie trzy osoby poniosły śmierć, a 38 zostało rannych. Wybuch wyrządził poważne szkody materialne.

Manewry NATO

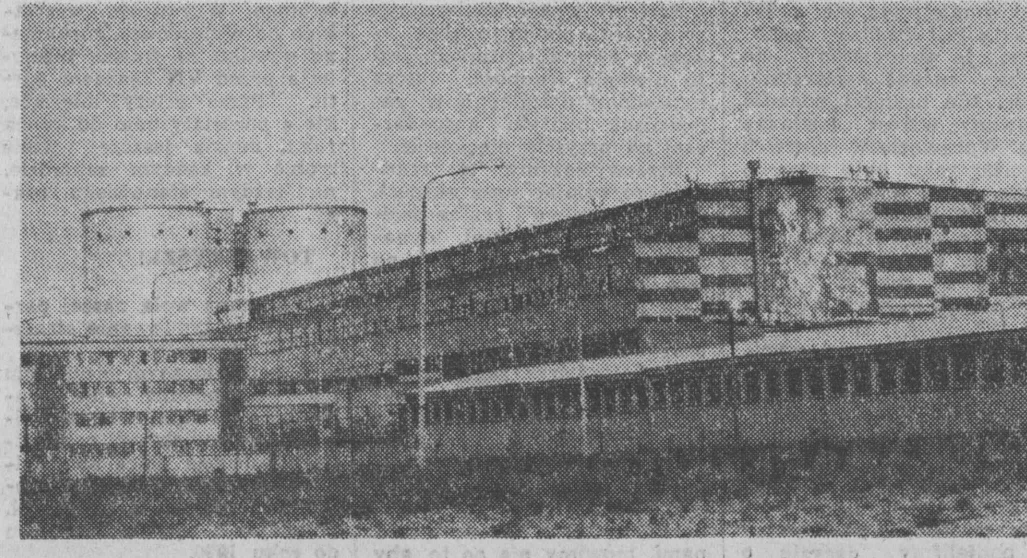
▶ BONN — W górskich rejonach RFN — Eifel i Hunsrueck rozpoczęły się w piątek manewry NATO, pod kryptonimem „Black tempo". Bierze w nich udział ok. 10 tys. żołnierzy i oficerów wojsk belgijskich, amerykańskich i zachodnioniemieckich, a także ponad 2 tys. czołgów, transporterów opancerzonych i innych pojazdów.

Z prac Egzekutywy KW PZPR w Łomży

Wczoraj odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży. Egzekutywa dokonała oceny przebiegu wymiany legitymacji partyjnych oraz zapoznała się z założeniami rozwoju społeczno-gospodarczego województwa łomżyńskiego w latach 1976 1980.

Województwo łomżyńskie posiada charakter rolniczo-przemysłowy. Jako kryterium wyjściowe przy opracowaniu kierunków i zadań jego rozwoju na najbliższe 5 lat przyjęto wysoki stopień zaspokajania potrzeb społecznych. W tym celu wykorzystane zostaną wszystkie możliwości wszechstronnego wzrostu produkcji i usług oraz racjonalna specjalizacja powiązana z gospodarczym rozwojem kraju.

Egzekutywa, dokonując oceny przebiegu wymiany legitymacji partyjnych, podkreśliła wagę tego wydarzenia w życiu partii. Przygotowania i przebieg tej kampanii wpłynęły na wyzwalanie inicjatyw członków i kandydatów PZPR na rzecz przyspieszonej realizacji zadań społeczno-gospodarczych. W okresie tym przyjęto w szeregi kandydatów ponad 2400 osób, wśród których 75 proc. stanowią robotnicy i rolnicy. (zp)



W tym tygodniu rozpoczyna się kampania cukrownicza w naszym regionie. Cukrownia w Łapach ma znacznie większe plany produkcyjne, niż w poprzednim sezonie. Jednocześnie służba plantacyjna zawiera umowy kontraktacyjne na uprawę surowca w roku 1976 i w latach następnych.

Fot. Z. Lenkiewicz

Próba zamachu stanu w Sudanie

Przywódca spiskowców został zabity

KAIR, LONDYN — (PAP) — Radio Omdurman podało że rząd prezydenta **Dżafara En-Nimejriego** udaremnił w piątek rano próbę zamachu stanu w Sudanie. Z doniesień agencyjnych wynika, że próbę tę podjęła grupa oficerów i żołnierzy sudańskich sił zbrojnych. Przez pewien czas centralna rozgłośnia radiowa znajdowała się w rękach spiskowców. Występując w imieniu organizatorów zamachu ppłk **Hasan Husein Osman** oznajmił o upadku rządu prezydenta Nimejriego i ogłosił program polityczny nowych władz.

Po dwóch godzinach radio Omdurman przerwało muzykę wojskową i poinformowało o udaremnieniu zamachu stanu.

Wiceprezydent Sudanu, gen. **Albagir Ahmed** poinformował, że ppłk **Husein Osman**, który stał na czele spisku antyrządowego, został zabity.

Wystąpienie prezesa Rady Ministrów tow. P. Jaroszewicza na XVIII Plenum KC PZPR

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Wytyczne na VII Zjazd, jak podkreślił w swym zagajeniu tow. E. Gierek są dobitnym świadectwem twórczej kontynuacji strategii partii, zapoczątkowanej na VII i VIII Plenum KC, sprecyzowanej przez VI Zjazd i I krajową konferencję partii. Sprawdziła się ta strategia w praktyce. Potwierdziło ją życie.

Z polityką VI Zjazdu utożsamia się szeroki aktyw polskich komunistów, cała nasza partia. Znajduje ona poparcie ludzi pracy, dobrze służy interesom socjalistycznej Polski i narodu, naszej bratniej socjalistycznej wspólnocie skupionej wokół ZSRR, sprawie postępu i pokoju.

W wyniku kontynuacji dotychczasowej polityki partii, stale rozwijanej i korygowanej odpowiednio do potrzeb dekada lat siedemdziesiątych zajmie w historii Polski miejsce zgoła wyjątkowe, jako okres szczególnie nasilonego socjalistycznego budownictwa.

Mamy do czynienia z procesem wysokiego socjalistycznego rozwoju naszego społeczeństwa i sił wytwórczych kraju. Upoważnia to do optymizmu — opartego na wszechstronnej ocenie zarówno wielkich osiągnięć ostatnich lat, jak i trudności, a także słabości w naszej pracy.

Właśnie z takich pozycji można było nakreślić w Wytycznych plan dynamiczny, ale rozważny, a przy tym nacechowany rachunkiem szans i możliwości, wolny zarówno od czarnowidztwa, jak i od lekkomyślności czy beztroski.

Wiele złożonych problemów, wiele zmian zachodzących w uwarunkowaniach wewnętrznych i międzynarodowych, w których będziemy urzeczywistniać plan na 1976—1980, wymagających rozwiązania, stawia nas przed koniecznością ostrego widzenia zadań głównych, doskonalenia mechanizmów działania, skupienia sił na odcinkach głównych, słabych, na przezwyciężaniu dysproporcji i trudności, na uruchamianiu jakościowych dźwigni rozwoju.

Sytuacja, w której formułujemy założenia społeczno-gospodarcze na lata 1976—1980 różni się od tej, w jakiej ustalaliśmy plan na obecną pięciolatkę. Mieliśmy wówczas poza sobą plan na lata 1966—1970 nie w pełni wykonany, pomimo małej dynamiki jego założeń. Stało więc przed nami zadanie wprowadzenia kraju na tory szybszego wzrostu, efektywniej służącego potrzebom społecznym. Mieliśmy ostre napięcia, które musieliśmy rozładować.

Dziś o wiele większy i bardziej nowoczesny jest potencjał gospodarki, a także nauki i techniki. Możemy także korzystać z wszechstronnego umocnienia pozycji Polski we wspólnocie socjalistycznej, w Europie i na świecie.

Mamy też nieporównanie lepszy klimat polityczny i wysoką aktywność społeczeństwa. Dominuje w nim — pomimo wielu jeszcze niezaspokojonych potrzeb — świadomość ogromnych osiągnięć, przekonanie o konieczności i możliwościach dalszego dynamicznego postępu.

Wywodzi się to przekonanie z wielkiego dorobku lat 1971 — 1975 w sferze politycznej, materialnej i społecznej będącego dziełem milionów ludzi rzetelnej pracy, którzy w pogrudniowej polityce partii i państwa znaleźli motywacje aktywnego działania.

Inne mamy dziś społeczeństwo, inny poziom jego energii twórczej, wykwalifikowania i produktywizacji.

Lepiej pracujemy, planujemy i zarządzamy. Ten ostatni czynnik znalazł wyraz m. in. w reformie administracji terenowej oraz w sukcesywnym upowszechnianiu i doskonaleniu zasad systemu ekonomiczno - finansowego.

Wszystko to nie było i nie mogło być łatwe. Rozwój szybki, rozwój kraju obciążonego niemałym jeszcze brzemieniem opóźnień, dysproporcji i niezaspokojonych potrzeb — z natury rzeczy nie odbywa się bez napięć i trudności. Te, z którymi mamy do czynienia dzisiaj, wynikają po części z przyczyn obiektywnych, po części zaś ze skali dodatkowych zadań, jakie sobie postawiliśmy. Cechą obecnego pięciolecia w stosunku do poprzednich jest bowiem stałe rozszerzanie zadań społeczno - gospodarczych. Tak właśnie postąpiła I krajowa konferencja i XII Plenum KC PZPR.

TOWARZYSZE!

Formułowanie Wytycznych na VII Zjazd odbywa się w okresie komplikacji, jakie zachodzą w międzynarodowym życiu gospodarczym. Mieliśmy też do czynienia z mniej sprzyjającymi rolnictwu warunkami klimatycznymi. Chciałbym te tematy omówić.

Jeśli chodzi o nasz handel z krajami socjalistycznymi, a mówiąc szerzej — o wszechstronną współpracę gospodarczą, naukowo - techniczną z ZSRR i innymi krajami RWPG, która była i pozostaje główną dźwignią rozwoju i modernizacji naszej gospodarki, to wyznaczamy jej w stosunkach ekonomicznych Polski ze światem miejsce kluczowe. Dzięki tej współpracy, sięgającej coraz szerzej po nowe formy typu integracyjnego, nasz przemysł może pracować bez zahamowań, mając zagwarantowane niezbędne dostawy i zbyt.

W stosunkach gospodarczych z krajami kapitalistycznymi mamy do czynienia ze splotem wielu nakładających się na siebie zjawisk. Przede wszystkim, od roku 1973 wystąpił burzliwy wzrost cen paliw, surowców i materiałów, a także dóbr inwestycyjnych i artykułów konsumpcyjnych. W połowie bieżącego roku płaciliśmy za import surowców nieporównanie drożej niż przed dwoma laty, a mianowicie — za tonę ropy naftowej 94 dolary, to jest o 70 dolarów więcej, za tonę wyrobów hutniczych 520 dolarów — o 290 dolarów więcej, za tonę rudy żelaza 23 dolary — o 13 dolarów więcej, za tonę zbóż 136 dolarów — o 74 dolary więcej. Są to tylko przykłady.

Oczywiście, również i my sprzedajemy dziś po wyższych cenach eksportowane przez nas paliwa i surowce. Nie kompensuje to jednak w całości zwiększonych wydatków związanych ze zwyżką cen w imporcie.

Na tle tej sytuacji wyraziście uwidacznia się dalekowzroczność polityki surowcowej partii po roku 1970. Nie jest to polityka łatwa, ale właśnie dzięki niej zapewniamy zaopatrzenie naszej gospodarki w paliwa i surowce, a jednocześnie mogliśmy w latach 1971 — 1975 wyeksportować do krajów kapitalistycznych, ponad plan 5-letni, znaczne ilości węgla, miedzi, siarki. Wpływy z ponadplanowego eksportu i wzrostu cen tych trzech grup surowców łagodziły skutki wzrostu cen w imporcie

TOWARZYSZE!

Łączna wartość produkcji przemysłowej, którą wytworzymy w przyszłym pięcioleciu, będzie o około 60 proc. wyższa niż w latach 1971—1975. Dostawy surowcowe z krajów socjalistycznych w przyszłym pięcioleciu przekroczą poziom z lat 1971 — 1975. Trzeba będzie jednak również zwiększyć zakupy surowców na rynkach kapitalistycznych. Oczywiście, na ten kosztowny import trzeba wygospodarować odpowiednie środki, przede wszystkim zaś wytworzyć towary poszukiwane na rynkach zagranicznych, coraz lepiej organizować eksport i umiejętnie korzystać z kredytów.

Problemem często u nas dyskutowanym jest polityka kredytowa państwa.

Podjęliśmy i z powodzeniem realizujemy budowę wielu nowoczesnych obiektów przemysłowych z pomocą kredytów zagranicznych. Jest to korzystne zarówno ze względów gospodarczych jak i politycznych. Tak samo postępują również inne kraje RWPG. Podobnie jak w całym okresie Polski Ludowej szeroko korzystamy z dogodnych kredytów w ramach RWPG, a zwłaszcza z kredytów udzielanych przez ZSRR. Wykorzystujemy również aktywnie możliwości kredytowe w krajach kapitalistycznych, przede wszystkim na cele inwestycyjne.

Znaczną część tych inwestycji dokonujemy w trybie tzw. samospłaty. Należności za nabyte w krajach kapitalistycznych maszyny, urządzenia i technologie dla nowych fabryk pokrywamy stopniowo eksportem wytwarzanych w nich wyrobów. Jest to z reguły korzystna forma rozbudowy i unowocześniania naszego przemysłu, zwłaszcza, że w trybie tym budujemy przede wszystkim zakłady produkujące wyroby w oparciu o przodujące technologie.

Kredyty zagraniczne zaciągamy rozważnie, głównie na cele przyspieszenia, rozbudowy i modernizacji naszej gospodarki. Stać nas na to, gdyż mamy coraz silniejszą gospodarkę i coraz wyższy eksport. W rozwijaniu handlu z krajami kapitalistycznymi musimy liczyć się z faktem, że zjawiska i tendencje recesyjne zmniejszają w krajach kapitalistycznych popyt na wiele towarów. Sytuacja ta nakazuje tym intensywniej poszukiwać możliwości eksportu innych towarów i zdobywania dla nich nowych rynków.

Stawiamy przed handlem zagranicznym coraz większe zadania. Stopniowo usuwamy jego słabości. Pamiętajmy jednak, że przy kształtowaniu strategii VI Zjazdu trzeba było przezwyciężyć obawy co do możliwości osiągnięcia założonego w planie pięcioletnim przyspieszenia obrotów handlowych z zagranicą. A przecież założenia te znacznie przekraczamy.

Możliwości eksportu będą rosły dzięki rozbudowie potencjału wytwórczego w wielu gałęziach przemysłu, wyposażonego w nowoczesne maszyny, urządzenia i technologie. Tylko w drodze dalszego tworzenia i rozszerzania mocy i umiejętności eksportowych możemy stopniowo zbliżać się do stanu, w którym udział Polski w handlu międzynarodowym będzie odpowiadał naszemu udziałowi w produkcji światowej, pozwoli to czerpać rosnące korzyści z wymiany handlowej i umacniać równowagę płatniczą państwa. Innej drogi nie ma.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Wyniki osiągnięte przez rolnictwo w latach 197 —1975 są lepsze niż w poprzednich okresach i przekraczają założenia planu 5-letniego. Przewidywały one zwiększenie globalnej produkcji rolniczej o 19 — 21 proc.; szacujemy, że wzrost ten wyniesie około 27 proc.. Zakładaliśmy zwiększenie produkcji roślinnej o 17 — 20 proc., a osiągniemy około 22 proc. W produkcji zwierzęcej planowaliśmy wzrost o 22 — 23 proc., podczas gdy wskaźnik ten wyniesie 32 proc. Tak poważny wzrost — zwłaszcza produkcji zwierzęcej — ma swoją wymowę na tle poprzednich okresów pięcioletnich.

Od dwóch lat warunki atmosferyczne dla rolnictwa są gorsze niż w poprzednich trzech latach. Niesprzyjające w roku ubiegłym, zwłaszcza jesienią, warunki atmosferyczne spowodowały obniżenie zbiorów roślin okopowych oraz niską jakość pasz. Mieliśmy też w ubiegłym roku słabe zbiory rzepaku i buraków cukrowych. Wpłynęło to, obok osłabionego oddziaływania zachęt materialnych, na słabnięcie tendencji hodowlanych, co szczególnie i najszybciej odbiło się na produkcji i skupie mleka.

Skutki ubiegłorocznych strat paszowych, a zwłaszcza niski zbiór ziemniaków, nasiliły się w roku bieżącym. Wyniki spisu czerwcowego wskazują, że w porównaniu do roku ubiegłego pogłowie trzody chlewnej nie tylko nie uległo planowanemu zwiększeniu, lecz nawet zmniejszyło się o 187 tys. szt. Jest bardzo niekorzystne, że zmniejszenie to dotyczy przede wszystkim macior. Nie nastąpił ponadto planowany wzrost pogłowia bydła. Wprawdzie w czerwcu bieżącego roku było ono o 232 tys. sztuk wyższe niż w roku 1974, jednakże do wykonania planu zabrakło 245 tys. sztuk. Co gorsza, w porównaniu z rokiem ubiegłym pogłowie krów zmalało o 90 tys.

Przebieg skupu oraz wyniki spisu czerwcowego dowodzą, że skup zwierząt rzeźnych ukształtuje się na poziomie zbliżonym do roku ubiegłego, będzie jednak mniejszy niż zakładaliśmy w planie. Dlatego — mając na uwadze potrzeby wewnętrzne — podjęliśmy decyzję o zmniejszeniu eksportu mięsa w roku bieżącym.

Ostatnie decyzje ekonomiczne pozwolą osiągnąć w skupie mleka pewną poprawę w drugim półroczu.

Niemniej jednak, spadek pogłowia krów uniemożliwi wykonanie tegorocznego planu skupu. Konieczne więc były decyzje ograniczające okresowo tradycyjny eksport masła. Dla zaopatrzenia rynku krajowego podjęliśmy natomiast doraźnie jego import. Zwiększyliśmy w stosunku do planu roku bieżącego import zbóż.

Nie sprzyjające w roku ubiegłym warunki atmosferyczne nader ujemnie odbiły się także na tegorocznych plonach i zbiorach zbóż. Długotrwałe opady przeszkodziły jesiennym siewom, uniemożliwiły dotrzymanie terminów zabiegów agrotechnicznych. W wyniku tego i na skutek ubytków zimowych zmniejszyła się powierzchnia uprawy zbóż. Dotyczy to zwłaszcza lepiej plonujących zbóż ozimych.

Tegoroczne plony zbóż obniżyła również susza letnia, zwłaszcza na północy i zachodzie. W skali kraju plony — jak oceniamy wstępnie — będą zapewne mniejsze niż w roku ubiegłym. Nie najlepsze są prognozy dotyczące ziemniaków i buraków cukrowych oraz pasz. Dobre są natomiast plony rzepaku. Więcej mamy również pomidorów i ogórków, a także niektórych owoców.

Nie przeceniamy ujemnych skutków dwóch gorszych lat w rolnictwie. Wielostronne oddziaływanie, obejmujące decyzje ekonomiczne, posunięcia organizacyjne, zwiększenie dostaw pasz z zasobów państwowych oraz inne kroki, powinny umożliwić przezwyciężenie zahamowania rozwoju hodowli zwierząt. Podwyższyliśmy ceny skupu żywca oraz mleka. Na odczuwalny wzrost produkcji zwierzęcej trzeba jednak czasu.

Pomimo, że skup produktów zwierzęcych przebiega poniżej planu na rok bieżący, to jednak przekroczymy założenia zwiększenia spożycia mięsa. Ogółem, w całym bieżącym pięcioleciu zapewniliśmy wzrost spożycia mięsa na statystycznego mieszkańca o około 17 kg, zdając sobie przy tym sprawę ze skali nie zaspokojonych potrzeb. Oceniamy obecnie, że na lata 1976 — 1980 można zaplanować zwiększenie spożycia mięsa po około 2 kg rocznie na jednego mieszkańca, co oznacza wzrost rocznego spożycia do 79 kg w roku 1980.

Wymaga to przede wszystkim rozwoju hodowli i produkcji zwierzęcej, ale także dalszego ograniczenia eksportu mięsa. Już w roku 1976 zmniejszymy go, w stosunku do roku bieżącego o około jedną trzecią.

Musimy jednak znacznie powiększyć import zbóż w stosunku do planu na rok bieżący — import bardzo kosztowny, gdyż obecnie ceny zbóż kształtują się w granicach 140 dolarów za tonę i wykazują nadal tendencję rosnącą. Np. cena tony komponentów paszowych przekracza 160 dolarów.

Stajemy wobec konieczności zwiększenia importu zbóż z krajów kapitalistycznych. Jest to niemała trudność, którą musieliśmy uwzględnić w założeniach polityki gospodarczej na przyszłe pięciolecie.

Przezwyciężymy tę trudność rozwijając nasz eksport. Jest to możliwe i realne dzięki założeniu wysokiej dynamiki produkcji w planie na lata 1976—80, dzięki dokonanym w gospodarce inwestycjom w bieżącym pięcioleciu oraz rozwojowi stosunków gospodarczych z zagranicą, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim i krajami RWPG, jednym słowem dzięki konsekwentnej realizacji polityki VI Zjazdu partii.

O skomplikowanych problemach, które stanęły przed nami, mówimy nie po to, aby szukać uzasadnień dla obniżenia społeczno-gospodarczych założeń planu, jak to bywało w przeszłości. Przeciwnie, opracowując plan pięcioletni na okres 1976—1980 utrzymaliśmy wysoką dynamikę społeczno-gospodarczego rozwoju.

Jesteśmy przekonani, że realizując nowy plan pięcioletni przy wzmożonym wysiłku i poparciu robotników, rolników i inteligencji dla polityki partii, sprzężonym z pracą organizatorską i wychowawczą partii i państwa, dzięki dostosowywaniu w porę metod naszego działania do zmiennych warunków, potrafimy podobnie jak w okresie 1971—75, przekraczać ustalone pierwotnie założenia.

Praktyka pięciu upływających lat potwierdziła słuszność wyznaczania sobie celów śmiałych i ambitnych, a jednocześnie rozważnych. Jeżeli więc mówimy dziś o niektórych trudnościach, jakie wystąpiły pod koniec realizacji planu 5-letniego, to jednocześnie jesteśmy świadomi, że był to pierwszy w Polsce Ludowej plan wysoko przekroczony we wszystkich najważniejszych dziedzinach społecznych i gospodarszych, najbardziej owocny plan trzydziestolecia ludowej niepodległości.

TOWARZYSZE!

Konsekwentnie realizujemy rozszerzony na XII Plenum program społeczny, osiągając i przekraczając zaplanowany poziom wzrostu płac realnych i dochodów ludności. Dokonaliśmy w tym okresie niezbędnych zmian cen detalicznych niektórych towarów i usług, co w roku 1974 — wraz ze wzrostem cen owoców i warzyw w handlu targowiskowym — spowodowało wzrost kosztów utrzymania o około 5 proc., a w pierwszym półroczu roku bieżącego o 2 procent. Przeciętne płace nominalne wzrosły natomiast w roku 1974 o 13,8 procenta, a w pierwszym półroczu bieżącego roku o 11,3 procenta. Wzrost płac realnych wyniósł zatem w roku 1974 — 8,5 procenta, to jest o 3,5 punkta ponad plan. Jak szacujemy, w roku bieżącym ukształtuje się on na podobnym poziomie i również przekroczy założenia planu rocznego.

Tak więc jeśli chodzi o wzrost średniej płacy realnej, a jest to dziedzina najważniejsza pod względem społecznym, wykonujemy w pełni i z nadwyżką zalecenia VI Zjazdu i I krajowej konferencji partii.

Urzeczywistniając leninowskie idee przewodnie VI Zjazdu udowodniliśmy, że możliwy jest równoczesny dynamiczny rozwój gospodarki i wzrost poziomu życia, równoczesna rozbudowa grupy „a" i grupy „b", równoczesna modernizacja przemysłu i rolnictwa. Program VI Zjazdu — pomimo wszelkich trudności — realizujemy konsekwentnie, z powodzeniem i do końca.

TOWARZYSZE!

O konieczności stworzenia dobrych warunków startu do następnej pięciolatki nie zapominaliśmy ani na chwilę w ciągu całego obecnego pięciolecia. Dlatego wygospodarowane środki przeznaczaliśmy na inwestycje wyprzedzające.

Ze znacznie więc mocniejszych pozycji niż kiedykolwiek przedtem ustaliliśmy w planie na lata 1976—80 nasz program działania zapewniający przezwyciężenie przejściowych trudności.

Zadania, które sobie stawiamy, możemy wykonać tylko przy wyższym jakościowo wysiłku, wydajniejszą i lepiej zorganizowaną pracą, zdyscyplinowaniem społecznym i gospodarnością, racjonalnym działaniem na co dzień we wszystkich dziedzinach na wszystkich szczeblach i każdym posterunku.

Jednocześnie w interesie milionów ludzi rzetelnej i wydajnej pracy zaostrzamy kurs wobec marginesu, jaki stanowią dwulicowcy polityczni, plotkarze, obiboki, ludzie nastawieni na to, aby korzystać z ogólnego dorobku, jak najmniej dając z siebie.

W tej intencji podjęliśmy ostatnio wiele przedsięwzięć, które powinny sprzyjać dobrej i efektywnej realizacji zadań obecnego planu pięcioletniego. Wzywamy wszystkich do wytężonego, rozumnego wysiłku na finiszu pięciolecia przed VII Zjazdem partii. Przez cztery miesiące, które pozostały nam do końca roku, można jeszcze wiele zrobić w każdym zakładzie, na każdym stanowisku pracy.

TOWARZYSZE!

Niezłomną wolą naszej partii jest kontynuowanie strategii VI Zjazdu.

W nadchodzącym pięcioleciu chcemy zapewnić pełne i racjonalne zatrudnienie, a jednocześnie zwiększyć przeciętną miesięczną płacę nominalną w gospodarce uspołecznionej do 4.500 zł, tj. o 1000 zł, podwajając ją w stosunku do roku 1970.

Chcemy w roku 1980 uczynić płacę realną o około 60 proc. wyższą niż w roku 1970, zapewniając w bieżącym dziesięcioleciu trzykrotnie szybsze tempo jej wzrostu niż w latach 1961—1970, przy podobnym również tempie wzrostu realnych dochodów ludności rolniczej.

W przyszłym pięcioleciu zwiększą się o blisko połowę kwoty na pieniężne świadczenia socjalne. Łącznie z dwukrotnym wzrostem w latach 1971—1975 zwiększą się więc one w roku 1980 o koło 104 mld zł w porównaniu z rokiem 1970, wobec niespełna 30 mld zł w poprzednim dziesięcioleciu.

W dążeniu do lepszego zaspokojenia potrzeb ludności poważne zadania stawiamy również w produkcji towarów oraz w rozwoju usług, co powinno zapewnić istotną poprawę w tej ważnej dziedzinie.

Zamierzamy w nadchodzącym pięcioleciu zbudować co najmniej 1.525 tys. mieszkań, tj. o około 400 tys. więcej niż w latach 1971—75. W dziesięcioleciu przybędzie w ten sposób 2.650 tys. mieszkań.

Poważne zadania dotyczą rozwoju gospodarki komunalnej, lecznictwa, nauki i oświaty, kultury i sztuki, ochrony środowiska naturalnego, wypoczynku i turystyki.

Wszystko to wymaga dalszego szybkiego rozwoju produkcji materialnej, dalszej rozbudowy i modernizacji potencjału produkcyjnego oraz szybkiego rozwoju wymiany i współpracy gospodarczej z zagranicą.

Zakładamy, że w roku 1980 zwiększymy rozmiary produkcji przemysłowej o około 47—49 proc. Globalna produkcja rolnicza powinna zwiększyć się w ciągu 5-lecia o 15—16 proc. Wysokie zadania stawiamy pozostałym działom produkcji materialnej.

W przyszłym pięcioleciu zamierzamy podnieść nakłady inwestycyjne do poziomu 2.600—2.640 mld zł, to jest o 700—740 mld zł, a więc w ciągu dziesięciu lat zainwestować łącznie 4.500—4.540 mld zł wobec 1.682 mld zł w poprzedniej dekadzie.

Czynnikiem rozstrzygającym o sukcesie musi być podniesienie poziomu gospodarowania na węzłowych odcinkach: wydajności pracy, materiałochłonności produkcji, efektywności procesów inwestowania i handlu zagranicznego, a wraz z tym szybki postęp nauki i techniki.

Kluczowe znaczenie posiada wzrost wydajności pracy, racjonalizacja zatrudnienia oraz inne jakościowe czynniki postępu technicznego i organizacyjnego. I tak w przemyśle, przy wysokim wzroście zadań produkcyjnych na przyszłe pięciolecie, zakłada się zwiększenie wydajności pracy o 43—45 proc. i powiększenie zatrudnienia o 185 tys. osób, wobec około 645 tys. osób w bieżącym pięcioleciu, a w budownictwie zmniejszenie zatrudnienia o blisko 100 tys. osób wobec wzrostu o około 330 tys. osób w latach 1971—1975.

W porównaniu z bieżącym pięcioleciem znacznie większe będą zadania związane z obniżeniem materiałochłonności produkcji: w przemyśle koszty materiałowe trzeba zmniejszyć o ponad 9 proc. wobec 7 proc. w bieżącym pięcioleciu. Wymagać to będzie intensywnego wdrażania postępowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych oraz upowszechniania reżimu oszczędnościowego.

Koncepcja planu na lata 1976 — 1980 oparta jest na realistycznie wyważonej ocenie posiadanych zasobów i rezerw kraju w pełni możliwych do wykorzystania. Oparta jest na aktywnym rozwoju handlu zagranicznego i naszych stosunków gospodarczych i naukowo-technicznych, a także finansowych ze światem, czemu sprzyjać będzie realizacja uchwał konferencji w Helsinkach.

W pomyślniejszych warunkach, zwłaszcza przy osiągnięciu szybszej poprawy efektywności gospodarowania oraz przy korzystnej koniunkturze zewnętrznej, można będzie dążyć do przekroczenia planu, który traktujemy jako plan otwarty, możliwy do korekty w górę.

1.188 2.058 3.070

1970 1975 1980

Wzrost produkcji przemysłowej ogółem (wartość sprzedaży w mld zł.). CAF — telefoto

Dyskusja na XVIII Plenum KC PZPR

WŁODZIMIERZ TRZEBIATOWSKI — członek KC PZPR, prezes PAN: Wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej w dużym stopniu zależy od rozwoju nauki i postępu technicznego. Tym zagadnieniom w Wytycznych poświęcony jest obszerny rozdział, obejmujący zarówno akademię, szkolnictwo wyższe, jak i naukowo-techniczne zaplecze przemysłu. Jego treść odpowiada opinii naukowców i ogólnym tendencjom rozwojowym nauki i techniki w świecie.

Placówki PAN, instytuty szkolnictwa wyższego i przemysłowe instytuty resortowe muszą rozwijać działalność harmonijnie, z uwzględnieniem potrzeb jakie dyktują przemysłu, rolnictwa i innych działów gospodarki. Rozwijane muszą być również nieodzowne dla naszej kultury narodowej nauki humanistyczne oraz społeczne.

Wykonanie wszystkich naszych planów zależeć będzie od ludzi, od ich zaangażowania ideowego i merytorycznego, od zwiększenia wydajności i sprawności pracy. Wydaje się, że przywiązujemy za mało znaczenia do procesu kształcenia i wychowywania obywateli, do wyrobienia w nich podstawowych zalet obywatelskich, a zwalczania negatywów.

TADEUSZ WRZASZCZYK, członek KC PZPR, minister Przemysłu Maszynowego: Przemiany w przemyśle elektromaszynowym są w obecnym 5-leciu szczególnie szybkie.

Potrzeby społeczeństwa rosną jednak również szybko, a w niektórych dziedzinach jeszcze szybciej. **Zgodnie z wytycznymi na VII Zjazd przemysł maszynowy przygotowuje program zwiększenia produkcji artykułów stałego użytku, w tym artykułów związanych z wyposażeniem mieszkań i z wypoczynkiem.** Zdajemy sobie sprawę, w jak wielkim stopniu rozwój naszej gospodarki uzależniony jest od sytuacji w rolnictwie. Inwestycje w przemyśle maszynowym związane z dostawami dla rolnictwa i całego kompleksu żywnościowego wyniosą w najbliższych 7 latach aż 100 mld zł.

Większość programów rozwoju i modernizacji przemysłu maszynowego realizowana jest równocześnie na wielu frontach. Wynika to z roli jaką przemysł ten odgrywa w unowocześnieniu całej gospodarki, w eksporcie, w zwiększeniu wydajności pracy.

W nadchodzącym 5-leciu czekają przemysł elektromaszynowy ogromne, jakościowo nowe zadania. Ich realizacja wymagać będzie dopływu wysoko kwalifikowanych kadr, nowoczesnych technologii. Ogromne znaczenie mieć też będzie poprawa dyscypliny pracy.

TADEUSZ PORĘBSKI — członek KC PZPR, rektor Politechniki Wrocławskiej: Istnieje potrzeba bardziej konkretnego sprecyzowania tych przemian, jakie powinny zajść w nauce. Wydaje się, iż celowe byłoby, aby wyższe uczelnie prowadziły badania w całym cyklu rozwojowym, a więc począwszy od badań poznawczych, poprzez stosowane, aż do uczestnictwa we wprowadzeniu wyników badań do praktyki. We wdrożeniach bowiem — uczelnie pełnią dotychczas zaledwie rolę pomocniczą. Należy doprowadzić do tego tym bardziej, że obecnie szkolnictwo wyższe skupia 65 proc. całej kadry naukowej, którą dysponujemy w Polsce.

W wytycznych podjęta została również niezwykle istotna sprawa przygotowania kadr naukowych. W wielu dziedzinach nauki odczuwamy istotne braki kadr. Dotyczy to m. in. matematyki i fizyki, a także nauk społecznych. Warto zatem byłoby zmodyfikować system kształcenia kadr na poziomie naukowym, zapewnić szeroki dopływ zdolnej młodzieży do grupy samodzielnych pracowników nauki.

Bardzo ważna sprawa jest potrzeba sporządzenia bilansu kadr z wyższym wykształceniem, który mógłby służyć m. in. opracowaniu precyzyjnego planu naszych potrzeb.

MACIEJ SZCZEPAŃSKI — zastępca członka KC PZPR, przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji: Dążeniem PR i TV jest przekonywujące, mobilizujące przedstawianie czynników, od których zależy poziom efektywności gospodarowania. Podejmowane będą tematy wynikające z konieczności dalszego doskonalenia metod planowania i zarządzania; ukazywane sukcesy i osiągnięcia, a także praca zespołów ludzkich, które potrafią krytycznie oceniać współpracę i wyciągać z tego konstruktywne wnioski; jednocześnie wiele uwagi poświęci się istniejącym jeszcze niedociągnięciom i ujemnym zjawiskom społecznym. Głównym nurtem w programach będzie ukazywanie ludzi przodujących.

Te pozytywne wzorce osobowe ukazywać chcemy na użytek całego społeczeństwa. Szczególną jednak wagę przywiązujemy do ich znaczenia dla dalszego ideowego kształtowania młodzieży. Radio i telewizja służyć będą odzwierciedleniu dyskusji i wymiany poglądów nt. wytycznych, dla gromadzenia zgodnie z intencjami kierownictwa partii wniosków wzbogacających ten dokument.

JADWIGA BLUSZ — członek KC PZPR, szwaczka w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi: Przemiany upływającego 5-lecia widoczne są na każdym kroku — podobnie jak w całym kraju — również w Łodzi. Po raz pierwszy miasto to skorzystało z tak znacznych środków finansowych i realizowało tak szerokie zadania społeczno-gospodarcze. Program rozwoju Łodzi stał się wspólną ambicją wszystkich mieszkańców tego miasta, wyzwolił wiele energii i inicjatyw robotników, specjalistów, tysięcy działaczy społecznych. To wszystko było podstawą pomyślnych wyników czterech pierwszych lat bieżącej 5-latki i minionego okresu 1975 r.

W obliczu nowych, mobilizujących zadań nie wystarczy już jednak pracować tak jak dotychczas. Rozwój nowoczesnego przemysłu kosztował społeczeństwo ogromne sumy pieniędzy. Trzeba zatem tak pracować, żeby w pełni tę nowoczesną technikę i technologię wykorzystać dla dobra nas wszystkich. Nie można więc godzić się z przejawami niesumienności i braku dyscypliny w wypełnianiu obowiązków służbowych.

KAZIMIERZ BARCIKOWSKI — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister Rolnictwa: Dzięki śmiałej i otwartej polityce rolnej naszej partii i wykorzystaniu istniejących możliwości, produkcja globalna rolnictwa wzrośnie w bieżącej 5-latce o ok. 27 proc., a dostawy produktów spożywczych o ok. 60 proc. **Są to osiągnięcia nie notowane w poprzednich latach, stawiające nasz kraj pod wieloma względami w czołówce państw europejskich.**

Mimo wielkiego postępu i przyspieszeniu korzystnych przeobrażeń w rolnictwie i przemyśle spożywczym nie udało się jeszcze w pełni pokryć potrzeb rynku na niektóre artykuły żywnościowe, m. in. mięso i jego przetwory. Liczne trudności wynikają m. in. z niedostatecznego jeszcze wyposażenia rolnictwa w przemysłowe środki produkcji i dużego rozdrobnienia gospodarstw. Stopniowe rozwiązywanie tych problemów przewiduje projekt planu na najbliższą 5-latkę. Równocześnie na bieżąco podejmowane są decyzje o dużym znaczeniu dla rolnictwa.

W przedłożonych wytycznych przedzjazdowych określono realne zadania produkcyjne i społeczne rolnictwa. Ich realizacja uzależniona jest jednak w dużym stopniu od zwiększenia dostaw środków produkcji, dalszego przyspieszenia specjalizacji gospodarstw.

JÓZEF BARECKI — zastępca członka KC PZPR, redaktor naczelny „Trybuny Ludu": Nasza partia potrafiła w tym 5-leciu wytyczyć i zrealizować program, którego pozytywne skutki odczuł materialnie i moralnie każdy rzetelnie pracujący Polak.

Mówiąc o problemach oddziaływania propagandowego poprzez środki masowego przekazu, J. Barecki ustosunkował się szerzej do spraw krytyki. Jest ona — stwierdził mówca — orężem partii w walce z nieprawidłowościami i ujemnymi zjawiskami, jest także metodą torowania drogi dobrej robocie i odpowiedzialności. Jest ona też instrumentem wyjaśniania intencji i stanowiska partii w jej stosunkach z masami. **Ludzie chcą, żeby publicznie rozmawiać o ujemnych zjawiskach nie dla sensacji, ale po to, aby przedstawiać czy przypominać stanowisko partii w tych sprawach, ujawniać źródła negatywnych zjawisk i wskazywać sposoby ich usunięcia.**

Stają przed nami zadania bardziej ofensywnego upowszechniania i propagowania socjalistycznych ideałów, a równocześnie prowadzenia skutecznej walki z wpływami ideologii burżuazyjnej.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka ręczna. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Przemysław Poznań.

Inne imprezy. W sobotę i niedzielę w Białymstoku odbędzie się wojewódzka spartakiada budowlanych (startuje ok. 400 osób) a w Ełku w tym samym czasie rozegrana zostanie okręgowa spartakiada pracowników przemysłu spożywczego i cukrowniczego (startuje ok. 500 osób).

NIEDZIELA

Piłka ręczna. Godz. 9.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Przemysław Poznań. O godz. 11 w tej samej hali odbędzie się mecz II ligi mężczyzn SZS AZS Białystok — Lublinianka Lublin.

Piłka nożna. Mecze II rzutu spotkań o puchar Polski na szczeblu okręgowym. Początek spotkań (z wyjątkiem kilku, przy których godziny rozpoczęcia podajemy w nawiasach) — o godz. 15. Grają: Żubr Drohiczyn — Husar, Społem Bielsk P. — Jagiellonia II, ZKS Zambrów — ŁKS Łomża, Cresovia Siem. — Ognisko, Dąb Nowosady — Gwardia, Skra Czarna B. — Puszcza, Gwardia II — Sokół (stadion Gwardii), Włókniarz II — Pogoń (godz. 12 na nowym boisku bocznym Włókniarza na Antoniuku), Kora Korycin — Warmia, Łoś Wasilków — Włókniarz, Znicz Suraż — Ruch Wys. Maz., Kolejarz Czeremcha — Szepietowo, Wigry II — Rominta, Start Białystok — Mazur (godz. 11 w Supraślu), Błękitni Suchowola — Mazur II, Czarni Olecko — Wigry.

Mecze olsztyńskiej klasy okręgowej, grupy I (początek spotkań o godz. 15): Granica — Stomil, Mamry — Vęgoria, Mazur — Victoria, Agrokompleks — Metalowiec, Jurand — Śniardwy.

Godz. 16.30 stadion Gwardi, towarzyskie spotkanie — Jagiellonia — Star Starachowice.

Inne imprezy. TKKF uroczyście podsumuje w niedzielę konkurs pt. „Sport i rekreacja w naszym osiedlu". O godz. 9 na Osiedlu Przydworcowym w Białymstoku odbędzie się okolicznościowa impreza sportowo-rekreacyjna.

LOTY „ANDROMEDA"

W niedzielę w godz. 10—14 chętni mogą korzystać z odpłatnych lotów samolotem pasażerskim „Andromeda" nad Białymstokiem. Zgłaszać należy się na lotnisku Aeroklubu Białostockiego.

Dalsza poprawa warunków życia narodu nadrzędnym celem polityki partii

Ciąg dalszy ze str. 1

ważnej dziedzinie. Wzrosły renty i emerytury, rozszerzone zostały uprawnienia socjalne, zwłaszcza dla kobiet, zniesiono różnice w tym zakresie między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Powstał lepszy klimat dla spraw socjalnych, co przyczyniło się do podniesienia kultury miejsca pracy w wielu zakładach, do ogólnego polepszenia warunków pracy i wypoczynku.

Wiele zrobiono na polu oświaty, zarówno w doskonaleniu obecnej pracy szkół, jak i zwłaszcza w przygotowaniu zasadniczej reformy systemu oświatowego.

Myślę, towarzysze, że dorobek upływającego pięciolecia jest dla wszystkich obiektywnie oceniających sytuację odczuwalny i widoczny. W pracy i życiu ludzi, w rozwoju naszych ośrodków przemysłowych, miast i wsi, a także w ogólnej atmosferze, jaka powstała w ostatnich latach w naszym społeczeństwie. Jest to atmosfera wiary we własne siły, wysokich ambicji twórczych, satysfakcji z dynamicznego rozwoju Ojczyzny, optymizmu na przyszłość. Te wartości ideowo-moralne mają ogromne znaczenie. W więzi partii z ludźmi pracy, z narodem, w ich poparciu dla polityki partii i zaangażowaniu w jej realizacji, tkwi bowiem główne źródło naszej siły, główna przesłanka pomyślnego rozwoju Polski.

Twórcami całego osiągniętego postępu są klasa robotnicza, rolnicy i inteligencja, wszystkie patriotyczne siły naszego narodu. Ich produkcyjna i społeczna aktywność, rzetelna praca i gospodarska troska są i pozostaną podstawą wszystkich osiągnięć naszego kraju i zasługiwać będą zawsze na najwyższe uznanie.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Dorobek ostatnich lat nie przyszedł jednak łatwo. Wykonanie zobowiązań jakie partia podjęła na VI Zjeździe wymagało ogromnego wysiłku narodu ze względu na rozmiar tych zobowiązań, wielkość potrzeb we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego. Powinniśmy o tym pamiętać i mówić z całą otwartością po to, aby należycie ocenić dokonania mijającego pięciolecia i jaśniej widzieć obecne i przyszłe zadania.

W ostatnich latach sporo kłopotów sprawia nam szereg zjawisk na rynkach światowych, zwłaszcza gwałtowny wzrost cen surowców, zboża i pasz oraz maszyn i urządzeń, których import jest niezbędny dla naszej gospodarki. Wzrost cen na eksportowane przez Polskę paliwa, surowce i artykuły nie rekompensuje zwiększonych kosztów tego importu. Określone skutki powoduje recesja w świecie kapitalistycznym i związane z nią ograniczenie aktywności gospodarczej oraz restrykcje importowe.

Sytuację skomplikowało również niepełne wykonanie zadań rolnictwa w ubiegłym, a także w bieżącym roku. Wszystko to poważnie utrudnia realizację zadań ostatnich lat obecnego planu pięcioletniego. Te trudności natury obiektywnej, jak też inne, wynikające z wciąż jeszcze istniejących niedostatków w pracy poszczególnych instytucji i ludzi, znamy i podejmujemy kroki, by je ograniczać. Łatwiej damy sobie z nimi radę, jeśli całe nasze społeczeństwo będzie świadome tych trudności, będzie zdyscyplinowane w działaniu na rzecz ich przezwyciężania.

Tym większe więc znaczenie ma fakt, że również w tych trudniejszych i bardziej skomplikowanych warunkach podstawowe zadania społeczno-ekonomiczne programu VI Zjazdu poszerzone przez I Konferencję Partyjną są pomyślnie wykonywane. Jest to duże osiągnięcie partii i narodu, dowody sprawdzian słuszności obranej przez nas polityki.

TOWARZYSZE!

Z dotychczasowych doświadczeń wyprowadzamy zasadniczy wniosek o konieczności konsekwentnej realizacji strategii społeczno-ekonomicznej przyjętej na VI Zjeździe. W ramach tej strategii podjęliśmy najważniejsze problemy życia narodu i rozwoju kraju i osiągnęliśmy poważny postęp w ich rozwiązywaniu. Obecnie idzie o to, aby opierając się na dokonaniach tego pięciolecia oraz skutecznie pokonując trudności umocnić i pogłębić pozytywne tendencje rozwojowe i całe obecne dziesięciolecie uczynić okresem spojnego, dynamicznego rozwoju kraju i wzrostu pomyślności narodu. Jest to podstawowe założenie Wytycznych na VII Zjazd.

Nadrzędnym celem naszej polityki w następnym pięcioleciu będzie dalsza poprawa warunków życia ludzi pracy. Zakładamy systematyczny wzrost płac pracowników gospodarki uspołecznionej i dochodów rolników. Wytyczne przyjmują w tej dziedzinie założenia kierunkowe, podobne do zawartych w uchwale VI Zjazdu.

Jednocześnie zwiększać będziemy nakłady na rozwój konsumpcji społecznej, w tym zwłaszcza oświaty i kultury, służby zdrowia, wypoczynku i turystyki.

W celu zapewnienia realności wzrostu stopy życiowej będziemy dążyć do poprawy zaopatrzenia rynku. Jest to jeden z najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych przyszłego pięciolecia.

Wysoki — znacznie przekraczający założenia planu — wzrost płac i dochodów pieniężnych oraz zatrudnienia spowodował olbrzymie zwiększenie zapotrzebowania na wszystkie artykuły. W szybkim tempie wzrasta również produkcja i dostawy artykułów żywnościowych i przemysłowych. Jednakże w niektórych dziedzinach produkcja nie nadąża za tym wzrostem zapotrzebowania. Dotyczy to w szczególności mięsa i przetworów mięsnych. W ciągu obecnego pięciolecia ich spożycie w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrośnie o przeszło 17 kg, tj. dwukrotnie szybciej niż zakładaliśmy na VI Zjeździe. Mimo wszystkich środków, jakie zastosowano, produkcja a tym samym zaopatrzenie w te artykuły jest niewystarczająca. Ostatnio ponownie zostały podniesione ceny skupu mięsa, mleka i niektórych innych artykułów rolnych, by stworzyć warunki dla dalszego wzrostu ich produkcji.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że dla rozwiązania problemu potrzebne będą długofalowe i kompleksowe wysiłki w sferze produkcji rolnej, w przemyśle spożywczym, w kształtowaniu struktury konsumpcji, w ciągłym doskonaleniu gospodarki żywnościowej. Mamy w tej dziedzinie prawidłowy program, trzeba go nadal pogłębiać i konsekwentnie realizować.

Innym, ważnym problemem, na którym koncentrować powinniśmy naszą uwagę w przyszłym pięcioleciu jest problem mieszkaniowy. Zbudujemy w latach 1971—1975 przeszło 1.125 tys. nowych mieszkań o wyższym standardzie i większym metrażu. Musimy zbudować jeszcze co najmniej dalszych 2 mln, aby rozładować główne trudności i skrócić przeciętny czas oczekiwania na mieszkanie. W projekcie Wytycznych — po dokładnym wyliczeniu wszystkich możliwości — proponujemy zbudowanie w następnym pięcioleciu przeszło 1.500 tys. mieszkań. Pragnęlibyśmy zbudować więcej niż planujemy i uczynimy to, jeśli w toku realizacji nowego planu powstaną po temu dodatkowe możliwości.

Bardzo ważną sprawą jest odpowiednie rozmieszczenie przestrzenne budownictwa mieszkaniowego. Przeprowadzona ostatnio reforma struktury administracyjnej powinna sprzyjać lepszemu rozwiązywaniu tego zadania.

Warunkiem osiągnięcia nakreślonych w Wytycznych celów społecznych będzie podobnie jak w obecnym pięcioleciu odpowiedni wzrost dochodu narodowego, produkcji przemysłowej i rolnej. Słusznie podkreślano w dyskusji, że kontynuacja polityki dynamicznego rozwoju gospodarczego nie oznacza i nie może oznaczać prostej kontynuacji dotychczasowych wysiłków. Wręcz przeciwnie, biorąc pod uwagę inny punkt wyjścia, a także nowe potrzeby, musimy stawiać przed sobą w przyszłym pięcioleciu jakościowo wyższe zadania. Wytyczne szczegółowo je charakteryzują w odniesieniu do podstawowych gałęzi przemysłu, w stosunku do rolnictwa, transportu usług i innych dziedzin życia. Chciałbym zatrzymać się tylko na tych problemach, do których — jak sądzę — przywiązywać należy szczególną wagę.

W obecnym pięcioleciu w rezultacie wielkich inwestycji został w sposób zasadniczy odnowiony potencjał wytwórczy naszego przemysłu. Będziemy aktywnie inwestować w rozwój przemysłu również i w przyszłości. Decydującą jednakże sprawą staje się obecnie pełne wykorzystanie dotychczas poczynionych nakładów i rozwinięcie w oparciu o nie odpowiednio nowoczesnej, wielkoseryjnej, efektywnej ekonomicznie produkcji. Jest to główne zadanie, na którym skupiać się powinny wysiłki administracji gospodarczej, organizacji partyjnych, związków zawodowych, załóg robotniczych.

Kluczowego znaczenia społeczno-gospodarczego nabiera rozwój produkcji przemysłowych artykułów powszechnego użytku — mebli, urządzeń elektronicznych, wyposażenia gospodarstwa domowego, odzieży. Jest to w warunkach dużego wzrostu dochodów pieniężnych ludności jeden z podstawowych czynników umacniania równowagi rynku oraz racjonalizacji struktury spożycia.

Dużo zostało zrobione jeśli idzie o produkcję dla rynku. Przemysł opanował metody wytwarzania wielu nowoczesnych artykułów. Potrzeby jednak są jeszcze dalekie od zaspokojenia, a równocześnie istnieją znaczne rezerwy w rozwinięciu masowej produkcji, w zwiększaniu trwałości i jakości.

Stały wzrost powiązań naszej gospodarki z zagranicą nakazuje priorytetowo traktować rozwój proeksportowych gałęzi produkcji. Oznacza to konieczność odpowiedniego zwiększenia wydobycia węgla, siarki, miedzi, cynku i innych surowców. Oznacza to także potrzebę koncentracji wysiłków na rozwijaniu produkcji przemysłowej w wybranych specjalnościach eksportowych w przemyśle maszynowym, elektronicznym, chemicznym, lekkim i innych.

Rozwój przemysłu powinien być lepiej niż dotychczas zabezpieczony postępem rodzimej nauki i techniki oraz bardziej skutecznym wdrażaniem jej osiągnięć.

Kontynuować powinniśmy w pięcioleciu 1976—1980 wysiłki szybkiego rozwoju produkcji rolnej. Chodzi w pierwszym rzędzie o odpowiedni wzrost zasobów paszowych jako bazy szybkiego wzrostu produkcji hodowlanej. Osiągnięcia obecnego pięciolecia są w tej dziedzinie bardzo duże. Są jednakże i niemałe trudności. Jak już mówiłem ubiegły rok nie był dla rolnictwa pomyślny. Trudne warunki jesienią spowodowały duże straty w okopowych i paszach, a w rezultacie zahamowanie wzrostu hodowli i spadek produkcji mleka. Również w obecnym roku niekorzystny przebieg zimy i susza w znacznej części kraju latem odbiły się ujemnie na zbiorach zbóż.

Podejmujemy kroki dla złagodzenia tych trudności, w tym poprzez zwiększony i bardzo kosztowny import pasz.

Aby utrzymać wysoką dynamikę rozwoju rolnictwa musimy w nadchodzących latach skutecznie rozwiązać wiele problemów. Nasze rolnictwo posiada jeszcze sporo rezerw. W ostatnich latach dokonał się istotny postęp, zwłaszcza w socjalistycznych gospodarstwach rolnych, które osiągnęły wysoką wydajność produkcji. Jednakże wydajność z hektara w całym rolnictwie pozostaje wciąż jeszcze niższa od wielu krajów europejskich o podobnych warunkach glebowo-klimatycznych. Istnieje duże zróżnicowanie poziomu gospodarowania między poszczególnymi regionami i gospodarstwami. Są więc potencjalne możliwości znacznego wzrostu produkcji rolnej. Wykorzystanie ich wymaga z jednej strony wyższego umaszynowienia rolnictwa, dalszych postępów w chemizacji, doskonalenia agrotechniki, a z drugiej strony pobudzania przemian społecznych i tworzenia warunków organizacyjnych, sprzyjających efektywnemu użytkowaniu środków produkcji. Wciąż jeszcze niezadowalające wyniki przynoszą wysiłki na rzecz racjonalnego wykorzystania ziemi i przeciwdziałania procesowi nadmiernego odpływu młodzieży ze wsi. Wytyczne formułują określone zadania w tej dziedzinie, wymagają one jednak dalszej dyskusji i nowych inicjatyw, gdyż potrzebny jest tutaj szybki postęp.

TOWARZYSZE!

Zadania przyszłego planu pięcioletniego formułowaliśmy ze świadomością istnienia rezerw, na wykorzystaniu których powinniśmy skupić uwagę. Zaliczyć do nich należy możliwość osiągnięcia lepszych wyników w handlu zagranicznym oraz wyższego wzrostu produkcji rolnej, zwłaszcza w przypadku korzystniejszych warunków atmosferycznych itp. Najważniejsza rezerwa naszej gospodarki — tak jak w tym pięcioleciu — tkwi w dalszym wzroście aktywności ludzi pracy, w umacnianiu dyscypliny, w osiągnięciu wyższej od planowanej wydajności i lepszych od zakładanych wyników produkcyjnych. Plan na lata 1976—1980 traktujemy jako plan otwarty, możliwy do przekroczenia. Mamy w tym względzie dobre doświadczenia. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że wykorzystanie szans jakie daje otwartość planu w przyszłym pięcioleciu wymagać będzie znacznie większej, lepszej i bardziej efektywnej pracy.

Myślą przewodnią wszystkich naszych poczynań w nadchodzącym pięcioleciu należy uczynić dążenie do podniesienia jakości pracy i warunków życia narodu. Na jakość chcemy postawić we wszystkich dziedzinach życia, w działalności społecznej i gospodarczej, partyjnej i państwowej, w nauce, oświacie, kulturze, w pracy każdego człowieka i każdego zespołu. Z praktyczną realizacją tej zasady wiążemy nadzieje na uruchomienie rezerw i uzyskanie wyższych od założonych w planie na lata 1976—1980 wyników społeczno-gospodarczych.

Zasada wyższej jakości pracy i życia, w której wyraża się zgodność celów społeczeństwa i jednostki, musi realizować się w skali całej gospodarki. Wymaga ona stałej racjonalizacji zarówno metod wytwarzania jak i struktury spożycia.

Racjonalizacja wytwarzania oznacza w pierwszym rzędzie wypracowywanie i stosowanie takich metod i narzędzi pracy, które sprzyjają produkcji wysoko wydajnej, oszczędnej a zarazem nowoczesnej. Będziemy w dalszym ciągu automatyzować i mechanizować prace najtrudniejsze i najcięższe, w górnictwie, w transporcie, w innych działach gospodarki narodowej, będziemy zwiększać troskę o higienę i bezpieczeństwo pracy, o stałą poprawę warunków pracy. Dbać równocześnie powinniśmy o należytą rangę pracy ręcznej, o uznanie dla jej dobrego wykonywania. Rzetelna praca na każdym stanowisku zapewniać powinna poczucie godności i społecznej przydatności.

Racjonalna gospodarka zasobami pracy będzie jednym z podstawowych problemów przyszłego pięciolecia. W wytycznych stawiamy pod dyskusję problem: jak skracać czas pracy ludzi bez zmniejszania czasu pracy maszyn. Jest to bardzo ważna sprawa. Jej prawidłowe rozwiązanie ma duże znaczenie dla przyszłości, stanowi istotny warunek pomyślnego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju. Mamy wciąż duże rezerwy w gospodarowaniu czasem pracy ludzi. W ostatnich latach wzrósł udział czasu nie przepracowanego. Zbyt duża jest absencja, zbyt częste są także przestoje maszyn ze względu na brak pracowników, surowców i materiałów do produkcji, zespołów kooperacyjnych, jednym słowem ze względu na złą organizację pracy.

O społeczno-gospodarczym rozwoju naszego kraju decydują zarówno pracownicy sfery produkcji materialnej — jak też zatrudnieni w pozostałych działach gospodarki, których zadaniem jest tworzenie warunków sprzyjających dobrej i wydajnej pracy produkcyjnej.

W miarę wzrostu poziomu życia coraz większą wagę przykładać musimy do racjonalizacji struktury spożycia. To co trudno przychodzi krajowi nie może być marnotrawione w żadnym ogniwie gospodarczym, w żadnym gospodarstwie domowym. Realizacja tego celu wymaga — z jednej strony lepszego dostosowywania produkcji do potrzeb społeczeństwa, z drugiej zaś — aktywnego kształtowania struktury spożycia ludności, troski o to, aby owoce pracy narodu były oszczędnie użytkowane zarówno w procesie wytwarzania, jak też w procesie konsumpcji. Dotyczy to przede wszystkim żywności, której wytworzenie wymaga coraz większych wysiłków i nakładów. Ale wiele też jest do zrobienia w innych dziedzinach.

W walce o wysoką jakość pracy i życia niezmiernie dużo zależy od postawy każdego obywatela w sprawach pozornie drobnych, w każdym kontakcie ze współtowarzyszem pracy, z interesantem w biurze i sklepie, ze współmieszkańcem w domu czy osiedlu. Jeśli wszyscy troszczyć się będziemy o to, aby zawsze i wszędzie szanować cudzy czas, ułatwiać innym pracę i życie, służyć radą i nieść pomoc w potrzebie, osiągniemy znaczny postęp w tworzeniu zgodnego z zasadami socjalizmu klimatu współżycia społecznego, umocnimy potrzebną każdemu z nas świadomość oparcia w zbiorowości.

Musimy stanowczo tępić wszystko, co pozostaje w sprzeczności z socjalistyczną sprawiedliwością społeczną, walczyć ze złem, z negatywnymi zjawiskami, z nadużywaniem praw i lekceważeniem obowiązków. Jest to w najszerszym pojęciu sprawa wszystkich rzetelnie pracujących ludzi. Każdy, kto swoje obowiązki zaniedbuje a korzysta z dóbr i przywilejów społecznych w określonym stopniu żyje cudzym kosztem, zuboża kraj, zuboża swoich współtowarzyszy.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Myślą przewodnią programu, z którym wychodzimy przed VII Zjazdem do partii i narodu, jest budowa w Polsce rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Szerzej wypowie się w tej sprawie Zjazd partii. Jest to zadanie kompleksowe. Wymaga ono wydatnego postępu i osiągnięcia wyższego poziomu we wszystkich dziedzinach, w rozwoju sił wytwórczych, w polepszaniu warunków życia, w pogłębianiu i upowszechnianiu socjalistycznych stosunków społecznych i socjalistycznej świadomości społecznej, w umacnianiu państwa i doskonaleniu socjalistycznej demokracji.

Siłą motoryczną dalszego rozwoju wszystkich postępowych procesów w społeczeństwie polskim, całokształtu budownictwa socjalistycznego jest nasza partia.

W toku realizacji zatwierdzonej przez VI Zjazd strategii rozwoju społeczno-gospodarczego, w pierwszym rzędzie dzięki tej strategii, zacieśniła ona swą więź z klasą robotniczą, z rolnikami i inteligencją, ze wszystkimi ludźmi pracy. Pogłębiła się jej jedność ideowa i polityczna. Umocniła się pod względem organizacyjnym. Dzięki temu wszystkiemu, dzięki wierności marksizmowi-leninizmowi i proletariackiemu internacjonalizmowi — skuteczniej wypełnia ona swą kierowniczą rolę w życiu i pracy narodu.

Cel generalny, nakreślony w Projekcie Wytycznych na VII Zjazd — budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, stawia przed naszą partią nowe, niezmiernie ważne zadania. Dziś w dyskusji wielokrotnie podkreślano konieczność podniesienia przez całą partię jakości jej pracy. Jak należy rozumieć ten słuszny postulat? Myślę, że przede wszystkim jako potrzebę bardziej dojrzałej analizy wszystkich dziedzin życia oraz bardziej dojrzałego, mądrego, rozważnego i skutecznego działania. Również jako wyższe poczucie odpowiedzialności każdego członka partii i każdej jej organizacji za wszystkie sprawy swego odcinka pracy, swego zakładu, terenu i za sprawy całego kraju.

Szczególnie ważną misją naszej partii, wszystkich jej członków i wszystkich jej organizacji jest kształtowanie poglądów społecznych, umacnianie obywatelskiej dyscypliny i patriotycznego zaangażowania, wychowanie człowieka socjalizmu.

W oparciu o program, z którym idziemy na VII Zjazd powinniśmy nadać nowy rozmach pracy ideowo-wychowawczej we wszystkich środowiskach, przede wszystkim wśród młodzieży. Jest to program formułowany z myślą o młodych, odwołujący się do ich ambicji i aktywności.

Zadania społeczno-ekonomiczne, które kreślimy w Projekcie Wytycznych są nierozerwalnie związane z umacnianiem i pogłębianiem socjalistycznej demokracji. Pojmujemy ją szeroko, jako rzeczywisty współudział ludzi pracy w kierowaniu sprawami swego zakładu, terenu, kraju. Rozumiemy ją również jako prawo do krytyki i do kontroli, jako obowiązek brania pod uwagę opinii publicznej i właściwego reagowania na nią. Ludzie muszą mieć poczucie, że ich słuszne zdanie się liczy. Socjalistyczna demokracja jest koniecznym warunkiem rzeczywistej dyscypliny państwowej i społecznej, zaś ta dyscyplina jest niezbędnym warunkiem demokracji.

Wprowadzona już w życie reforma struktury administracji stwarza dobre warunki dla dalszego umacniania wszystkich ogniw władzy i usprawnienia ich codziennej działalności. Zbliżając je do ludzi i wyposażając w szerokie kompetencje, wymagać będziemy, by rzetelnie i skutecznie załatwiały zwłaszcza wszystkie życiowe sprawy i problemy obywateli. Autorytet każdego ogniwa — to celowe, sprawne i gospodarskie działanie na swoim terenie, wśród ludzi pracy. Cieszy nas, że w większości tak właśnie jest to rozumiane, trzeba jednak jeszcze wiele wytrwałej pracy, by tak właśnie było wszędzie i na co dzień.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Dla pomyślnego rozwoju socjalistycznej Polski wielkie znaczenie ma także sytuacja międzynarodowa. Jest ona obecnie generalnie korzystna.

Kluczowe znaczenie, tak jak dla całego dotychczasowego rozwoju Polski Ludowej i jej pozycji wśród innych krajów, mają braterskie stosunki ideowej więzi, nierozerwalnego sojuszu, przyjaźni i współpracy z wielkim Związkiem Radzieckim. Niedawne moje przyjacielskie spotkanie z tow. Leonidem Breżniewem oraz rozmowy przeprowadzone przez tow. Piotra Jaroszewicza w Moskwie i wizyta tow. Aleksieja Kosygina w Polsce były dobitnym potwierdzeniem bliskiej współpracy obu narodów i partii. Nakreśliliśmy wspólny program wszechstronnego jej rozwoju w następnym 5-leciu, szczególnie zaś dalszego poważnego rozszerzenia obustronnie ważnej i korzystnej współpracy ekonomicznej.

Współpraca ta należy do podstawowych czynników zapewniających pomyślny rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju. W bieżącym pięcioleciu rozszerzyliśmy i pogłębiliśmy nasze współdziałanie ze Związkiem Radzieckim we wszystkich dziedzinach gospodarki i postępu naukowo-technicznego. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy znaczną część niezbędnych surowców i materiałów, nowoczesnych maszyn i urządzeń przemysłowych. Współpraca wzajemna sprzyja rozwojowi wielkoseryjnej produkcji eksportowej, otwiera dla naszej gospodarki szerokie i korzystne rynki zbytu.

Rozwój stosunków polsko-radzieckich miał nieocenione znaczenie dla zapewnienia stabilności naszego rozwoju społeczno-ekonomicznego, dla ograniczenia trudności powodowanych przez zjawiska kryzysowe na Zachodzie. Podejmując nowe zadania, szczególną więc wagę przywiązujemy do dalszego zacieśniania gospodarczych i naukowo-technicznych związków z Krajem Rad. Zawarte dotychczas porozumienia, umowy i kontrakty kooperacyjne dają dobrą do tego podstawę. Będziemy je wzbogacać o nowe inicjatywy i projekty.

Dobrze rozwijają się również nasze stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Czechosłowacją i innymi krajami socjalistycznymi. Pod wieloma względami współpraca nasza osiąga nowy, wyższy poziom. Dalszemu jej pogłębianiu sprzyja coraz pełniejsza realizacja programu socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach RWPG.

W warunkach odprężenia międzynarodowego, przy aktywnym naszym udziale w kształtowaniu tego doniosłego procesu, rozszerzyliśmy także stosunki z wieloma państwami kapitalistycznymi. Świadectwem tego w ostatnim czasie były zwłaszcza wizyty w Polsce prezydenta Francji Valery Giscard d'Estaing i prezydenta Stanów Zjednoczonych Geralda Forda, jak również moja wizyta w Szwecji.

Wespół z naszymi socjalistycznymi sojusznikami i przyjaciółmi, Polska stawia na rozwijanie, pogłębianie procesu odprężenia, na uczynienie go nieodwracalnym. W związku z tym z zadowoleniem przyjmujemy również poprawę stosunków i współdziałania Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, która ma szczególnie duże znaczenie dla całego tego procesu. Odnosimy się z szacunkiem do wkładu każdego kraju do umacniania odprężenia, kształtowania stosunków przyjaznej pokojowej współpracy między narodami.

Najważniejszym wydarzeniem ostatniego okresu w życiu naszego kontynentu i świata jest pomyślne zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W jej uchwałach naród polski widzi wielką Kartę Pokoju w Europie. Jesteśmy przekonani, że tak właśnie przyjęły rezultaty tej konferencji wszystkie narody naszego kontynentu i tak oceni je w przyszłości historia, albowiem konferencja ta podjęła i posunęła naprzód wielkie dzieło umocnienia trwającego od trzech dziesięcioleci pokoju, by przedłużyć go na całą przyszłość.

Zwołanie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, to rezultat działania i współdziałania wielu sił zaangażowanych w procesie odprężenia, to wielki sukces wszystkich narodów Europy. Inicjatywa podjęcia tego historycznego dzieła wyszła od krajów socjalistycznych, dla których dążenie do trwałego pokoju jest jednym z podstawowych założeń ideologicznych i politycznych. Jest to więc w stopniu szczególnym sukces jednolitej pokojowej linii socjalistycznej wspólnoty, w której formułowaniu i realizacji Polska aktywnie uczestniczy. Szczególnie ważką rolę odegrał w tej sprawie Związek Radziecki, jego konsekwentna pryncypialna polityka. Dla pomyślnych rezultatów konferencji ogromne znaczenie miała międzynarodowa działalność sekretarza generalnego KC KPZR tow. Leonida Breżniewa.

Kraj Rad, który 30 lat temu wniósł największy wkład do rozgromienia faszyzmu, do przywrócenia wolności i pokoju narodom Europy obecnie odgrywa czołową rolę w budowie trwałego bezpieczeństwa na naszym kontynencie i na całym świecie.

Powszechnie uważa się, że Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy zamknęła powojenny okres w Europie i otwiera nowy. Jest to pod wieloma względami opinia słuszna. Zamknięcie powojennego okresu rozumiemy jako powszechne uznanie głębokich przemian, jakie w ostatnim trzydziestoleciu dokonały się na naszym kontynencie. Główną z nich było powstanie wspólnoty państw socjalistycznych. W obecnej sytuacji, przy obecnym układzie sił najwięksi przeciwnicy socjalizmu muszą uznać niepodważalność jego pozycji.

Podstawową platformą prac i uchwał konferencji stało się uznanie konieczności wcielenia w życie i przestrzegania zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach, uznanie nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw, potwierdzenie ostatecznie obecnego pokojowego ładu w Europie, jako niepodważalnego i nieodwracalnego.

Jest zrozumiałe, że Polska przyjęła to ze szczególnym zadowoleniem.

Obecny ład europejski, zapewniając pomyślne warunki dla przyjaznego współżycia wszystkich narodów naszego kontynentu, stworzył również przesłanki dla przezwyciężenia przeszłości i ułożenia pokojowych stosunków obydwu państw niemieckich z ich sąsiadami i innymi krajami. Jest doniosłym faktem, że Polska Rzeczpospolita Ludowa wespół z Niemiecką Republiką Demokratyczną dokonały zasadniczego zwrotu w wielowiekowych trudnych dziejach sąsiedztwa naszych narodów. Zwrot ten nastąpił za sprawą socjalizmu i jest jednym z ważkich przykładów oddziaływania jego idei na życie narodów.

Podkreślaliśmy od dawna również, że w oparciu o układ z 1970 roku, w którym RFN uznała granicę na Odrze i Nysie za nienaruszalną i ostateczną, powstały warunki dla normalizacji stosunków i pokojowej współpracy pomiędzy Polską Rzecząpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec. Postęp na tej drodze wymagał uregulowania kilku ważnych problemów wynikających z przeszłości i pozostających nierozwiązanymi. Ma swoją wymowę fakt, że właśnie w Helsinkach i w duchu tej konferencji zostało osiągnięte porozumienie co do uregulowania tych problemów. Podpisanie odpowiednich aktów, co powinno wkrótce nastąpić oraz wprowadzenie ich w życie otworzy możliwości rozszerzenia i pogłębienia procesu normalizacyjnego. I tak właśnie należy rozumieć sens i wagę tego porozumienia.

Polska Ludowa będzie w swej polityce zagranicznej tak jak dotychczas konsekwentnie umacniać wszechstronne, braterskie stosunki ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami socjalistycznymi, przyczyniać się do utrwalania odprężenia, bezpieczeństwa międzynarodowego i pokojowego współistnienia, rozwijać szerokie, wzajemnie korzystne kontakty i współpracę ze wszystkimi państwami. Życie dowiodło, że jest to polityka owocna, najlepiej służąca interesom naszego narodu, sprzyjająca socjalistycznemu rozwojowi naszego kraju.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Dzisiejsze posiedzenie Komitetu Centralnego otwiera trzymiesięczny okres wytężonej działalności całej naszej partii, okres bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu.

Cenną cechą naszej pracy partyjnej w ostatnich latach stała się jedność myślenia i działania. Powinniśmy pracom przygotowawczym do Zjazdu nadać taki kierunek i tak je organizować, aby przyniosły one możliwie najwięcej trwałych rezultatów, zarówno w kształtowaniu programu, z którym pójdziemy na Zjazd, jak też w dorobku produkcyjnym, w umacnianiu naszego państwa i w doskonaleniu pracy samej partii.

Osiągnięcie możliwie najlepszych rezultatów społeczno-ekonomicznych w okresie przygotowań do VII Zjazdu ma doniosłe znaczenie. Ogólna ocena wyników produkcyjnych bieżącego roku jest pozytywna. Dobrze realizuje swoje zadania przemysł, sprawnie zostały przeprowadzone żniwa. Mamy jednakże sporo trudności, o których poprzednio wspomniałem.

Szczegółowo i wnikliwie sytuację gospodarczą w bieżącym roku, jak i jej wpływ na kształt przyszłego planu 5-letniego przedstawił w swoim wystąpieniu prezes Rady Ministrów tow. Jaroszewicz.

W ciągu pozostałych 4 miesięcy bieżącego roku należy przede wszystkim utrzymać wysokie tempo wzrostu produkcji na potrzeby rynku i eksportu. Wykonanie zadań w tym zakresie zdecyduje o pomyślnym starcie do przyszłego pięciolecia.

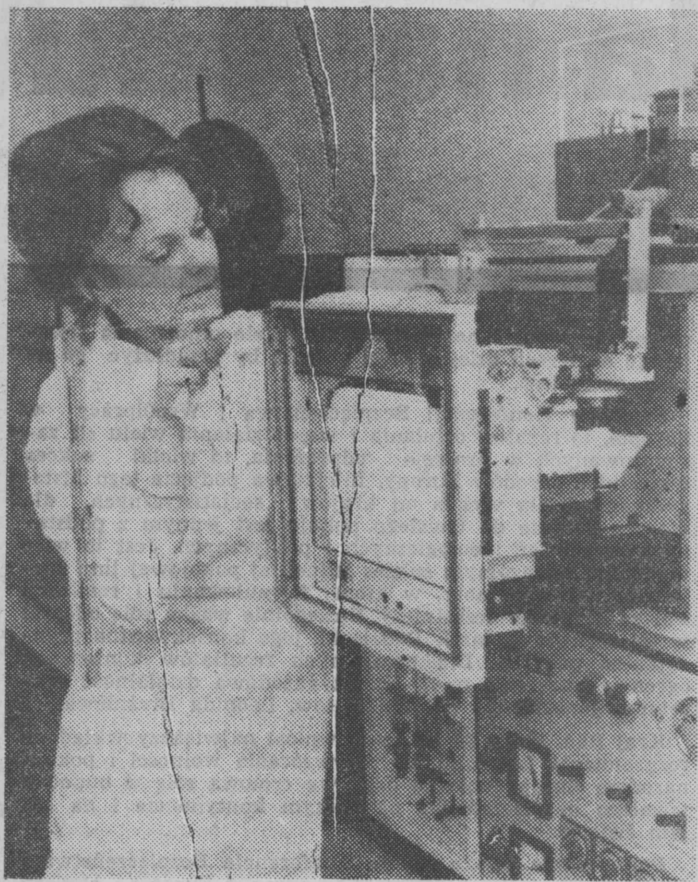
Szczególną uwagę skierować trzeba na przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego. Zadania, które w tej dziedzinie pozostały do wykonania w tym roku są bowiem znaczne. Podjęliśmy szereg decyzji, aby przyjść z pomocą naszemu kolejnictwu w przezwyciężaniu trudności, z którymi ono się obecnie boryka. Liczymy na to, że kolejarze odpowiedzą na te decyzje wysoką aktywnością, dyscypliną i solidnością pracy, zgodną z najlepszymi tradycjami ich zawodu.

W ostatnich tygodniach załogi wielu zakładów pracy, które aktywnie uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie, składają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych i zobowiązań produkcyjnych oraz zgłaszają podjęcie dodatkowych zadań, które pragną zrealizować dla uczczenia VII Zjazdu naszej partii.

Są to cenne inicjatywy, wyraża się w nich patriotyczna postawa klasy robotniczej, jej zaufanie do polityki partii, jej wola przyspieszenia rozwoju kraju. Należy inicjatywom tym wychodzić na spotkanie, torować drogę, ogniskować wokół spraw i zadań najważniejszych, przede wszystkim wokół zwiększania produkcji na rynek, oszczędności materiałów, podnoszenia jakości i efektywności.

Kampanię przedzjazdową prowadzić będziemy — towarzysze — w nowej strukturze organizacyjnej, dostosowanej do nowego podziału administracyjnego kraju. Przedzjazdowe konferencje wyborcze w 49 województwach wybiorą równocześnie delegatów na Zjazd i swoje instancje wojewódzkie. Zakończony w ten sposób zostanie proces kształtowania nowych wojewódzkich organizacji partyjnych. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby zarówno na delegatów Zjazdu, jak i członków wojewódzkich instancji partyjnych wybrać najlepszych ludzi naszej partii, tych robotników, chłopów i inteligentów, którzy sprawdzili się swoją ideowością i rzetelnością w procesie realizacji uchwał VI Zjazdu.

Partia nasza idzie ku swojemu VII Zjazdowi z wielkim dorobkiem, ze słuszną, sprawdzoną w praktyce linią polityczną, z dobrym marksistowsko-leninowskim programem. Uczyńmy towarzysze wszystko, aby w okresie, który nas dzieli od Zjazdu, program ten ugruntować w świadomości ludzi pracy i wzbogacić o ich doświadczenie, aby uczynić go wspólnym dziełem partii i klasy robotniczej, całego narodu, kierunkową wytyczną dalszego socjalistycznego rozwoju Polski.



Świat szuka białka

Cały świat przeżywa kryzys paszowy. Tradycyjne rynki zakupu koncentratów białkowych w ostatnich latach zmniejszyły się. Nauka i rolnictwo poszukują własnych rezerw i możliwości wyprodukowania większej niż dotychczas ilości pasz. Nasze rolnictwo w ostatnich latach zwraca dużą uwagę na właściwy dobór roślin pastewnych, ich odpowiednią konserwację i racjonalny sposób karmienia zwierząt.

W ostatnich latach notuje się u nas wyraźny postęp w produkcji pasz. Jest to skutek obfitszego nawożenia mineralnego, staranniejszej agrotechniki, lepszej pielęgnacji. Zwiększyły się obszary zasiewów kukurydzy i słonecznika. Nadal jednak część drogich komponentów musimy importować. Naukowcy z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonnie, pod kierunkiem doc. dra Stanisława BURACZEWSKIEGO poszukują właśnie rodzimych pasz, mogących zastąpić kupowane za granicą koncentraty sojowe. Przeprowadzono tu m. in. badania nad wartością odżywczą białka drożdży; stwierdzono, że można uzyskać znaczą poprawę wykorzystania tego białka przez uzupełnienie go aminokwasem o nazwie „metionina". Zwierzętami użytymi w tych doświadczeniach były szczury laboratoryjne.

Tekst: ANNA BILLEWICZ
Zdjęcia: CAF — Kłoś

Z notatnika optymisty

Znam zaledwie kilka osób, które wiedzą, co znaczy słowo „Turoblanka". Nie znam ani jednej, która mogłaby logicznie wytłumaczyć, dlaczego restauracja to nosi esperancką nazwę. Gdybyż w niej przynajmniej podawano karpia a la Zamenhof, lub gdyby się w niej odbywały sobotnie spotkania esperantystów. Ale nic z tych rzeczy.

Co podają w „Turoblance", może wywnioskować każdy, kto w porze obiadowej przechodzi obok niej ulicą Lipową. Zapachów płynących przez uchylone drzwi i okna nie da się żadną miarą porównać z żywiczną wonią wydzielaną przez białowieskie sosny. O części jej bywalców natomiast da się powiedzieć, iż nie znają wprawdzie esperanta, ale za to biegle posługują się potoczną polszczyzną mającą to

Kwiatek bez kożucha

do siebie, że obfituje w terminy i całe zwroty zaczerpnięte z kuchennej łaciny. Przyznajmy lojalnie, iż nie jest to specyfika „Turoblanki". We wszystkich restauracjach — a ostatnio coraz częściej także i w kawiarniach — ton nadają oraz tworzą specyficzny klimat ludzie biegli w pikantnym słownictwie.

Wróćmy do „Turoblanki". Jeśli mnie intuicja nie myli inicjatorami nadania tej nazwy byli białostoccy esperantyści. Chodziło im zapewne o to, aby w mieście, gdzie urodził się twórca międzynarodowego języka, był jakiś ślad po nim. Słaby to ślad, sztucznie odciśnięty, ale zawsze. Nawet ich rozumiem.

Nie mogę natomiast pojąć, jak to się dzieje, że Białystok wciąż jeszcze nie jest Mekką dla turystów spod znaku zielonej gwiazdy. Esperantyści nie tworzą już wprawdzie tak zwartej grupy jak niegdyś. Coraz mniej również w ich gronie entuzjastów wierzących szczerze, że esperanto podbije świat. Jak wszystkie języki sztuczne także i ten stworzony przez Zamenhofa ma tę wadę, że nikt się w nim nie uczy wymawiać pierwszych w życiu słów, rzadko kto jest w stanie z jego pomocą wyznać szczerze miłość lub pokłócić się od serca. Kląć zaś w tym języku umiał tylko mój kolega imieniem Zygmunt, a i to jedynie po pijanemu. Ponieważ zaś pijaliśmy razem, do dziś podejrzewam, że mnie nabierał: plótł byle co, a ja sądziłem, że klnie po esperancku.

Mimo wszystko świat wciąż jeszcze pełen jest ludzi, dla których Białystok jest miastem niemal świętym. Opowiadano mi, że kilka lat temu pewien mieszkaniec tego grodu robił na tym wcale dobre interesy. Wyuczywszy się niezbędnej ilości słów esperanckich ułożył coś w rodzaju apelu do esperantystów rozsianych po szerokim świecie. Tekst apelu przepisywał na zdjęciach formatu pocztówkowego i wysyłał w świat. Widokówki przedstawiały drewniany domek, w którym w dniu 15 grudnia 1859 roku przyszedł na świat Ludwik Zamenhof; natomiast apel dotyczył dobrowolnych składek na konserwację zabytkowej budowli. Podobno tylko nieliczni nie dali się wzruszyć.

Nie mam pojęcia, ile prawdy w tej opowiastce. Jak to się zwykło mawiać w Białymstoku: za co kupiłem, za to sprzedaję. Najdowcipniejsza jednak jest pointa. Otóż domek, w którym urodził się twórca esperanta, został rozebrany do fundamentów wiosną 1939 roku. Wniosek stąd, iż wbrew utartym opiniom mieszkańcy Białegostoku już przed wojną nie mieli głowy do interesów. Rozebrali drewniak zamiast umożliwić jego zwiedzanie za odpłatnością.

Domku nie ma i nie będzie. Nie sądzę, aby ojcowie miasta wpadli na pomysł postawienia go od fundamentów, jak to uczyniono np. z Ratuszem. Choć niby z drugiej strony „odbudowa" taka byłaby bardziej uzasadniona, bo w białostockim Ratuszu od chwili jego wzniesienia nie urzędowały władze miejskie; natomiast w nie istniejącym już domku Zamenhof rzeczywiście się urodził.

Mniejsza o domek. Jakby się tak dobrze rozejrzeć po naszej metropolii, to by jeszcze takich zabytków i bez budowania naliczył kilka kop. Rzecz w tym, co zrobić, aby zechcieli je oglądać turyści? I to w miarę możliwości w oryginale, a nie na obrazku.

Daleki jestem od pomawiania naszych przedsiębiorstw turystycznych o nieruchawość. Robią co mogą, a jeśli efekty tego są mizerne, to tylko dowód że niewiele mogą. A nie mogą m. in. „sprzedać" Zamenhofa. Wierzcie mi, spece od turystyki, że na całym świecie dawno już się to robi. „Sprzedaje się" Szekspira i Karola Maya, Woltera i Edgara Poe. Dlaczegóż nie można zarobić na fakcie, że Markowi Łazarzowi Zamenhofowi, nauczycielowi języków obcych białostockiego gimnazjum pierworodny syn przyszedł na świat akurat w naszym mieście?

A wtedy i „Turoblanka" zyskałaby rację bytu. Byliby tu przynajmniej od czasu do czasu ludzie rozumiejący, że znaczy to po prostu... „Białowieża".

OPTYMISTA

Z busolą przez życie

Nazywają go „panem na twierdzy" i dyrektorem ZOO, chłopcy mówią o nim „nasz szef", giżycczanie zaliczają do najciekawszych obywateli swego miasta. Szukać go radzą wśród zwierząt, którymi się opiekuje, albo w jednym z bastionów, gdzie coś majstruje z młodzieżą. Jednak teraz, w sezonie, łatwiej go znaleźć w „Róży wiatrów", wśród wczasowiczów.

Nazywa się Bogusław DOMANIEWSKI i wszystko, co mówią o nim, jest prawdą. Tyle, że powiedzieć można znacznie więcej.

ZOO W TWIERDZY

Wojtek jest w tym towarzystwie najstarszy. Do pana Domaniewskiego, znanego w okolicy Giżycka opiekuna i lekarza dzikich zwierząt, przyniosły go ze złamaną nogą dzieci ze szkoły w Kamionkach. Wojtek to bocian, znacznie mniejszy od swoich współplemieńców i inne boćki chciały go zadziobać. Uszedł z życiem, kończyna usztywniona drucianym sztyftem i wsadzona na rok w gips — zrosła się. I tak bociek został „strażnikiem" szpitalika dla leśnych zwierząt i ptaków, nazywanego giżyckim ZOO, a mającego swą siedzibę w twierdzy Boyen.

— W ubiegłym roku Wojtek chciał odlecieć do ciepłych krajów — opowiada p. Domaniewski. — Nie dotarł jednak daleko. Znaleziono go w Pozezdrzu, zziębniętego, zagłodzonego — i dostarczono z powrotem do nas. Jak mnie zobaczył — przyleciał, przytulił się, zamachał skrzydłami — i dalej do łabędzi, jakby chciał im mówić: nie bądźcie frajerzy, nie ruszajcie się stąd, tu jest tak dobrze!

Drugą, jeśli chodzi o staż, jest w azylu sarenka Basia. Gdzieś koło Korszy żniwiarka pocięła jej łapkę. Dziś w twierdzy żyją cztery sarny, ale Basia zaprzyjaźniła się z łosiem Kubą, razem jedzą i śpią. Kuba też ma swoją historię. Jako maluch przyplątał się do krów i razem z nimi zawędrował pod Węgorzewo. Zwierzątkiem zaopiekowała się samotna kobieta, emerytka; karmiła go i pielęgnowała. Potem nadleśnictwo przekazało go do giżyckiego ZOO. Dziś Kuba-łosisko ma cztery lata.

— Kubuś mnie broni — mówi pan Bogusław. — Nawet gdy ktoś chichocze — i to wcale nie ze mnie — może dostać solidnego „byka".

Do lecznicy w twierdzy dostarczane są zwierzęta postrzelone przez myśliwych lub te, które uległy wypadkom. Gdy wygoją się rany i wszystko wskazuje na to, że mogą żyć bez opieki, wracają na wolność.

— Miałem orlika krzykliwego, postrzelonego przez pomyłkę w PGR Doba — wspomina opiekun szpitalika w twierdzy. — Po wyleczeniu wypuściłem go. Odlatywał kilka godzin. Najpierw siedział i siedział wysoko na murze, wreszcie poszybował — i tyle go widziałem.

Łoś nie chce odejść z twierdzy. Wraca tu sokół wyleczony z rany postrzałowej. Wracają sowy. Inne zwierzęta, aby żyć, muszą tu zostać. Pokaleczony przez psy borsuk, jenot, który wpadł w siatkę-pułapkę, rzadkie ogromne żółwie błotne znad Niegocina, koziołek-łobuziak z pięknymi różkami, tak bitny, że trzeba go trzymać w klatce, okaleczony dzik i sporo innych zwierząt oraz ptaków.

WYCHOWANEK PROF. MILLERA

— Jak to się stało, że z taką pasją opiekuje się Pan zwierzętami? — pytam Bogusława Domaniewskiego.

— U nas, w Zamościu, skąd pochodzę, mieszkał profesor Miller. Miał ogromny wpływ na chłopaków, wychował całe pokolenie przyrodników; ja również za jego przykładem poszedłem studiować zoologię na Uniwersytecie Warszawskim. Przedtem jednak zakładaliśmy z naszym profesorem ogród zoologiczny. Zaczynaliśmy od sroki i wiewiórki, a skończyliśmy na lwach i niedźwiedziach. Jaka to była frajda, gdy pojechaliśmy z Zamościa do Hamburga po lwy! A ile emocji dawało karmienie z ręki małego niedźwiadka, który potem wyrósł na ogromnego zwierza! Mam zdjęcia. Z rozczuleniem to wszystko wspominam...

Wychowanek profesora Millera nie poszedł od razu w ślady swego mistrza. Przez wiele lat — przed i po wojnie — pływał po morzach i oceanach, pod polską, włoską, holenderską i norweską banderą. Był marynarzem, oceanografem, rybakiem. W czasie okupacji pracował jako gajowy w podwarszawskich lasach. Dopiero gdy osiadł w Giżycku, zajął się zwierzętami i skupił wokół siebie chłopców, którzy mu w tym pomagają. Gdy jedni wyrastają — przychodzą inni.

— Nazywają mnie „szefem". A było to tak: pracowaliśmy kiedyś z chłopcami, potem siedzimy i jemy ser, a oni do mnie: „My chcemy o coś pana prosić... My byśmy chcieli pana szefem nazywać..." Oczywiście, że się zgodziłem.

— Chłopców najbardziej pociągają konie. „Kara", wspaniała kobyła, miała złamaną nogę. Kupiłem ją „na kilogramy". Ciężka to była sprawa, ale wyleczyłem jej nogę. „Balbinka", malutka hucułka, pochodzi z gór. W tym roku kupiłem źrebaka, chyba szlachetnej krwi — tak wygląda. Chłopcy czyszczą konie, potem jadą do wodopoju.

— Coś ze sześć lat temu twierdzę oglądali dyrektorzy giżyckich zakładów pracy. Zobaczyli jak pracuję z chłopcami przy zwierzętach, popytali, posłuchali i jeden z nich, dyrektor Grabikowski z Zakładów Drobiarskich mówi: „Cacy, cacy, panowie, ale tu nie ma się co przyglądać i uśmiechać, tu trzeba pomóc. Ja daję odpady dla drapieżników, a wy co?" Każdy coś zadeklarował i na deklaracji się nie skończyło. Bardzo dużo pomagają nam Zakłady Mięsne, Centrala Nasienna daje ziarno, PGR — siano i słomę. W ogóle wszyscy robią co mogą. Urząd Miasta też. Dzięki temu mamy telefon w twierdzy, światło, drogi dojazdowe.

Tak zaczęła się akcja tworzenia ogrodu zoologicznego w Giżycku. Pisała o tym prasa, na murze twierdzy wymalowano stosowny napis, w książce telefonicznej też można znaleźć numer ZOO. To co jest, można nazwać i ZOO, ale jest to raczej azyl dla leśnych zwierząt, i lecznica.

SZCZĘŚCIARZ

Na ścianach i suficie w „Róży Wiatrów" wiszą okazy fauny regionu wielkich jezior mazurskich. Głowa wielkiego łosia, szybujący łabędź, zwinięty w kłębuszek jeż, szczupak z otwartą groźnie paszczą, gniazdo drozda z jego właścicielem. Jednym słowem wszystko, co żyje pod ziemią, w wodzie, w lasach, w powietrzu.

— Kiedyś chłopcy przynieśli ze śmietnika zastrzelonego pięknego ptaka. To był jastrząb. Żal mi się go zrobiło, wziąłem, wypchałem — i tak się zaczęło. Materiału do preparowania nigdy nie brak. Dzieci przynoszą nieżyjące okazy. Aż dziw, ile się u nas zabija i jakże prawdziwe jest powiedzenie: „chłop żywemu nie przepuści".

— Preparowania nauczyłem się na dalekiej Północy, od Lapończyków i Eskimosów, którzy małe zwierzątka wypychali jako zabawki dla swoich dzieci. Robili też piękne rzeźbki z kawałków egzotycznych drzew, przypływających na falach mórz.

— Jak trafiłem na daleką Północ? Już myślałem, że zostanę nauczycielem, ale jeszcze były wakacje i pojechałem z siostrą nad morze, do Gdyni. Kiedyś przechodziliśmy koło firmy zajmującej się połowami dalekomorskimi. Wchodzili do niej i wychodzili spaleni słońcem na brąz marynarze. Zachciało mi się zostać Londonem. Siadłem przed budynkiem jak pijak przed knajpą i czekałem. Wszedłem za którymś ogorzałym wilkiem morskim. Ani się obejrzałem, kiedy spytano, czy ja też do połowów. Gdy wyszedłem do czekającej i nerwowo przechadzającej się siostry, miałem w kieszeni bilet do Rotterdamu i angaż jako praktykant — oceanograf, a właściwie ichtiolog. Siostra usiadła z wrażenia i powiedziała: „jesteś szczęściarzem".

— W Holandii pracowałem półtora roku. Wypływaliśmy pod Islandię, Szetlandy, Orkady. Jest taka książka „Rybak islandzki" Pierre'a Lothie. Czyta się ją cudownie, tak jak Hamsuna. Ona właśnie mówi o tych akwenach, po których pływały nasze lugry. Potem chciałem spróbować dalekiej Północy. Zaangażowałem się na statek norweski, bardzo czyściutki, bielutki, coś jak „Dar Pomorza", tyle że mniejszy. Pływaliśmy na Morze Barentsa, za Murmańsk, w Cieśninę Bafina. Świat tam ogromnie ciekawy, poznałem wiele nowych zwierząt, wiele zjawisk, m. in. bajkę nocy polarnej.

Pan Bogusław wspaniale opowiada. Można go słuchać godzinami. Nic dziwnego, że cieszy się wielkim uznaniem jako lektor TWP, jako działacz ko w placówce Funduszów Wczasów Pracowniczych. Przeżył tyle przygód, ma tyle obserwacji, że mógłby napisać niejedną książkę. Trzeba zresztą powiedzieć, że debiutował jako autor, a był to nie byle jaki debiut. Zdobył I nagrodę w konkursie im. Szareckiego (taką samą dostał pisarz marynista Saliński). Drukował opowiadania w „Morzu". Tematem były wyprawy na daleką Północ i afrykańskie rejsy. Został nawet przyjęty do związku literatów i dziennikarzy.

WŚRÓD ZIELENI DRZEW

Kto wie, jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie okupacja, praca w lesie, konspiracja, walka w partyzantce.

— Czy tęsknię do dalekich mórz i lądów? Bardziej wracają do mnie wspomnienia z okresu partyzantki. Byłem wtedy człowiekiem dojrzałym i to była walka. Ale po wojnie, na kilkanaście lat, trafiłem znowu na morze. Odbudowywaliśmy polskie rybołówstwo na Bałtyku. Dopiero tu, w Giżycku, mam znowu las. Pasjonuję się ochroną środowiska, nosząc znak żubra. Mam nadzór nad parkami i rezerwatami, wgląd w Puszczę Piską i Borecką jako doradca.

— Nie, nie strzelam nigdy do zwierząt ani ptaków. Od wojny. Preparuję tylko to, co już nieżywe. Eksponatów mam tyle, że już jutro mogę otworzyć muzeum przyrodnicze tych ziem. To co znajduje się w „Róży Wiatrów", jest niewielką częścią. Wynająłem strych na spakowane okazy. W twierdzy, w jednym z bastionów, mam preparaty w słojach — w spirytusie, formalinie. Uzbierało się także sporo eksponatów geologicznych i archeologicznych.

— Bardzo chciałbym, aby to wszystko było udostępnione zwiedzającym, turystom, młodzieży szkolnej. Kiedyś była wystawa w domu kultury. Może doczekam się muzeum przyrodniczego w Giżycku? Naczelnik Żagiel obiecał na ten cel domek przy ulicy Warszawskiej. niewielką kamieniczkę, ocienioną wielkimi lipami.

Trzymam naczelnika za słowo, bo i ja tę obietnicę słyszałam. Giżycko nie ma żadnej izby regionalnej, czy muzeum. Nie można takiej szansy zmarnować. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku przyjezdni będą mieć w tym pięknym mieście jeszcze jedną atrakcję.

ANIELA ŁABANOW

Bogusław Domaniewski z boćkiem Wojtkiem, strażnikiem giżyckiego ZOO.

Eksponaty czekają na muzeum. — *Fot. Z. LENKIEWICZ*

Katalog i coś więcej

Nakładem łódzkiego oddziału PWN ukazał się opracowany przez kierowniczkę łomżyńskiego archiwum, **Donatę GODLEWSKĄ** „Katalog archiwalnych planów miasta Łomży 1619—1914". Jest to pierwsza tego typu publikacja w literaturze naukowej, jaka się dotychczas ukazała na temat Łomży. Określenie — „katalog" w odniesieniu do pracy Donaty Godlewskiej można uznać tylko w połowie za słuszne; nie jest to bowiem tylko i wyłącznie spis dokumentów sporządzonych według określonych zasad. Wykaz zawierający 129 pozycji, opatrzono obszernym wstępem, który jest komentarzem mogącym zainteresować nawet laika.

Od czasów najdawniejszych do końca XVI wieku brak jest przekazów źródłowych na temat map i planów Łomży. Nie wiadomo czy w ogóle istniały. Dopiero w wieku XIX powstały plany ogólne Łomży, części miasta, ulic i posesji oraz plany architektoniczne.

Usytuowane na początku katalogu mapy administracyjne są ciekawe pod względem historycznym i archiwalnym, wskazują usytuowanie miasta w granicach poszczególnych jednostek administracyjnych ówczesnego podziału. Na podstawie mapy departamentu łomżyńskiego z roku 1808 można ustalić; granice departamentu, drogi, liczbę miast i wsi. Plan położenia dóbr i lasów rządowych z roku 1847 posiada duże znaczenie dla badaczy dziejów gospodarczych Łomżyńskiego. Plan sytuacyjny Łomży z roku 1801 uwzględnia: dawne trakty, miejsca przewozów przez Narew, najstarsze obiekty historyczne: (zamek, kościoły, młyny i mosty).

Katalog wskazuje, gdzie należy szukać dwu zachowanych z roku 1908 planów o charakterze wojskowym oraz projektu o kapitalnym dla historii miasta znaczeniu z roku 1823, który uwzględnia największe przedsięwzięcie urbanistyczne tych czasów — przeprowadzenie traktu petersburskiego.

Pozycja 16 katalogu mówi o kopii planu rozbudowy Łomży roku 1879, na oryginale którego złożył ponoć podpis sam miłościwie panujący wówczas car Aleksander III.

Rarytasem jest udostępniony autorce przez prof. dr **Franciszka Piaścika** plan Łomży z roku 1619. Dokładność i precyzja z jaką opisano każdą pozycję daje gwarancję, że praca ta jest na pewno tą, na którą oczekiwali studenci i badacze dziejów Łomży. (zp)

Puszczańskim szlakiem

Trwający obecnie międzynarodowy rok ochrony przyrody był w Hajnówce inspiracją do otoczenia pomników przyrody wzmożoną opieką. Z inspiracji Oddziału PTT-K od kilku miesięcy trwają prace przy wytyczaniu nowych szlaków turystycznych w Puszczy Białowieskiej i ewidencjonowaniu znajdujących się w puszczańskich kniejach wiekowych drzew.

PTT-K opracowuje też folder pomników przyrody znajdujących się w Puszczy Białowieskiej. Każde z 38 drzew, które ze względu na wiek i rozmiary jest pomnikiem przyrody, będzie posiadało szczegółowy opis i fotografię.

Przy czynnej pomocy młodzieży, a zwłaszcza szkolnych kół PTT-K z Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego nr 9 w Hajnówce i Technikum Leśnego w Białowieży, wokół drzew — pomników przyrody ustawiane są płotki zabezpieczające przed niszczeniem.

Największym powodzeniem wśród turystów wędrujących puszczańskimi szlakami cieszy się, znajdujący w pobliżu wsi Orzeszkowo, 600-letni dąb o obwodzie pnia — 640 cm. Ze względu na swą wielkość nosi on nazwę „car". Wspaniałe okazy sosen spotkać można w nadleśnictwie Starzyna. (pe)

Technika dla ciebie

KALENDARZ NA WIELE LAT

Zakład Doświadczalny „Chedom" w Łodzi opracował w Ośrodku Wdrażania Nowych Wyrobów Rynkowych — kalendarz wieloletni. Jest to prostokątna płyta, wykonana z tworzywa sztucznego. Na powierzchni znajdują się cztery prostokątne zagłębienia o niejednakowej wielkości, usytuowane jedno pod drugim, przy czym w zagłębieniach tych są rozmieszczone prostokątne występy o kształcie ostrosłupów i mają w czterech pierwszych rzędach na powierzchni arabskie cyfry kolejnych dni miesiąca, w dwóch rzędach środkowych rzymskie cyfry kolejnych miesięcy, poniżej rozmieszczone w jednym rzędzie są skróty nazw poszczególnych dni tygodnia, a na samym dole cyfry kilku kolejnych lat.

KUCHNIA — WALIZKA

Zakłady Metalowe „Predom-Premet" w Świebodzicach proponują nowy rodzaj kuchenki turystycznej dwupalnikowej, która po złożeniu ma kształt niedużej płaskiej walizki zamkniętej; natomiast w stanie całkowicie rozłożonym w górnej części stanowi właściwą kuchenkę z bocznych stron osłoniętą wiatrochronami, tak że może służyć nawet pod gołym niebem. Kuchenka-walizka z tylnej strony posiada płytę górną — która stanowi stolik turystyczny.

FROTERKA Z WENTYLATOREM

„Predom-Zelmer" Zakłady Elektromechaniczne w Rzeszowie są właścicielem patentu na maszynę do froterowania podłóg, wyposażoną w wentylator i zbiornik kurzu. Urządzenie to przeznaczone jest do froterowania podłóg o dużych powierzchniach. Składa się ono z silnika elektrycznego napędzającego dwie lub trzy obrotowe szczotki polerujące i zaopatrzona jest w układ odsysający kurz. Wentylator zamocowano na górnym końcu wałka silnika. Elementem doprowadzającym powietrze wraz z kurzem zbieranym z podłogi jest kanał ssący.

DYWAN Z GUMY

Wśród innych zgłoszonych w Urzędzie Patentowym wynalazków znajduje się dywan gumowy wyprodukowany w Ośrodku Technologii Gumy przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Szczecinie. Dywan ten ma w podstawie jednakowej grubości, jednolite, skierowane ku górze wyłogi, regularnie rozłożone na podłodze. Przebiegają one wzdłuż całej długości. Przestrzeń między wyłogami wykorzystana jest jako zbiornik kurzu, a jednocześnie konstrukcja takiego dywanu powoduje zwiększenie tarcia na podłogę, co zabezpiecza dywan przed ślizganiem się po niej.

NOWE TWORZYWO

Na międzynarodowej konferencji pt. „Nowoczesne tworzywa w przemyśle maszynowym", która — staraniem SIMP — odbyła się niedawno w Warszawie, stanęła sprawa tworzyw, które przy pomocy nauki trafią wkrótce do produkcji i do użytkowników krajowych. Przewiduje się duży wzrost produkcji tworzyw wielkotonażowych na lata 1978—1980. Produkcja skoncentruje się głównie w regionie południowym (Blachownia, Kędzierzyn, Oświęcim) i w regionie północnym (Płock, Bydgoszcz, Włocławek).

Szeroki front importowych zakupów

Na sklepowe półki

Artykuły konsumpcyjne pochodzące z importu, zarówno przedmioty trwałego użytku, jak i produkty spożywcze, spotykamy dziś w każdym większym sklepie. Coraz szerszy jest też asortyment wyrobów wytwarzanych w oparciu o zagraniczne technologie. Są to widoczne efekty nowej polityki ekonomicznej, która z handlu zagranicznego uczyniła jeden z podstawowych instrumentów przyspieszonego rozwoju gospodarki i podnoszenia stopy życiowej ludności.

ILE IMPORTUJEMY?

Najwyższą dynamikę wzrostu wykazuje w bieżącym pięcioleciu import artykułów rolno-spożywczych. Jego wartość zwiększyła się ponad dwukrotnie w ciągu ostatnich 4 lat, a w pierwszej połowie bieżącego roku była o 20 proc. wyższa, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Dla przykładu — dane o wzroście zagranicznych zakupów niektórych produktów rolno-spożywczych między rokiem 1970 i 1974. Import ryb świeżych i mrożonych wzrósł w tym czasie z 6,2 tys. ton do 19 tys., przetworów owocowych — z 8 tys. ton do 20 tys., koncentratów pomidorowych — z 1,3 tys. ton do 6 tys. ton, olejów arachidowych, słonecznikowych i z oliwek z 11 tys. ton do blisko 30 tys. ton, wyrobów cukierniczych z 1,3 tys. ton do 4,1 tys. ton. Import owoców południowych (pomarańcz, cytryn i bananów) wyniósł w 1970 r. około 82 tys. ton, a w 1974 roku blisko 150 tys. ton.

Warto wspomnieć o wysokim wzroście zakupów **zbóż**, zarówno konsumpcyjnych, jak i pastewnych. W 1970 roku wydaliśmy na import zbóż 560 mln zł dew., a w ubiegłym roku blisko 1,4 mld zł dew.

O około 80 proc. zwiększył się w ciągu ostatnich 4 lat import wyrobów **przemysłu lekkiego.** Tak np. tkanin bawełnianych i bawełnianopodobnych zakupiliśmy (ilościowo) w 1974 roku ponad dwukrotnie więcej, niż w 1970 r., a tkanin wełnianych prawie dziesięciokrotnie więcej. Podobnie szybko wzrastają zakupy wyrobów dziewiarskich, chociaż w roku ubiegłym i bieżącym uległy one pewnemu obniżeniu z uwagi na rosnące dostawy z produkcji krajowej. Systematycznie rosną także zakupy wyrobów skórzanych, zwłaszcza obuwia.

Z przedmiotów trwałego użytku na uwagę zasługuje rosnący import sprzętu gospodarstwa domowego. Tak np. w ubiegłym roku zakupiliśmy 75 tys. pralek i wirówek, wobec 40 tys. w roku 1970, a lodówek ponad 190 tys. sztuk — prawie pięciokrotnie więcej niż w ostatnim roku ubiegłego pięciolecia. W 1970 roku import odbiorników telewizyjnych wyniósł około 20 tys. sztuk, a w roku ubiegłym prawie 125 tys. sztuk. Główną pozycją są tutaj telewizory do odbioru programów kolorowych, sprowadzane ze Związku Radzieckiego.

Z innych dziedzin warto zwrócić uwagę na import wyrobów chemicznych i farmaceutycznych oraz mebli. Tak np. w ubiegłym roku na zakup środków farmaceutycznych wydaliśmy 331 mln zł dew., podczas gdy w roku 1970 tylko około 120 mln zł dew. Na import mebli w latach 1971—1974 przeznaczyliśmy w sumie ponad 320 mln złotych dewizowych — więcej niż w całej poprzedniej pięciolatce. W minionym czteroleciu zakupiliśmy prawie 140 tys. samochodów osobowych — wobec 70 tys. sztuk w latach 1966—1970.

Dzięki zwiększeniu importu systematycznie wzrasta jego udział w dostawach rynkowych. Udział ten obecnie wynosi około 8,5 proc., wobec niecałych 7 proc. w 1970 roku. Znaczna część importowanych artykułów konsumpcyjnych pochodzi z krajów socjalistycznych, a głównie ze Związku Radzieckiego, **NRD, Czechosłowacji i Węgier.** W bieżącej pięciolatce następuje wysoki wzrost zakupów tych artykułów w krajach kapitalistycznych. Na przykład w 1973 roku były one dwukrotnie wyższe niż w 1971 roku.

Szczególnie wysoka dynamika wzrostu dostaw importowych na zaopatrzenie rynku miała miejsce w pierwszych dwóch latach bieżącego pięciolecia. Kolejne lata znamiono-

Zabytek czy rudera?

— Tu, w wądole koło wiatraka leżała kupka wapniaków. Jeden człowiek grzebał w tych kamieniach i znalazł srebrne pieniądze. Austriackie czy jakieś...

W ten lakoniczny sposób Kazimierz BIAŁY kwituje historię znalezienia skarbu w sąsiedztwie jego młyna we wsi Roszki Wodźki. Dla reportera sprawa tych monet nie ma żadnego znaczenia. Mogłyby one jednak zainteresować np. pracownię dokumentacji zabytków. Nie jest bowiem wykluczone, że gdy skarb ukryto, wiatrak już istniał i miał stanowić punkt orientacyjny umożliwiający odszukanie schowanych pieniędzy. Domysły mogą być różne. Nie popuszczając zanadto wodzów fantazji, można chyba przypuszczać, że monety — wobec braku dokumentów — pomogłyby w ustaleniu przybliżonej metryki młyna. O ile wiem, nikt tego nie próbował czynić. Wiadomo jedynie, że „wiatrak” stał tu z dziada pradziada.

Oczywiście, nie jest to ten sam wiatrak, który spowodował mój przyjazd do Roszków Wodźków w gminie Łapy, choć i on ma bogatą oraz dość zawikłaną przeszłość. O ile dobrze zrozumiałem opowieść Kazimierza Białego, przedstawia się ona następująco.

Stary, chyba stuletni wówczas, młyn w roku 1928 padł ofiarą huraganu. Ocalałe szczątki sprzedano i nabywca przeniósł je na inne miejsce, gdzie odbudował wiatrak. Też zakładał wał („najlepszy sosnowy, bo z dębu za ciężki”), duże koło i małą „sześciórnicę” z żelazną „sochą”. Słowem był to j e g o młyn.

Opieka nad budowlą stojącą poza wsią stawała się coraz kłopotliwsza. A to deskę ktoś wyłamie, aby dobrać się do skrzynki z narzędziami, śrubami i innymi klamotami. A to znów chłopcy rozpalą tuż obok ognisko. Żwirowe wzgórze, na którym stoi wiatrak, także kusi ludzi. W paru miejscach już się w nie wkopano. Jeszcze trochę, a „wondół” dojdzie do fundamentów.

Kiedy dozorowanie bezużytecznego młyna i użeranie się z ludźmi obrzydły Białemu — postanowił go rozebrać. Tu jednak napotkał na nieprzewidzianą przeszkodę. Władze konserwatorskie, które przez 30 lat nie interesowały się wiatrakiem nawet tyle, aby przybić na nim tabliczkę informującą, że jest to obiekt zabytkowy, postawiły veto niszczycielskim zakusom. I miały rację. Wiatraków jest coraz mniej, trzeba je więc chronić, jak się chroni rzadkie okazy zwierząt i roślin.

Kazimierz Biały uznał słuszność tej decyzji. Udał się do konserwatora zabytków i zaproponował sprzedaż młyna. Ugodzono się, jak mi oświadczył, na 15 tys. złotych. Później jednak konserwator wycofał się z tej transakcji, wobec czego właściciel zwrócił się z podaniem o zezwolenie na rozebranie młyna. Rozumował, jak mi się zdaje logicznie: skoro młyn nie jest wart nawet 15 tysięcy, to widocznie nie jest to aż taki cenny zabytek. W odpowiedzi otrzymał pismo następującej treści:

„Urząd Wojewódzki w Białymstoku, Wydział Kultury i Sztuki, Wojewódzki Konserwator Zabytków na list Obywatela z dnia 16.VIII.1974 r. w sprawie wiatraka uprzejmie powiadamia, że nie zezwala na jego rozbiórkę. Jest to wiatrak typu „paltrak”, jeden z nielicznych na terenie województwa. Usytuowany przy dość ruchliwej trasie stanowić może niemałą atrakcję turystyczną. Dlatego Wojewódzki Konserwator Zabytków nakazuje przeprowadzenie remontu wiatraka”.

W dalszej części pisma urząd konserwatorski poleca Kazimierzowi Białemu, aby sporządził kosztorys, a otrzyma niezbędne materiały i we własnym zakresie wyremontuje obiekt.

Przyznaję, że gdybym był właścicielem młyna stojącego bezczynnie od kilkunastu lat i nie miał zamiaru go uruchamiać, aby mełł mąkę, perspektywa remontu „we własnym zakresie” po to jedynie, aby wiatrak „stanowił niemałą atrakcję turystyczną” nie wzbudziłaby mego zachwytu. Identycznie odniósł się do treści otrzymanego pisma Kazimierz Biały, odwołał się do Ministerstwa Kultury i Sztuki, które pismem z dnia 26.X.1974 roku poleciło konserwatorowi zabytków w Białymstoku, aby rozpatrzył sprawę jeszcze raz.

Problem jest widocznie niezmiernie trudny, bo właściciel do dnia 26.VIII.1975 roku daremnie oczekiwał odpowiedzi. Wraz z nim przypuszczalnie oczekuje jej Ministerstwo Kultury i Sztuki, ale tam widocznie przyzwyczajono się do takiego trybu załatwiania spraw. Właściciel wiatraka jest mniej cierpliwy. Dlatego po kilku wizytach w urzędzie konserwatorskim (bezpłodnych, jako że samego konserwatora nie udało mu się zastać, a inni pracownicy podobno nie byli w stanie udzielić mu żadnych odpowiedzi) zwrócił się o interwencję do redakcji.

W roku 1938 odkupił go Kazimierz Biały, zgromadził budulec, aby uzupełnić ubytki powstałe w trakcie przenosin, lecz nim przystąpił do budowy — wybuchła wojna. Odbudował młyn w roku 1940 i miał z niego pożytek do roku 1944, kiedy to podczas działań wojennych młyn spłonął. Ocalały kamienie i niektóre części metalowe. Uparty młynarz nabył od kogoś stary wiatrak i po roku — na niewielkim wzgórzu przy skrzyżowaniu dróg — znów obracały się skrzydła.

Względna prosperity trwała do 1950 roku, kiedy to — wedle słów właściciela — „dali siłę, energię znaczy się, ludzie nastawiali śrutowników i sami woleli mleć”. Mimo to do roku 1963 wiatrak był w użyciu. Wtedy przyszedł kolejny huragan. „Wyłamało skrzydła, wiatrz z głowicą ukręcił — wyjaśnia właściciel — jak werk ruchomy, to nie tak grysuje, a tak cybanty się rozleciały, i po wszystkim”. Wywnioskowałem z powyższego, że skrzydła były akurat nieruchome, co spowodowało katastrofę. Tak więc od kilkunastu lat młyn jest nieczynny. Co gorsze, PZU odmówił nie tylko wypłacenia odszkodowania, ale i ubezpieczenia wiatraka na przyszłość.

Kto inny rozebrałby wrak przynoszący same kłopoty, a żadnych zysków. Ale Kazimierz Biały wznosił ten wiatrak dwukrotnie własnymi rękami. Sam zdobywał „podwozie rejsowe”, tj. kolistą szynę, po której na kółkach obraca się dookoła osi cała budowla; sam montował kamienie — jeden z nich to „francuz” wyprodukowany przez jakąś rosyjską firmę przed I wojną światową, o czym świadczą napisy umieszczone na metalowych okuciach, drugi — „polak”, sam skonstruował „śmigi” i połączył je drewnianą głowicą („Teraz głowice robią lane, ale jak głowica lana, to śmigi się prędko ujadają”). Sam

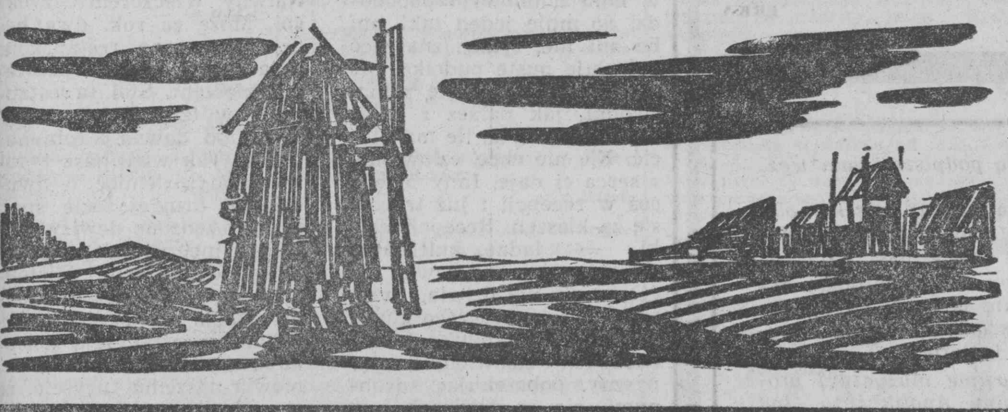
Tak doszło do mojej wizyty w Roszkach Wodźkach.

Obejrzałem wiatrak od „podwozia rejsowego” po dziurawy dach (który konserwator podobno obiecał pokryć na nowo gontem), zapoznałem się z „francuzem”, „sześciórnicą”, „cybantami”, „prasą” i innymi elementami, które jeszcze w młynie leżą, choć wobec braku „śmig” i „wału” nie spełniają swoich funkcji. Wiem już w przybliżeniu, co to „paltrak”.

Wiem także, co zrobiłbym będąc konserwatorem. Jeśli doszedłbym do wniosku, że nie jest to zabytek, dałbym zezwolenie na jego rozebranie. Gdybym doszedł do przeciwnych wniosków, kupiłbym wiatrak i w dodatku zatrudniłbym Kazimierza Białego przy remoncie jako eksperta; jest to bowiem — jak mi się zdaje — jeden z nielicznych już specjalistów, umiejących je budować zgodnie z wymogami tradycyjnej techniki.

Nie sugeruję konserwatorowi żadnej z powyższych decyzji wierząc w jego fachowość. Jedno tylko doradzam: cokolwiek postanowi, musi to uczynić szybko. Kazimierz Biały sprzedał już swoje mienie w Roszkach Wodźkach i rozpoczął budowę domu w Łapach, dokąd się przeprowadza. Już obecnie spędza tam całe dnie, a do wsi przyjeżdża tylko na nocleg. Gdy przeniesie się do Łap na stałe, dociekanie czy młyn jest cennym zabytkiem czy też bezwartościową ruderą stanie się nieaktualne. Po prostu budowla ta przestanie istnieć wraz z „cybantami”, „sześciórnicą” itd. Zostanie jedynie zarys fundamentu z wielkich głazów, jaki można obejrzeć w pobliżu kilkudziesięciu miejscowości, gdzie jeszcze nie tak dawno były urocze wiatraki.

RYSZARD KRAŚKO



wały szybki wzrost krajowej produkcji dóbr konsumpcyjnych w oparciu o n o w e i n w e s t y c j e, realizowane w znacznej mierze poprzez kredytowy import urządzeń i kompletnych obiektów wytwórczych, w związku z czym można było rozpocząć bardziej elastyczną politykę importową w odniesieniu do szeregu towarów rynkowych.

Nakłady dewizowe na import maszyn i urządzeń dla przemysłów produkujących dobra konsumpcyjne wzrosły w latach 1970—1974 ponad trzykrotnie. Osiągnęły one w tym czasie łącznie blisko 8 mld zł dew. wobec niespełna 3 mld zł dew. w całym ubiegłym pięcioleciu. Wśród wielu obiektów zbudowanych przy udziale nakładów dewizowych są kombinaty mięsne, chłodnie, zakłady mleczarskie, zakłady dziewiarskie, fabryki mebli itd. Na szczególną uwagę zasługuje import maszyn i urządzeń dla potrzeb rolnictwa; trzeba tu przede wszystkim wymienić modernizację produkcji ciągników w oparciu o zakup technologii z Wielkiej Brytanii, a także nakłady na rozwój produkcji środków chemicznych dla rolnictwa.

Mówiąc o imporcie artykułów konsumpcyjnych warto jeszcze wspomnieć o tzw. wymianie kompensacyjnej, jaką prowadzą — za pośrednictwem centrali handlu zagranicznego „Torimex” niektóre nasze placówki handlowe, jak np. Domy Towarowe „Centrum”. Od kilku lat dokonywana jest wymiana nadwyżek towarowych z firmami handlowymi NRD, Czechosłowacji i Austrii. W ten sposób, bez wydatków dewizowych pojawiają się na naszym rynku d o d a t k o w e i l o ś c i wielu poszukiwanych artykułów, jak np. konfekcji, sprzętu gospodarstwa domowego itp.

Tak więc handel zagraniczny zaczął w obecnej pięciolatce odgrywać istotną i bezpośrednią rolę w podnoszeniu stopy życiowej społeczeństwa. W nowej polityce społeczno-gospodarczej import dóbr konsumpcyjnych traktowany jest jako stały i naturalny element wymiany towarowej z zagranicą i należy zakładać dalszy systematyczny jego wzrost. Tak np. w bieżącym roku import artykułów konsumpcyjnych będzie wyższy od ubiegłorocznego o około 18—20 proc. Tempo tego wzrostu w latach następnych, a także struktura towarowa zakupów, będą zależeć od podaży artykułów produkcji krajowej oraz od bieżącego kształtowania się popytu.

(Interpress)
WIESŁAW GUMOLA



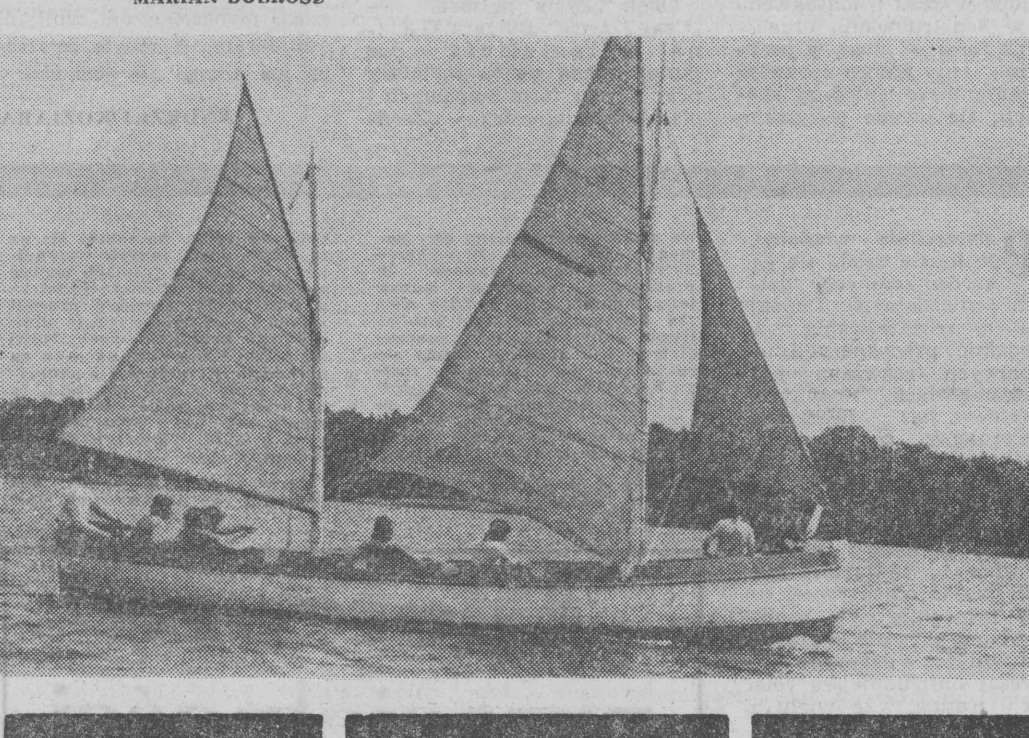
Wodniackie przygody w Augustowie

Kluby i ośrodki wodne Ligi Obrony Kraju prowadzą ożywioną działalność. — W czerwcu rozpoczęliśmy szkolenie — mówi kierownik klubu wodnego LOK w Augustowie, JAN WALULIK. — Obecnie mamy czwarty kurs. Wśród słuchaczy przeważa młodzież robotnicza z Warszawy, Łodzi i Poznania. Cieszy nas fakt, że młodzież szybko dostosowuje się do surowych wymagań, jakie u nas obowiązują.

Program szkolenia jest obszerny. Opanowanie materiału wymaga dużo pracy i należytej troski ze strony kadry instruktorskiej. W żeglarstwie potrzebny jest wysiłek fizyczny, do czego w pierwszych chwilach kursanci podchodzą z rezerwą. Spośród wychowanków klubu wielu pływa na statkach Polskiej Marynarki Handlowej, niektórzy jako kapitanowie żeglugi wielkiej, wielu pełni służbę w Marynarce Wojennej PRL.

To, co się robi w Augustowie zasługuje na uwagę i pochwałę. Wyrazem uznania dla augustowskich wodniaków było powierzenie im organizacji IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w pływaniu. Również spartakiadę sportowo-obronną społecznej służby zdrowia woj. białostockiego obsługiwała LOK w Augustowie. Do najbardziej zasłużonych działaczy należą: Zbigniew Zdrozdowski, Zbigniew Rutkowski, Romuald Bożecki, Kazimierz Morawski, Janusz Osowski, Juliusz Pretycki, Waldemar Sarat i Mieczysław Malec, który już 25 lat kieruje działalnością LOK w Augustowie.

Tekst i zdjęcia:
MARIAN DOBROSZ



Lipsk nie marnuje szans

Ktoś, kto był w Lipsku dwa, trzy lata temu, dziś zauważy tu duże zmiany. Przy wjeździe zobaczy co prawda znajomą rzeźbę z napisem „Lipsk wita” i dwie inne, wykonane z ciemnego drzewa, ale zaskoczy go przyjemnie park pełen kwiatów i rzeźb. Są to prace uczniów supraskiego Liceum Sztuk Plastycznych, którzy niedawno przebywali tu na plenerze zorganizowanym z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lipska. Młodym rzeźbiarzom gmina zapewniła tzw. wikt i opierunek, a także drewno; zaś oni przekazali gratisowo swoje rzeźby. Korzyści były obustronne, toteż miasto myśli o zorganizowaniu w przyszłym roku ponownego pleneru, dla uczniów szkół plastycznych z całego kraju.

Czystość, ład, porządek i poczucie estetyki idzie w Lipsku w parze z gospodarnością i rozbudową gminy. Na początku zabrano się za budowę placówek handlowych, gdyż ludzie od dawna narzekali na brak sklepów i często musieli jeździć po zakupy do Dąbrowy Białostockiej. Za parę tygodni zostaną oddane do użytku wiejski dom handlowy i duży sklep z artykułami przemysłowymi. Zwolnione w ten sposób lokale przeznaczy się na punkty usługowe (w przyszłości przewidziana jest budowa domu usług z prawdziwego zdarzenia).

Rozbudowa sieci handlowej, to tylko część tego, co obecnie robi się w Lipsku. Jeszcze w tym roku mieszkańcy miasteczka otrzymają wodociąg, który według pierwotnych założeń miał być oddany do użytku dopiero za dwa lata. Spełnia się też marzenie o budowie basenu kąpielowego nad Biebrzą. Trwają tam prace. Obok basenu — też dzięki inicjatywie mieszkańców — powstanie przystań kajakowa i parking samochodowy. Władze miasteczka podjęły również starania o budowę zajazdu turystycznego.

Pięknie usytuowany Lipsk nad Biebrzą staje się coraz modniejszy w całym kraju. Gości tu coraz więcej, ale kwater prywatnych mało. Problemy lokalowe rozwiąże, być może, filia augustowskiej spółdzielni mieszkaniowej, o którą zabiegają obecnie władze gminy. Chętnych na mieszkania spółdzielcze nie brakuje.

Władze gminy nie przegapiają żadnej okazji inwestycyjnej. Tak było choćby ze szkołą. Ledwie zrodził się pomysł jej budowy, zaraz znaleziono wykonawców. W lipcu zeszłego roku zaczęto robić wykopy. Do tej pory stanęły mury okazałego budynku zbiorczej szkoły gminnej. Przy niej powstanie również kompleks boisk i dom nauczyciela dla 12 rodzin. Wszystko wskazuje na to, że za rok — tak jak przewidziano — młodzież będzie uczyć się w nowych salach. Razem z tą inwestycją zaplanowano oddanie do użytku oczyszczalni ścieków, która zabezpieczy Biebrzę przed zanieczyszczeniem.

W przyszłym roku powinna ruszyć też tu budowa filii białostockiej „Telzy” (w Lipsku montować się będzie podzespoły do telewizorów).

W ostatnich latach zmieniły się na korzyść uliczki miasteczka. Część z nich wyasfaltowano, położono chodniki, założono latarnie. W planach jest generalne uporządkowanie dróg łączących gminę z wsiami wchodzącymi w jej skład. W pierwszym etapie znalazł się projekt budowy 11 km żwirowanej drogi z Lipska przez Rogożynek aż do granicy Państwa. Wiele wysiłku przy modernizacji dróg włożyli mieszkańcy w czynie społecznym. Chętnie garnie się do tych prac młodzież. Sama przychodzi do gminy i pyta gdzie może coś pomóc. Robota szybko się znajduje — tu trzeba posadzić drzewa i krzewy, żeby było ładniej, tam popracować łopatą, gdzie indziej nawieźć żwiru. Wszystkim zależy na tym, żeby był dobry dojazd do gminnego centrum życia gospodarczego i kulturalnego.

Lipsk, to gmina typowo rolnicza. Coraz więcej gospodarstw specjalizuje się w hodowli bydła. Kierunek na hodowlę jest następstwem przeprowadzonych tu niedawno prac melioracyjnych na łąkach i pastwiskach, które zajmują trzecią część użytków rolnych. Rolnicy z lipskiej gminy sprzedają 5 mln litrów mleka rocznie, a więc co trzeci litr przerabiany przez mleczarnię w Dąbrowie Białostockiej pochodzi z tego rejonu. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie i znaczny skok w porównaniu do lat ubiegłych, ale możliwości gminy w rozwijaniu hodowli są znacznie większe. Tymczasem obsada bydła (56 sztuk na 100 ha) nie odbiega daleko od średniej województwa suwalskiego. Dla porównania, w gminie Kołaki (woj. łomżyńskie), gdzie jest znikoma ilość łąk i pastwisk, w ubiegłym roku obsada wynosiła ponad 80 sztuk.

Pasz w lipskiej gminie już teraz nie brakuje. Gorzej z pomieszczeniami inwentarskimi. Nawet w takich wsiach jak Jaczniki, Rogożyn Stary, Skieblewo czy Kurianka, wyróżniających się w hodowli bydła, trudno znaleźć oborę odpowiadającą wymogom współczesnej zootechniki. Stąd też pomysł budowy obór przykładowych. Pierwsza z nich powstaje w Rakowiczach; natomiast w Kuriance buduje się chlewnię wzorcową w celu szkolenia gospodarzy z tych wsi, którzy szanse swych gospodarstw upatrują w specjalizacji. Oba obiekty będą pomocne i rolnikom i służbie rolnej.

J. SZTACHELSKA

Poselskie opinie o ochronie środowiska

Jeśli zmianę w podejściu do spraw ochrony środowiska mierzyć wysiłkiem finansowym państwa — różnica rzuca się w oczy: 5,6 mld zł przeznaczonych w bieżącym pięcioleciu na walkę o czyste powietrze to p o n a d d w u k r o t n i e więcej niż wydatkowano w latach 1966—70, a podobna skala wzrostu dotyczy nakładów na inwestycje związane z ochroną wód (ponad 14 mld zł).

Jeśli zaś mierzyć pozycją na liście państwowych priorytetów — wystarczy fakt organicznego powiązania programu ochrony środowiska z polityką społeczno-gospodarczą państwa. Podjęto też kroki legislacyjne. Przygotowuje się **projekt ustawy o ochronie środowiska;** ponadto zaś minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego podjął prace nad nowym projektem ustawy o ochronie przyrody, a prezes Urzędu Energii Atomowej — nad projektem ustawy o zabezpieczeniu przed promieniowaniem.

Sprawa dotyczy nie tylko naturalnego środowiska, w którym żyją 34 miliony Polaków, ale ma dziś wyraźny aspekt międzynarodowy — zwłaszcza od I Światowej Konferencji w 1972 r. w Sztokholmie, poświęconej temu problemowi. Polska czynnie uczestniczy w tych międzynarodowych działaniach — żeby przypomnieć tylko nasze inicjatywy w sprawie ochrony Bałtyku, współpracę z sąsiadami, umowy z NRD i CSRS oraz USA. Również w ramach RWPG zmierza się do integracji poczynań krajów socjalistycznych w tej dziedzinie.

Do zadowalających rezultatów jeszcze daleko. Chociażby w południowym regionie kraju: Krakowie, woj. nowosądeckim i woj. tarnowskim. 70 tys. ha lasów jest tam chorych (16 proc. drzewostanu!) wskutek ogromnej emisji pyłów.

Już dwukrotnie komisje sejmowe zajmowały się sytuacją w dziedzinie ochrony środowiska. Zainteresowanie posłów koncentrowało się wokół działań praktycznych — osiągnięć i wielu jeszcze zjawisk ujemnych.

Co już zdziałała nasza nauka i technika? Na liście osiągnięć są m. in.: eliminacja olejów fenolowych z procesów technologicznych, bezpylne metody wydobycia i transportu siarki, zamknięte obiegi wód chłodniczych, sukcesywne eliminowanie nie rozkładających się substancji szkodliwych w rolniczej chemii. Za jedno z najważniejszych zadań posłowie uznali rozwiązanie problemu utylizacji emitowanych gazów. Np. w 1972 r. przemysł chemiczny wypuścił do atmosfery **ok. 2,5 mln ton związków chemicznych.** Wciąż też brak — podkreślano — prostych i łatwych w obsłudze urządzeń pomiarowych, co znacznie ogranicza skuteczność kontroli. Nie bez znaczenia jest też to, że stosowane obecnie elektrofiltry obniżają wydajność fabryk, przed czym — nic dziwnego — bronią się one, po prostu wyłączają filtry.

Stan realizacji inwestycji ochrony środowiska budzi niepokój, a dotyczy to np. oczyszczalni ścieków, których ok. 330 ma być wybudowanych i oddanych do eksploatacji w bieżącym pięcioleciu. Nadal notuje się fakty rozbudowy czy budowy nowych zakładów przemysłowych nie zaopatrzonych w odpowiednie urządzenia służące redukcji zanieczyszczeń. Niektóre oczyszczalnie ścieków i urządzenia odpylające były źle zaprojektowane; wiele — nie jest właściwie eksploatowanych.

Niewykonywanie w pełni zadań inwestycyjnych w Polsce południowej pogarsza tam systematycznie czystość powietrza i wód, zwiększa stopień skażenia gleby. 37 miast tego regionu — z Krakowem, Tarnowem i Oświęcimem na czele — odprowadza nie oczyszczone ścieki.

Potrzebny jest — stwierdzają posłowie — s p o ł e c z n y n a c i s k na pełne wykorzystanie funduszów przyznanych na ochronę środowiska. Oczyszczalnie ścieków nie są tak skomplikowanymi obiektami, by usprawiedliwiać opóźnienia w ich budowie. Potrzebna jest jednak unifikacja elementów, prefabrykacja tzw. zblokowanych zestawów i organizowanie specjalistycznych, dużych przedsiębiorstw wykonawczych.

Działalność służb kontroli wymaga usprawnienia, formy kontroli zanieczyszczeń budzą zastrzeżenia posłów. Są tu i paradoksy. Państwowa Inspekcja Sanitarna dysponuje kadrą odpowiednio wykształconych pracowników i rozbudowaną siecią ośrodków — nie jest jednak wyposażona właściwie w aparaturę pomiarową. Aparaturą taką dysponuje służba ochrony środowiska, która nie jest w stanie jej w pełni wykorzystać.

Ostro zareagowano na fakty nie w pełni wiarygodnej sprawozdawczości o stanie zanieczyszczeń. Fakty potwierdzone zostały przez NIK i przedstawicieli zainteresowanego resortu. Zacytujmy stwierdzenie przewodniczącego jednej z komisji sejmowych: **„Stosowanie niewłaściwych mierników, podawanie, jak niekiedy się to zdarza, wręcz fałszywych danych prowadzi do zamazywania rzeczywistego stanu zagrożenia i nie pozwala na podejmowanie skutecznych środków przeciwdziałania”.**

Wyrównywanie frontu

Wiele uwagi poświęcono stanowi organizacyjnemu działań dla ochrony środowiska. Położono zwłaszcza nacisk na potrzebę właściwego współdziałania i międzyresortowej koordynacji. Zwrócono też uwagę na znaczenie współdziałania międzywojewódzkiego w nowym układzie administracyjnym państwa. Niezbędne są — mówiono — działania skojarzone, uwzględniające różne aspekty powiązań między ingerencją ludzką, a otaczającym człowieka środowiskiem.

Przykładem: POJEZIERZE WIGIERSKIE. Tak się składa, że właśnie tam odkryto cenne surowce — żwiry i rudę. Nie należy rezygnować z wydobycia tych surowców. Nie powinno być jednak tak, by decyzje dotyczące ich eksploatacji należały wyłącznie do jednego resortu, który nie oglądając się na nic, organizuje prace tak, jak mu wygodnie — oświadczono w dyskusji poselskiej.

Oceniając aktualny stan rzeczy i opierając się na wynikach analiz Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska, GUS, NIK, jak też oceny stanu sanitarnego kraju — posłowie, zresztą w zgodzie z opinią resortu uznali, iż proces degradacji poszczególnych elementów środowiska został w ostatnim czasie o g r a n i c z o n y, a l e n i e z a h a m o w a n y.

Najważniejsze, generalne zadanie adresowane zresztą do całego społeczeństwa posłowie określili jako wyrównywanie frontu w walce o czystość środowiska. By ich intencję lepiej wyjaśnić: z jednej strony mamy odkrycia naukowe — z drugiej brak przyrządów pomiarowych; zakupione za dewizy wysokosprawne urządzenia i... zwykła ludzka niechlujność; budowa w czynie społecznym parków na wyrobiskach — a gdzie indziej bezmyślne tratowanie nadmorskich wydm.

Obserwujemy — mówili posłowie — rażące zaniedbania w ochronie środowiska, a jednocześnie budzące optymizm działania w niektórych zakładach. Przykładem — płocka „Petrochemia”, gdzie w rezultacie wzmożonych wysiłków uzyskano duży postęp w walce o czystość powietrza. Podobnie jest w Tarnobrzegu. Przykład tych ośrodków przemysłowych świadczy, jak wiele można zrobić nawet w wyjątkowo trudnych warunkach, gdy kierownictwo zakładu docenia sprawę i gdy działa prawdziwa kontrola społeczna.

To wyrównywanie frontu powinno być ideą przewodnią działań w ochronie środowiska — stwierdzało wielu posłów w konkluzji, dodając, że skutecznej ochronie powinny sprzyjać nie tylko kary za niedbalstwo, ale i nagrody i zachęty dla najlepszych.

MAURYCY KAMIENIECKI
(PAP)

Nasze propozycje



Teatr Dramatyczny

Miłośnikom Melpomeny polecamy na sobotni i niedzielny wieczór sztukę Moliera „Swiętoszek", wystawianą od niedawna na dużej scenie Teatru im. Aleksandra Węgierki. Pięcioaktową komedię o dużym ładunku ostrej satyry społecznej reżyserowała ALICJA CHOIŃSKA. Scenografia ROMANA RÓŻYCKIEGO. W tytułowej roli — JERZY LIPNICKI. Początek spektakli o godz. 19. Mała scena Teatru — na razie nieczynna. (Ag)

Na naszym zdjęciu — scena ze „Swiętoszka".

Teatr Lalek

Razem z najmłodszymi pociechami możemy się wybrać dziś i jutro na pierwsze przedstawienia „BOTAFOGO" w Teatrze Lalek przy ul. Warszawskiej. Autorem sztuki jest Słowak, Ludomir Feldek, a jej pozycja w repertuarze na najbliższy okres zbiegnie się z obchodzonymi u nas w październiku Dniami Kultury Czechosłowackiej.

Przygody i konfliktowe sytuacje między czarnoksiężnikiem Butafogo a pozostałymi bohaterami sztuki zainteresują nie tylko najmłodszych widzów. Spektakl reżyserowała Irena Dragan, scenografia — Barbary Jurkowskiej. Muzykę opracował Jerzy Derfel. Z lalkami występują aktorzy: Alicja Butkiewicz, Eliza Piechowska, Marek Kotkowski i Lucjan Topolewicz. Początek spektakli w sobotę o godz. 10 i 16.30, w niedzielę — o 11 i 16.30. (Ag)



Płyta

Chociaż tej płyty nie ma jeszcze w sprzedaży (rozprowadzano ją w czasie sopockiego festiwalu warto zapowiedzieć ukazanie się dużego krążka popularnej „Budki Suflera". Lubelska grupa występująca najczęściej w czteroosobowym składzie zatytułowała swój pierwszy long play „Cień wielkiej góry". Ten utwór znalazł się w ubiegłym roku na pierwszym miejscu listy przebojów Rozgłośni Harcerskiej, a jego wykonanie w Opolu przyniosło zespołowi nagrodę Polskich Nagrań.

Oprócz wymienionej kompozycji Krzysztofa Cugowskiego i Romualda Lipko na krążku znalazły się cztery inne utwory, w tym zajmująca jedną stronę płyty kilkuczęściowa suita. W nagraniu jej — co warto zaznaczyć — wziął udział CZESŁAW NIEMEN. Za kilka dni powinien pojawić się w sklepach wydany już w czerwcu mały krążek „Budki Suflera" z dwoma kompozycjami. (GR)

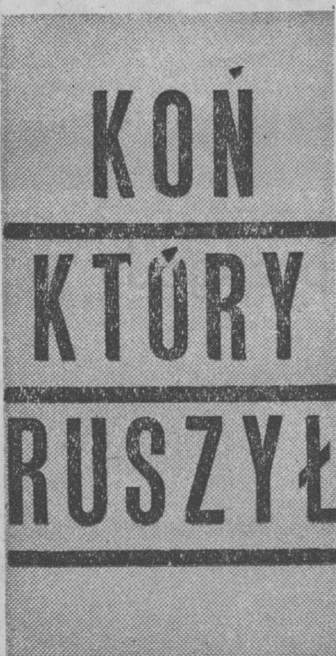
Wystawy

W galerii BWA (ul. Mickiewicza 2) otwarto wystawę malarstwa i rysunków piórkiem Stanisława Wiśniewskiego. Absolwent krakowskiej ASP uczeń Zbigniewa Pronaszki eksponuje w Białymstoku rodzaj współczesnego malarstwa batalistycznego. Na wystawę złożyły się płótna namalowane w ubiegłym roku, a poświęcone II wojnie światowej. Przeważają kompozycje w ostrych barwach (rozbielone oranże, czerwienie) o zdynamizowanej konstrukcji malarskiej powierzchni.

Po kilkumiesięcznej przerwie otwiera podwoje Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego (ul. Mickiewicza 2). Od 7 września galeria czynna będzie codziennie w godz. 11—17 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. (ank)

Międzynarodowy plener rzeźbiarski w Hajnówce

Przed tygodniem zakończył się kolejny międzynarodowy plener rzeźbiarzy w Hajnówce. Plonem 43 pracowitych dni są 22 rzeźby, których wystawę można oglądać na zapleczu miejscowego Domu Nauczyciela. Pierwsze wrażenie z wystawy: mniej ekspresji, więcej refleksji. W porównaniu z ubiegłoroczną eksplozją rozdartych pni i dramatycznych gestów, na wystawie dominuje nastrój zadumy i opanowania. Krzyk przestał być obowiązkowy. Przynajmniej w repertuarze tegorocznych uczestników pleneru.



Nie znaczy to, że w Hajnówce zabrakło „Rozpaczy", ale przybrała ona postać powściągliwej rzeźby Laszlo Farkasa z Węgier. Jest to „rozpacz" pełna godności, niczym przydrożna męka ludowego świątka. Skupiona postać o twarzy zduszonej pięścią, a skomponowana w nieco snycerski tryptyk — stoi na krawędzi zabójczej stylizacji, ale jeszcze się potrafi obronić przed zarzutem łatwej retoryki.

Natomiast całkiem otwarcie na spotkanie z fabułą ruszył „Ginący koń Apokalipsy" Tadeusza Markiewicza. Ruszył na prawdziwych kółkach, z łbem ogromnym jak cebrzyk, z przewierconymi oczodołami, „skrzypiąc" swym drabiniastym rodowodem. Groteskowy, choć nie tak ironiczny jak mobile Beresia, ten „Ginący koń Apokalipsy" zdaje się urągać cywilizacji sztucznych tworzyw swoimi drewnianymi zawiasami. Jeżeli mam się bawić w przepowiednie — to wróżę temu koniowi pełny sukces na bliskiej już wystawie w Białymstoku (od 15 września w galerii BWA, jeśli go wcześniej w transporcie razem z podtekstami nie połamią).

Wśród rzeźbiarzy, którzy wspólnie zapracowali na dobre imię tegorocznego pleneru, należy wymienić Edwarda Łagowskiego, którego „Unoszony" jest przykładem wręcz doskonałego opanowania sztuki rzeźbienia. Umiejętne operowanie bryłą, czystość środków wyrazu i konsekwencja w konstruowaniu organicznych form — mogą w przypadku tego autora sprawiać wrażenie nieco chłodnej spekulacji, ale przede wszystkim jest to autentyczna rzeźba o pięknie zamkniętej formie.

Również dla komisarza pleneru — Albina Sokołowskiego tegoroczny plener okazał się udany. Jego „Życia pejzaż" (afromozja, jawor i brzost) utrzymany w tonie aluzyjnej abstrakcji — to przemyślany i trafnie przekazany moment poruszenia materii. Płaskie tło konstrukcji, wylewająca się masa form biologicznych i... neosecesyjny ornament złożyły się na ten „Życia pejzaż" białostockiego rzeźbiarza.

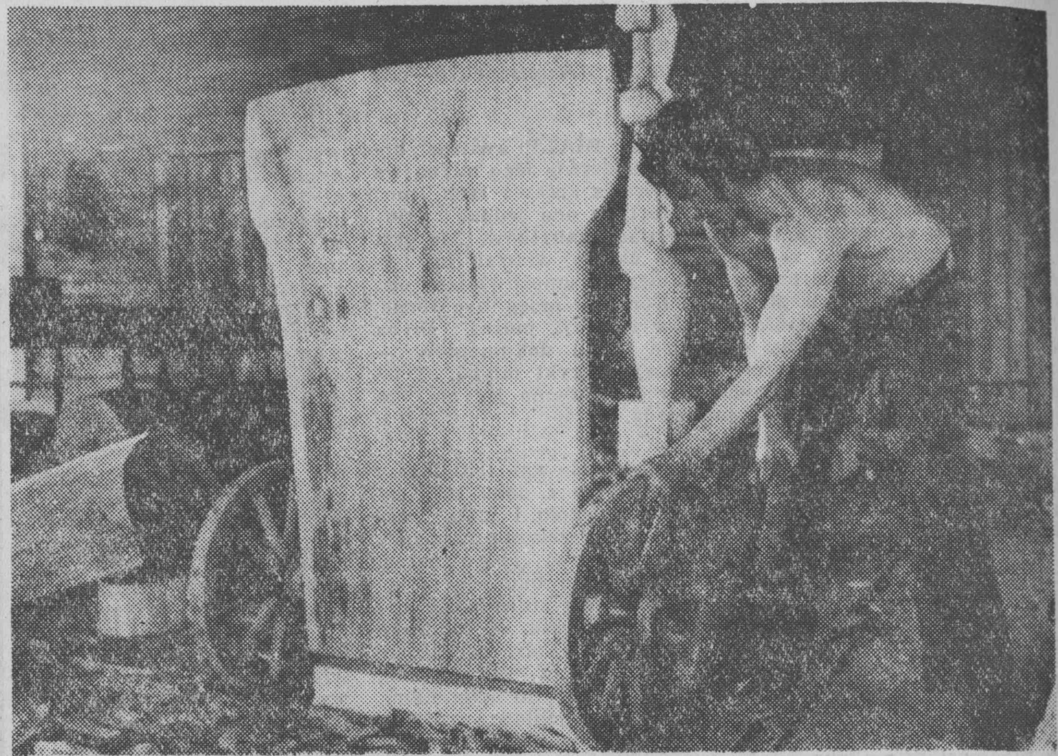
Obok „Życia pejzażu" — „Czas i życie" Bułgara Galina Malactchiefa — już mniej udana próba metafory przy użyciu form spiralnych i piaskowej klepsydry — „Źródło miłości" Ireny Loroch z rozmachem komponującej grupy o bardziej ekspresyjnych kształtach — dekoracyjna „Polska sosna" Waltera Berlcesa z NRD — „Początek kwitnienia" Jerzego Wojciecha Rudzińskiego i „Punkt zerowy" Mariana Giemuły.

Niejakim zaskoczeniem na poplenerowej wystawie były rzeźby Olgierda Truszyńskiego. Rzeźbiarz eksponował dwie prace i niestety o jedną za dużo. Pierwsza z nich — „Zawieszenie" w czarnym dębie — jest monumentalną konstrukcją o urodzie archaicznej machiny. Mieści w sobie patos nieruchomego kolosa, a nawet groźbę szafotu. Druga natomiast pt. „Fantom" wdzięczy się wątpliwej jakości eksperymentem z zakresu rzeźby linearnej.

Jedyną polichromowaną rzeźbę na wystawie zaprezentował rzeźbiarz litewski Leonas Strioga; natomiast najwięcej kontrowersji budził „Pion informacyjny" Józefa Marka. Praca tego autora jest próbą dosłownego wszczepienia w pień drzewa jakości, jakie przypisywano dotychczas sztukom tak zdecydowanie dwuwymiarowym jak fotografia czy grafika użytkowa.

Jeśli „Pion informacyjny" prowokował do dyskusji, to demonstracja J. W. Rudzińskiego była na wystawie jawną prowokacją. „Wystawił" on „Miejsce na rzeźbę, o jakiej państwo marzycie". Czy jest to przyznanie się do niemożności sprostania naszym marzeniom, czy kpina z tych marzeń — tego już artysta nie sprecyzował. W każdym razie nieco jaśniejsze stają się pobudki jednego z tubylców, który prawem zawiedzionego w marzeniach mecenasa sztuki — obrzucił plenerowiczów zgniłymi pomidorami. A mówią, że sztuka już nikogo nie obchodzi.

ANDRZEJ KOZIARA



Nasi w Paryżu

Białostocki scenograf **Zbigniew Więckowski**, którego wystawę prac w Paryżu zapowiadaliśmy niedawno, zaprasza na premierę „Rashomona i innych baśń" Akutagawy w opracowaniu R. Menarda. Do sztuki tej Z. Więckowski zaprojektował scenografię i kostiumy w ramach współpracy z Teatrem du Decaedre i teatrem im. R. Rollanda. (ank)

Zielone estrady

Miejski Dom Kultury proponuje białostoczanom na niedzielę dwie imprezy na estradach pod gołym niebem, wśród zieleni parku w Zwierzyńcu i amfiteatru. Młodzi miłośnicy dyskoteki spotkać się mogą na tańcach w znanym miejscu zwierzynieckiego parku. W tym samym czasie na scenie w amfiteatrze wystąpią dwa amatorskie zespoły wokalno-muzyczne z Białegostoku: **„Flamastry"** z międzyzakładowego klubu „Ceramik" i **„Błękitni"** z Domu Kultury „Kolejarz".

Obie imprezy rozpoczną się o godz. 17. (Ag)

Apoteoza przeciętności

Powszechnie wiadomo, że ludzie dzielą się na bardzo zdolnych, zdolnych i niezdolnych. Dopóki problem zróżnicowania w dziedzinie predyspozycji umysłowych rozważany jest w kategoriach ogólnych, wszyscy bez zastrzeżeń akceptujemy ten podział. Obiektywizm pryska, gdy dochodzi do konkretów, a zwłaszcza do oceny naszych dzieci. Zjawisko to jest w pełni zrozumiałe i psychologicznie wytłumaczalne. Dlatego do obiektywnej oceny powołuje się osoby postronne, głównie nauczycieli. Im też przypada zazwyczaj najtrudniejsza rola. Tak trudna, że wielu z nich nie ma dość odwagi, aby się z niej rzetelnie wywiązać.

— Mamy sporo dzieci, które powinny uczyć się w oddzielnych klasach — zwierzał mi się niedawno dyrektor jednej ze szkół gminnych. — Ale niech pan to spróbuje powiedzieć ich rodzicom!

Cóż, rozmowa taka nie jest z pewnością miła dla obu stron. Mimo to większość nauczycieli nie waha się jej przeprowadzić. Można rodzicom współczuć; nie można ich natomiast oszukiwać, łudzić nadzieją, że dziecko pomyślnie ukończy szkołę podstawową i średnią, jeśli z całą pewnością wiadomo, że nawet przy największym wysiłku jest to dla niego nieosiągalne.

Brak cywilnej odwagi wielu nauczycieli nadrabiają tzw. poradnie psychologiczno-zawodowe. Instytucje te, jak sama nazwa wskazuje, powołano aby pomagały młodzieży w wyborze najwłaściwszego zawodu. W praktyce nie spełniają jednak tego zadania, gdyż rodzice wierzą zatrudnionym tam specjalistom akurat tak, jak nauczycielom. Być może z czasem się to zmieni. Póki co jedyną realną korzyścią, jaką odnoszą szkoły dzięki istnieniu poradni, są „podkładki" w postaci oficjalnych orzeczeń, że dany uczeń winien uczęszczać do klasy specjalnej.

Mając papierek nauczyciele są śmielsi wobec rodziców. Ci ostatni jednak ze swej strony także nie zasypiają gruszek w popiele. Tyle tylko, że teraz już nagabują nie nauczycieli, lecz pracowników poradni, aby o ich dziecku wydali werdykt pozytywny. Zadowalają się przy tym opinią, iż dziecko ich jest „przeciętnie zdolne". W rezultacie do szkół, a zwłaszcza do oddziałów specjalnych, trafiają niemal wyłącznie dzieci tak upośledzone, że widać to gołym okiem bez żadnych badań. Rodzicom niedorozwiniętych uczniów oczywiście nawet na myśl nie przychodzi, że nie tylko oddają wątpliwą przysługę własnym dzieciom, ale i za jednym zamachem krzywdzą inne, zwłaszcza te najzdolniejsze. Dzięki ich zabiegom, choć nie tylko, bo składa się na to także wiele innych czynników, w naszych szkołach panuje apoteoza przeciętności. Swiadczy o tym m. in. znikomy procent uczniów uczestniczących w olimpiadach przedmiotowych. Mówi się o tym kilka razy do roku na naradach dyrektorów i nauczycieli, a efekt tego jest taki, że na drugi rok znów startuje ze szkoły zaledwie paru uczniów, a są i takie, z których nie ma nikogo.

Zjawisko braku opieki nad uczniami najzdolniejszymi stało się na tyle powszechne, że Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało przed paru laty zarządzenie uprawniające szkoły do promowania wybitnie zdolnych uczniów do wyższych klas w ciągu roku szkolnego. Chciano w ten sposób dać szansę przyspieszonego startu jednostkom nudzącym się na lekcjach prowadzonych z konieczności na poziomie dostosowanym do możliwości całej klasy.

Nuda demoralizuje. Młody człowiek przekonawszy się raz i drugi, że wystarczy pracować na pół-obrotach, aby otrzymywać bardzo dobre oceny, nie przemęcza się. Znałem ucznia, który zeszyt do matematyki nosił tylko dlatego, bo mu zagrożono wyrzuceniem ze szkoły, najtrudniejsze zaś zadania rozwiązywał w pamięci o wiele szybciej, niż nauczyciel, który groził mu relegowaniem... za brak zeszytu. Uczeń ten złożył maturę z wynikami przeciętnymi, co uniemożliwiło mu dostanie się na studia. Paradoks? Oczywiście, mógłbym jednak przytoczyć więcej podobnych.

Aby ich uniknąć minister wydał wspomniane zarządzenie. Nie jestem pewien, czy wszyscy rodzice słyszeli o nim. Znam co prawda takich, którzy skłonni byliby swemu „przeciętniakowi" dać korepetycje nawet z gimnastyki, byle przysporzył im chwały kończąc w ciągu roku dwie klasy. Rodzice uczniów zdolnych wykazują jednak zdumiewającą, a nawet — nie waham się użyć tego określenia — karygodną obojętność wobec propozycji nauczycieli, aby ich dziecko zostało promowane w połowie roku Tłumaczą to obawą, aby się dziecko nie przemęczyło, co oczywiście nie ma uzasadnienia. Utalentowana jednostka opanowuje bez trudu wiadomości przewidziane programem opracowanych z myślą o „przeciętniakach". A jeśli nawet napotyka trudności, to ich pokonywanie sprawia radość.

Podejrzewam, że większość rodziców o tym wie. Jeśli mimo to oponują przeciwko przedterminowemu awansowaniu dziecka do wyższej klasy, to — choć może się to wydać dziwne — powodują nimi te same względy, które rodziców dzieci niedorozwiniętych skłaniają do błagania, aby ich nie kierowano do klas specjalnych. Jednym i drugim chodzi o to, aby ich dzieci nie nosiły piętna nieprzeciętności. O ile jednak rodziców dzieci upośledzonych można zrozumieć i usprawiedliwić, o tyle tych drugich — w żadnym wypadku.

ERKA

Nauczmy ich oszczędzać!

Ostatnio byłem przez parę dni w Giżycku, a znów kilka lat temu oglądałem pewną naszą reklamę turystyczną przeznaczoną dla zagranicy. Reklama zachęcała do odwiedzania Mazur, bo tylko tu można jeszcze znaleźć surowe, nieskażone cywilizacją piękno.

Reklama, zdaje się, chwyciła. Przed „Wodnikiem", reprezentacyjnym hotelem miasta, rewia najnowszych modeli samochodów. Źródło oficjalne — kierownictwo hotelu twierdzi, że trzy czwarte gości, to przybysze z zagranicy. Przyglądałem się tym gościom, przyglądałem. Jacyś dziwni ludzie.

Wieczorem, po dziesiątej, w holu hotelowym podchodzi do mnie jeden taki, ani be ani me, tylko znacząco pokazuje puste pudełko po zapałkach. Dzielę się z nim swoimi, jak palacz z palaczem, a on pyta, ile ma płacić. Nic nie chcę, człowieku, z serca ci daję. Inny pyta o coś w recepcji i już trzyma się za kieszeń. Recepcjonistki — ładne, kulturalne dziewczyny — od dawna niczemu się nie dziwią, więc tylko kręcą przecząco głową na widok napiwku i gość odchodzi, zdziwiony i niepyszny, pobrzekując drobnymi, ale w dewizach, w kieszeni.

Nie pisałbym o tym, gdybym tylko ja się dziwił tej skwapliwości do płacenia. Podejrzewam, że dziwi ona również menadżerów od turystyki, i to dość wysokiego szczebla. A może w tym zdziwieniu jest metoda? Mniej więcej taka: przywiozłeś z sobą, cudzoziemcze, tych kilka marek (franków, koroń duńskich, szylingów, guldenów), więc je trzymaj, nie szastaj, oszczędzaj.

Bo po kolei. Przyjeżdża typowy obcokrajowiec swoim typowym samochodem przed hotel i stawia go na placyku przed głównym wejściem. Pierwsza oszczędność. Potem wnosi walizki, sam, do hotelu. Oszczędność na portierze, którego... Przez następne dni zanudza biedne recepcjonistki. Czy w Giżycku można wypożyczyć rower? Nie. Zaoszczędzi na rowerze. Motorówkę? Zaoszczędzi. Żaglówkę, kajak, sprzęt rybacki? Zaoszczędzi. Samochód? Ha, ha, ha! Oczywiście, zaoszczędzi. A popływać statkiem można? O, to już inna historia.

Dziwią się obcokrajowcy, że na ich prośbę o bilet kasjerki lubią kręcić przecząco głowami. Ale przy statkowym trapie nie ma kłopotów z wejściem. Trzeba tylko wetknąć komu trzeba ile trzeba. Najlepiej w dewizach. Tu już nawet krajowiec się dziwi...

Idźmy dalej. Cudzoziemiec po dniu spędzonym na plaży miejskiej, bo tylko to mu zostało, gdzie zresztą dalej oszczędzał, choćby na szatni, chce wieczorem poszaleć. Naiwny. Wieczorem Giżycko śpi. Może za rok, dwa będzie wytworna restauracja, taka specjalna do drenowania kieszeni. Stoi ta restauracja w tzw. „stanie surowym" od dawna i robi nadzieje. Tak więc nasz typowy cudzoziemiec o dwudziestej drugiej idzie spać, a zaoszczędzone dewizy muszą go męczyć jak nieprzetrawione jedzenie. Następnego dnia rano jeszcze jedna okazja do oszczędności. Hotelowa restauracja jest okupowana przez wycieczki i mówią naszemu turyście, że za dwie godziny najdalej miejsce na pewno będzie.

Typowy turysta. Skrót myślowy, fikcja. Ale zdaje się, że go widziałem. Był zupełnie realny, można go było dotknąć. Podszedł do kasy walutowej, zapytał, czy przyjmą złotówki, bo on postanowił skrócić pobyt. W recepcji kazał wykreślić się z książki hotelowej, zniósł walizki i pojechał uwożąc zaoszczędzone przez nas dewizy.

Rozpamiętywaliśmy ten fakt w gronie znajomych. Ktoś opowiadał, jak kiedyś na urlopie całymi nocami włóczył się w Budapeszcie po winiarniach i wszędzie zostawiał po parę forintów. Wcale tego dziś nie żałuje. A ja myślałem o tej reklamie sprzed kilku lat. Że piękne te nasze Mazury. I rzeczywiście — surowe.

A. JAROMIN

Muzyczne listy

Wariacje z płytą

1.

Jeśli ktoś sądzi, że produkcja płyty długogrającej jest tylko sprawą odpowiedniego dźwięku, kilku maszyn, ewentualnie jeszcze koperty, to taki ktoś powinien założyć dowolny zespół muzyczny i przeprowadzić szereg konferencji, które mu raz na zawsze wybiją z głowy chęć do wykonywania rzeczy pozornie prostych, rzeczy tak prostych, jak nagrywanie płyty i to długogrającej. Człowiek logicznie rozumujący, a pozbawiony przy tym elementarnych informacji, przeprowadzi proste matematyczne obliczenia i z nich wynikać będzie, że nie mam racji. Bo pierwszy nakład płyty z muzyką rozrywkową wynosi 50 tys. sztuk, a każda kosztuje w sklepie 65 zł. Czyli po sprzedaniu wszystkich egzemplarzy do kasy „Polskich Nagrań" wpływa 3.250 tys. zł. Kompozytorzy i autorzy tekstów zawartych na płycie otrzymują w sumie 10 zł od egzemplarza, tyleż samo kosztuje produkcja okładki. Natomiast tzw. czarna masa i honoraria dla muzyków to są grosze. Autor tekstów na płycie autorskiej otrzymuje 250 tys. zł, piosenkarz za to samo ok. 10 tys. zł. W większości przypadków nawet drugi nakład nie wystarcza, tłoczy się więc trzeci — a to już jest „Złota płyta" dla wykonawcy — czasem i czwarty. Z każdym nakładem do kasy wpływają miliony. „Polskie Nagrania" — jak każda instytucja o znaczeniu kulturalno-handlowym — ma dwa cele: zarobić oraz kształtować gust odbiorcy. To znaczy w jednym przypadku nagrywać „Tercet Egzotyczny", w drugim Ewę Demarczyk. Tylko że „Tercet" ma za sobą kilka płyt, Ewa Demarczyk jedną sprzed sześciu lat.

2.

Jeśli „Polskie Nagrania" wypuszczają na rynek „Tercet Egzotyczny", to mogę zrozumieć kasowe zamiary firmy. Jeśli na półkach leży świetna płyta Krystyny Prońko, to trudno mi zrozumieć odbiorców muzyki rozrywkowej. Jeśli natomiast półki uginają się pod szmelcem ze zdjęciem Waldemara Koconia, to dziwię się „Polskim Nagraniom", bo to nie jest towar chodliwy, a na temat kształtowania gustów tym sposobem mam własne, wyrobione zdanie. Natomiast jeśli muzyczny towar jest przedniej marki, a przy tym — co rzadko się zdarza — nadzwyczaj chodliwy, to wówczas zaczyna się cyrk lepszy od tego, który odwiedził ostatnio Białystok.

3.

Jeden z takich kasowych i jednocześnie dobrych zespołów udał się na rozmowy do bosów przemysłu płytowego.

— Chcieliśmy nagrać u was płytę...

— Czekamy, czekamy.

— Ale my mamy prośbę. Chcemy, żeby na tej płycie znalazły się nagrania zrobione w studio radiowym w X., bo tam był nasz technik, z nim wszystko uzgodniliśmy. Brzmienie, dzięki któremu rozpoznaje nas cała Polska, tam zostało wypracowane. Odpadnie wam w ten sposób sporo roboty i nie będziemy zajmowali cennego studia.

— Wykluczone. My mamy własnych techników i oni najlepiej wiedzą, jak nagrać płytę. Zresztą, panowie, oni też muszą zarobić.

— Może coś da się zrobić?

— Nie ma mowy. I muszą być rowki między utworami.

Informacja z pewnego źródła: ten, co robi rowki między utworami „ma żonę i dwoje dzieci, i on też musi zarobić". Zarabiać na robienie rowków, skoro te rowki można sobie rzeźbić palcem na czole.

4.

Wizyta druga, już po podpisaniu umowy, dotyczy — oczywiście — okładki, w której płyta powędruje na rynek.

— To myśmy przynieśli kapitalny projekt koperty. Żaden zespół nie miał takiego.

— Kto to robił?

— Studentka z ASP.

— Wykluczone, nie możemy płacić honorarium studentom.

— Dobrze, to jest zaledwie 1.500 zł, więc my z tego zrezygnujemy. Nie chcemy normalnie zapłaty.

— Panowie, to jest firma płytowa a nie targ ze starociami. Ja muszę tę kopertę zaksięgować, a u nas prezentów się nie uwzględnia. Nie ma takiej rubryki.

— No to poprosimy, żeby wasz plastyk podpisał rachunek i zabrał pieniądze, tylko chcemy taką okładkę.

— Nie ma mowy. Okładkę wykona plastyk, ale sam i sam ją podpisze i sam weźmie za to pieniądze.

— No, a co z drugą stroną? Jest komplet zdjęć zrobionych w czasie nagrywania płyty. Może damy je na całą stronę.

— Panowie, czy wy chcecie zrobić rewolucję? Jeśli ja wam pozwolę na coś takiego, to później wszystkie zespoły zażyczą sobie identyczną kopertę.

Kopertę znanej grupie muzycznej projektował młody, zdolny Anglik i to był jedyny wypadek, kiedy pozwolono obcemu autorowi wedrzeć się do klanu. Inna sprawa, że plastykowi nie zapłacono ani grosza, bo w księgowości „Polskich Nagrań" nie ma rybryki uwzględniającej malujących obcokrajowców.

5.

Słyszałem przed kilkoma dniami płytę tego zespołu. Nagrania są płaskie, jak angielska modelka Twiggy. Cały miąższ, wypracowany w małym studio pewnej rozgłośni, rozlazł się dzięki zdolnościom „własnych" techników. Oni muszą zarobić. Ale dlaczego uparli się zarabiać na nagrywaniu płyt? Okładka przypomina pomysłem kopertę bardzo znanej płyty słynnej grupy brytyjskiej. To jest nawet plagiat. Nie ma żadnych zdjęć. Gdyby nie wnętrze, do którego tęsknią od miesięcy uszy nastolatków, całość można by przeznaczyć na przemiał. Ile płyt zalegających sklepowe półki trzeba natychmiast wysłać na płytową emeryturę? Krążek wyszedł szybko, bo „Polskie Nagrania" mają jakieś nieokreślone kłopoty finansowe. Gdyby tę płytę opakować w papier toaletowy też znalazłaby nabywców. Zasada: mini-maks, minimum wysiłku — maksimum efektu obowiązuje. Skoro obowiązuje Koconia i Hulewicza, czy musi obowiązywać wszystkich?

JACEK GRUN

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. JADWIDZE LITWIŃCZUK

z powodu zgonu

OJCA

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy BZP Piekarskiego.
K 3299-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. JANOWI CICHOCKIEMU

z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni oraz współpracownicy Spółdzielni Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymstoku.
K 3305-1

radio i tv

PROGRAM I
1322 m, 71.24 MHz

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 5.06 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.40 Muzyczne wycinanki; 5.50 Gospodarskie rozmowy; 6.10 Takty i minuty; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Propozycje do listy przebojów; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne): śpiewajmy; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Dzienniki 1899—1905" Z. Nałkowskiej; 10.40 Nasi ulubieńcy; 11.12 Z lubelskiej fonoteki; 11.30 Duety wokalne i instrumentalne; 12.25 Z kompozytorskiej teki W. Piętowskiego; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Polskie ballady ludowe; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.35 Koncert chopinowski; 14.15 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.45 Melodie na instrumenty; 15.10 Muzyka i poezja; 16.16 Radiowa kronika muzyczna; 16.50 Od przyśpiewki do przyśpiewki; 17.00 Radiokurier; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.40 Przeboje non-stop; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.48 A. Trzaskowski: „Vision"; 22.20 Przeboje na klawesynie; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II
367 m, 70.01 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.00 Poranek muzyczny; 5.45 Melodie na dziś; 6.40 W ludowych rytmach; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.45 Od miniatury do uwertury; 8.35 Społeczeństwo polskie w pierwszych dniach wojny; 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PR i TV w Krakowie; 9.30 Mendelssohn — Bartholdy: IV Symfonia A-dur op. 90 „Włoska"; 10.00 „Łódka w lesie" — słuch.; 11.00 Czajkowski: „Romeo i Julia"; 11.35 Uniwersytet dla rodziców; 11.40 Melodie ludowe; 12.05 Grają i śpiewają zespoły regionalne; 12.20 Magazyn łowiecki; 13.00 Dla szkół średnich: Rodzina; 13.35 „Jeden koń" — fragm. opow.; 14.15 „Opowieść dla syna" — rep. lit.; 14.35 W. Byrd: Msza trzygłosowa; 15.00 Zawsze o 15; 16.00 Czata; 16.15 Polska muzyka współczesna; 16.58 — 18.20 Program WOR-TV; 18.20 Terminarz muzyczny; 18.40 Radiolatarnia; 19.15 Język angielski; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Nowa muzyka naszych przyjaciół; 20.40 Kącik starej płyty; 21.00 Felieton literacki; 21.15 Mozart: Symfonia D-dur KV 48; 21.55 Barok dla wszystkich; 22.30 Radiovariete; 23.40 Leksykon jazzu.

PROGRAM III
72.80 MHz

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.05, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.06 Hej, dzień się budzi!; 5.30 Muzyczna zegarynka; 6.30 Polityka dla wszystkich; 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Jezioro rusałek" — odc. pow.; 9.10 Przypominamy mistrzów rythm and bluesa; 9.45 Interradio; 10.35 Jazz na trzy czwarte; 10.50 „Zwycięzca" — odc. pow.; 11.00 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki J. Szaniawskiego; 14.20 E. Clapton i jego zespoły; 14.35 Gawęda; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Przypominamy przeboje „Procol Harum"; 17.05 „Jezioro rusałek" — odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Studio nad Łódką — mag.; 18.00 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Zapraszamy do Trójki; 21.50 Opera tygodnia; 22.15 „Grek Zorba" — odc. pow. w wydaniu dźwiękowym; 22.45 Debussy na syntezatorach; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Delpechem; 23.50 Na dobranoc gra M. Mazur.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.55 Wiadomości; 6.00 Handel w regionie — aud. J. Noak; 7.00 Dzień dobry, godzina siódma; 7.45 Z mikrofonem przez wieś — mag. T. Haładyja; 8.05 Radio-reklama; 8.15 Wczoraj i dziś — komentarz Z. Kazimierczuka; 17.30 Magazyn informacyjny i białostocka sobotynka.

TELEWIZJA PROGRAM I

10.10 „Dom moich synów" — film prod. TVP (kolor).
15.15 Program I proponuje.
15.35 Redakcja szkolna zapowiada.
15.45 Program dnia.
15.50 Dziennik TV (kolor).
16.00 Obiektyw. Program stołecznego województwa warszawskiego.
16.20 „Po tajemnice słońca" — film popularnonaukowy (kolor).
16.50 Sobota młodych: Antrakt.
17.40 „Wyprawa azjatycka".
18.10 Kwadrans dla Marka Grechuty.
18.25 „Między niebem a ziemią" (mostostalowcy).
18.55 Transmisja ze Zlotu Młodzieży.
19.50 Dobranoc.
20.00 Monitor (kolor).
20.35 „Sidła" — film fab. prod. angielskiej (kolor).
22.20 Dziennik TV (kolor).
22.40 Rewia targowa (kolor).
23.25 Finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

PROGRAMY OŚWIATOWE

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze.
10.00 Program dla najmłodszych: Czerwone, żółte, zielone.

PROGRAM II

16.25 Program II proponuje.
16.35 Program dnia.
16.40 Sobotnie kino programu II. „Dom na pustkowiu" — film fab. prod. polskiej.
18.15 Kino miniatur (kolor).
18.55 Transmisja ze Zlotu Młodzieży.
19.50 Dobranoc.
20.00 Monitor (kolor).
20.35 Sprawozdanie z Pucharu Europy w wielobojach lekkoatletycznych.
21.20 24 godziny (kolor).
21.30 Przeboje świata (kolor).
22.00 Wieczór autorski Leszka Drogosza.
23.20 Program rozrywkowy.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kol.)
8.00 — „Awaria" — film fabularny II seria (kolor)
9.05 — Program dla rodziców
9.35 — Program muzyczny „Poczta poranna"
10.05 — Opowiadania o malarzach
10.30 — Kalendarz muzyczny (kolor)
11.00 — Zdrowie
11.30 — Człowiek, Ziemia, Kosmos (kolor)
12.00 — Hokej, „Dynamo" Moskwa — „Spartak" (kolor)
14.20 — W świecie zwierząt (kol.)
15.20 — „Główna ulica Rosji" — premiera filmu dok. I seria (kol.)
16.35 — Pieśń 75 (kolor)
16.55 — Piłka nożna, „CSKA" — „Dynamo" Moskwa II połowa (kolor)
19.00 — Czas — dziennik TV
19.30 — „Sopot - 75" — transmisja z Polski (kolor).

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.11 — 5.00 Program nocny WOR-TV; 5.06 Melodie na niedzielę; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.06 Fala 75; 7.21 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Kapele regionalne; 8.30 Przeboje sprzed lat; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 9.55 Transmisja z Centralnych Dożynek w Koszalinie; 12.05 W samo południe; 12.35 Lista przebojów; 13.00 Zespół „Dziewiątka"; 13.30 „Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem"; 14.00 Recital z pauzą — J. Kubicka; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.06 „Premiera" — słuch.; 17.00 Studio S-13; 18.38 Pieśni i tańce żniwne; 19.30 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.40 Spotkanie z pisarzem: S. Strumph-Wojtkiewicz; 21.05 Z lekką muzą przez lata; 22.30 Rewia piosenek; 23.20 Tańczymy do północy.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii; 6.40 Dzień dobry, muzyko; 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 8.45 Pieśni i tańce Brazylii; 9.00 Zabytki: Perła w oprawie — mag. lit.; 10.00 Rozmaitości muzyczne; 10.30 Zespół „Dziewiątka"; 11.00 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 12.35 Zagadka literacka; 13.00 Poranek symfoniczny; 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 „Trudna przyjaźń" — I cz. słuch.; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Parnasik; 18.00 Pieśni i tańce ludowe; 18.35 Felieton; 19.00 „Ziele na kraterze" — słuchowisko; 20.35 Beethoven: Trio c-moll op. 9; 21.00 Bałtycka wachta; 21.15 Piosenki żołnierskie; 22.10 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 22.30 A. Rubinstein: II Symfonia op. 42 „Ocean"; 23.35 Madrygały C. Monteverdiego z VIII i IX księgi.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 6.05 Melodie — przebudzanki; 7.00 Solo na syntezatorze; 7.15 Polityka dla wszystkich; 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — mag.; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Jezioro rusałek" — odc. pow.; 9.10 „Refleksje" śpiewa U. Dudziak; 9.30 Gdy się mówi „A" — aud. publ.; 9.50 Grające listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale: A. de Larrocha na Festiwalu w Bergen; 12.05 „Ludzie przeciwko śmierci" — słuch dok.; 12.35 Muzyczne premiery programu III; 13.00 Z muzycznych klubów Paryża; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Ragtimy po polsku; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Z muzykalnych klubów Budapesztu; 15.30 Z kompozytorskiej teki J. Webba; 15.50 Nowa płyta zespołu „Omega"; 16.15 Ich dom; 16.45 Z muzycznych klubów Londynu; 17.05 „Jezioro rusałek" — odc. pow.; 17.15 Antologia piosenki francuskiej; 17.40 Lektury, lektury...; 17.55 Minimax; 18.30 „Narzeczona" — słuchowisko; 19.10 Z muzycznych klubów Warszawy; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Czekając na Inkę — gawęda; 20.10 „Wojna i pokój" — fantazja muzyczna; 21.05 „Słoneczne winnice"; 21.15 Wariacje w stylu soul; 21.50 Opera tygodnia; 22.15 „Widmo zamku Lindenberg" — słuch.; 23.25 Z muzycznych klubów Nowego Jorku i San Francisco.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.45 Dzwonka nie było wcale — rep. A. Bartosza; 9.00 Przeboje różnych krajów; 9.15 Ballada o Biebrzy — mag. W. Janickiego i T. Piotrowskiego; 9.45 Taneczne rytmy; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe — oprac. L. Tarasiewicz.

TELEWIZJA PROGRAM I

7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.15 Bieg po zdrowie.
8.30 Wiadomości sportowe.
8.35 Program dnia.
8.40 Antena.
9.00 Teleranek.
9.55 Centralne Dożynki — 1975.
13.00 Dziennik TV (kolor).
13.20 Operowe qui pro quo.
14.10 Wielka gra.
15.05 „Wincenty" — rep. filmowy (kolor).
15.25 Mazurki Chopina gra J. Olejniczak (kolor).
15.45 Piórkiem i węglem.
16.10 Losowanie Toto-Lotka.
16.25 „Wilk morski" — I cz. filmu fab. prod. rumuńskiej i RFN (kolor).
17.05 Film dokumentalny.
17.40 „Róże Montreux" (kolor).
18.35 Sprawozdawczy mag. sportowy.
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Dobranoc dla dorosłych.
20.25 „Nowe przygody Vidocqa" — odc. filmu ser. prod. francuskiej pt. „Czarna szpilka" (kolor).
21.20 W starym kinie: Wspomnienie o Adolfie Dymszy.
23.00 Informacyjny mag. sportowy.

PROGRAM II

9.55 Centralne Dożynki — 1975.
14.40 Dla dzieci: „Złote wrota".
15.35 Szkice wielkomiejskie.
16.05 Czas i ludzie: Budowniczowie (kolor).
17.00 Sprawozdawczy mag. sportowy.
18.00 „Nowy Scotland Yard" — I odc. filmu ser. prod. angielskiej pt. „Gra w pieniądze" (kolor).
18.55 „Legato, stoccato, glissando" — program muzyczny.
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Teatr TV. „Justyna" — wg pow. E. Orzeszkowej „Nad Niemnem".
21.55 Pasja, przygoda, ryzyko.
22.50 Co nam zostało z tych lat — B. Mierzejewski.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kol.)
7.30 — Budzik
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu
10.00 — Muzyczny kiosk (kolor)
10.30 — Program dla wsi
11.45 — Program muzyczny
12.45 — Hokej, „Skrzydła Związków" — „CSKA" 2 i 3 tercja
14.15 — Międzynarodowa panorama (kolor)
15.10 — Dzieci Związku Radzieckiego
16.45 — Koncert muzyczny (kol.)
16.55 — Klub miłośników filmu (kolor)
17.55 — Teatr miniatur „13 Krzeseł"
19.00 — Czas — dziennik TV
19.30 — Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej (kolor)

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — duża scena — „Świętoszek", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Botafogo", w sobotę — godz. 10 i 16.30; w niedzielę — godz. 11 i 16.30.

KONCERTY

„Estrada" — w niedzielę — Występ kabaretu „Elita", godz. 16, 18 i 20 (sala kina „Związkowiec").

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Synowie szeryfa", prod. USA, panor., kol., western (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Szczury Paryża", prod. franc., kol. (od lat 6), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Ojciec chrzestny", prod USA, kol. (od lat 18), godz. 10, 13.20, 16.30 i 20; w niedzielę — „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni", prod. polsk., kol. (od lat 6), godz. 10.30 (seans zarezerwowany); „Ojciec chrzestny", godz. 13.20, 16.30 i 20 (ostatnie dni).

„Studio" — w sobotę i niedzielę — „Nie oglądaj się teraz", prod. ang. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Związkowiec" — w sobotę — „Smak zemsty", prod. hiszp., panor., kol. (od lat 15), godz. 20; w niedzielę — nieczynne.

„Spotkanie" — w sobotę — „Liliowa akacja", prod. węg., godz. 17; w niedzielę — „Ballada o dentyście", prod. polsk., godz. 14; DKF „Obiektyw" — „Król Maciuś I", prod. polsk., godz. 15; „Liliowa akacja", godz. 17.

„Kolejarz" — w sobotę i niedzielę — „Taśmy prawdy", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 18.

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawy stałe: Archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Garncarstwo i plecionkarstwo na Białostocczyźnie. Rzeźba ludowa Ziemi Białostockiej.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kilińskiego 6, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego.

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, w czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny.

Muzeum Wojska Polskiego — Dział Martyrologii, ul. Warszawska 1, czynny we wtorki, środy i piątki w godz. 11—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Regionalne, ul. Sadowa 4, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—15, we wtorki i czwartki w godz. 8—18, w niedzielę w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rękodzielnictwo i sztuka kurpiowska. Jantar — bursztyn znad środkowej Narwi. Wystawa czasowa: Koronki klockowe z Łomży.

W SUWAŁKACH

Muzeum Ziemi Suwalskiej, ul. Kościuszki 81, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w piątki w godz. 12—19. Wystawy stałe: archeologiczno-geologiczna: Pradzieje Ziemi Suwalskiej, Malarstwo Alfreda Wierusz—Kowalskiego. Wystawa czasowa: XXX rocznica zwycięstwa nad faszyzmem.

Muzeum Ziemi Suwalskiej — Filia im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910. Ekspozycja saloniku z połowy XIX w. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej—Gebethner do wiersza Konopnickiej „O Janku Wędrowniczku".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Wiesława Szamborskiego (okręg warszawski); Malarstwo Stanisława Wiśniewskiego (okręg krakowski); Grafika Jerzego Swoińskiego i malarstwo Henryka Osickiego z Łomży — wystawy czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—17.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę i niedzielę — „Na białym koniu", prod. węg. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w sobotę i niedzielę — „Echa dawno minionych dni", prod. radz.

Hajnówka — w sobotę i niedzielę — „Był sobie glina", prod. franc. (od lat 15).

Łapy — w sobotę i niedzielę — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18).

Mońki — w sobotę i niedzielę — „Konformista", prod. włosk. (od lat 18).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Podwodna odyseja", prod. kanad.

Sokółka — w sobotę i niedzielę — „W drodze na Kasjopeję", prod. radz.

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w sobotę i niedzielę — „Junga z Floty Północnej", prod. radz. (od lat 15).

Łomża „Październik" — w sobotę i niedzielę — „Mieć 20 lat w Aures", prod. franc. (od lat 15).

Grajewo — w sobotę i niedzielę — „Polska gola", prod. polsk.

Kolno — w sobotę i niedzielę, — „Awans", prod. polsk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Straszna teściowa", prod. radz.

Zambrów — w sobotę i niedzielę — „Jeremy", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę i niedzielę — „Moja wojna, moja miłość", prod. polsk.

Suwałki „Merkury" — w sobotę i niedzielę — „Magelan powraca", prod. rum. (od lat 15).

Augustów w sobotę i niedzielę — „Ani słowa o futbolu", prod. radz.

Ełk „Polonia" — w sobotę i niedzielę — „Kamo — ostatnia misja", prod. radz.

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę — „Naszyjnik dla mojej ukochanej", prod. radz.

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę — „Miłość szesnastolatków", prod. NRD (od lat 15).

Giżycko „Fala" — w sobotę — „Pojedynek na szosie", prod. USA (od lat 15); „Znakomity piątek", prod. ang. (od lat 15); w niedzielę — „Wesołe miasteczko", prod. polsk.; „Pojedynek na szosie", prod. USA (od lat 15).

Gołdap — w sobotę i niedzielę — „Przerwana pieśń", prod. bułg.

Mikołajki — w sobotę i niedzielę — „Mściciel", prod. USA (od lat 18).

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Szczęśliwego Nowego Roku", prod. franc. (od lat 18).

Ruciane „Gaj" — w sobotę — „Z zimną krwią" prod. USA, (od lat 18); „Przeciw Kingowi prod. jugosł. (od lat 18); w niedzielę „Ucieczka przez pustynię", prod. franc. (od lat 15);

Ruciane-Nida — „Związkowiec" — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie", prod. franc. (od lat 15).

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Opowieść w czerwieni", prod. polsk. (od lat 15).

Węgorzewo — w sobotę i niedzielę — „Gdyby Don Juan był kobietą", prod. franc. (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, informacji pogotowia 22-222.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów —tel. 994.
Informacja Kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Apteka nr 5, ul. Nowotki 6, tel. 375-01.

SZPITALE

Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
w dniach 6—7.IX.1975 r.

6.IX.

Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.
Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

7.IX.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka.
Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżuruje oddział reanimacyjny.
Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.
Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 58, ul. 22 Lipca 21, tel. 30-24.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 91, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 23-64.

SZPITALE

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

CIEKAWSZE TV POZYCJE

PONIEDZIAŁEK — 8.IX.75 r.
PROGRAM I

16.10 — Program dnia.
16.15 — Obiektyw — program województw.
17.30 — Echo stadionu.
17.50 — „Dzień po dniu" — I odc. serialu radz.
18.45 — Szare na złote — Mam pomysł.
20.20 — Teatr TV: „Dożywocie".
21.35 — Świadkowie — program publicystyczny.
22.30 — Wiadomości sportowe.
22.40 — „Przeminęło z wiatrem" — program Zespołu Krakowskiego TVP.

PROGRAM II

Dzień Bułgarski w TVP
17.20 — „Bułgaria" — film dokumentalny.
17.40 — „Pozdrawiamy" — widowisko folklorystyczne.
17.55 — Szczecin — Burgas — reportaż filmowy.
18.25 — „Lili to Ja" — recital piosenkarski Lili Iwanowej.
20.45 — „Skąd my się znamy" — nowela filmowa.
21.35 — „Sfilmowane przeboje" — (kolor).
22.15 — Śpiewa Jordanka Christowa.

WTOREK — 9.IX.75 r.
PROGRAM I

9.00 — „Czarna szpilka" — XII odc. serialu franc.
16.35 — Obiektyw — program województw.
17.20 — Na wielkim i małym ekranie.
17.50 — Studio telewizji młodych.
18.40 — Fakty — Opinie — Hipotezy.
20.25 — „Nie ma miejsca na sentymenty" — fab. film angielski.
21.55 — Interstudio.
23.00 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.10 — „W cieniu wieży kata" — rep. filmowy.
17.30 — Teatr TV: „Młyn".
20.20 — Wtorek Melomana: Sonaty fortepianowe Mozarta.
21.00 — „Piękny kraj" — dok. film koreański.
21.40 — „Najcenniejsze z bogactw" — film dok.
21.55 — Podstawy Estetyki Filmowej (I).
22.25 — Oferty.

ŚRODA — 10.IX.75 r.
PROGRAM I

9.30 — „Nie ma miejsca na sentymenty" — fab. film ang.
16.30 — Obiektyw — program województw.
16,50 — Znacie? — to posłuchajcie.
17.20 — Transmisja z międzypaństwowego spotkania piłkarskiego o Mistrzostwo Europy: Holandia — Polska.
20.20 — Filmoteka Arcydzieł: „Burza nad Azją" — fab. film radziecki.
21.50 — Czym żyje świat.
22.45 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 — Poradnia Młodych.
17.30 — „Feralny dzień" — angielski program rozrywkowy.
17.45 — Scena Monodram: „Oby dniem wskrzeszenia był".
20.20 — Spotkanie z prof. B. Woytowiczem.
20.55 — Spotkanie z górami (Kraków).
21.20 — W rodzinie.
22.00 — „Hałdy" — II cz. serialu TV czechosłowackiej.

CZWARTEK — 11.IX.75 r.
PROGRAM I

9.30 — „Burza nad Azją" — fab. film radziecki.
16.40 — Obiektyw — program województw.
17.00 — Ekran z bratkiem.
18.20 — Wrzesień nad Bzurą — program dokumentalny.
20.25 — „Śmierć wybiera" — fab. film czechosłowacki.
23.00 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.40 — Transmisja z I etapu 32 Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.
17.30 — Nasz wiek dwudziesty — dok. film radz.
18.00 — „Między niebem i ziemią" — rep. filmowy.
18.30 — „Ellos" — II odc. serialu franc.
20.40 — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich.
21.55 — Teatr TV: „Lot do Anglii".
21.35 — „Witamy cię Lino" — progr. rozrywkowy CSRS.

PIĄTEK — 12.IX.75 r.
PROGRAM I

7.30 — „Śmierć wybiera" — fab. film czechosłowacki.
16.40 — Obiektyw — program województw.
17.00 — Pora na Telesfora.
17.35 — Dla młodych widzów: Latający Holender.
18.20 — Mała encyklopedia zwierząt: Krokodyle.
20.20 — „Kwiaty w Łazienkach" — film rozrywkowy.
21.20 — Teatr Młodych Form: „Allende".
22.05 — Opera (I) — Narodziny opery.
23.00 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.40 — Dialogi historyczne.
17.10 — Wojskowy film dokumentalny.
17.30 — Konsylium (I).
18.00 — „...i podcina gałąź, na której siedzi" — I odc. filmu czechosłowackiego.
20.20 — „Po tajemnice Słońca" — film popularnonaukowy.
20.55 — Konsylium (II).
21.20 — „Śmierć wybiera" — fab. film czechosłowacki.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Sekretarz redakcji 2-15-08. Dział Miejski 2-77-10. Dział Terenowy 2-23-77. Dział Rolny i Dział Kultury 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa—Książka—Ruch", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. O warunkach prenumeraty informacji udzielają wszystkie placówki RSW „Prasa—Książka—Ruch" i poczty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1 tel. 2-32-41. Suwałki ul. Kościuszki 85 tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. P-2

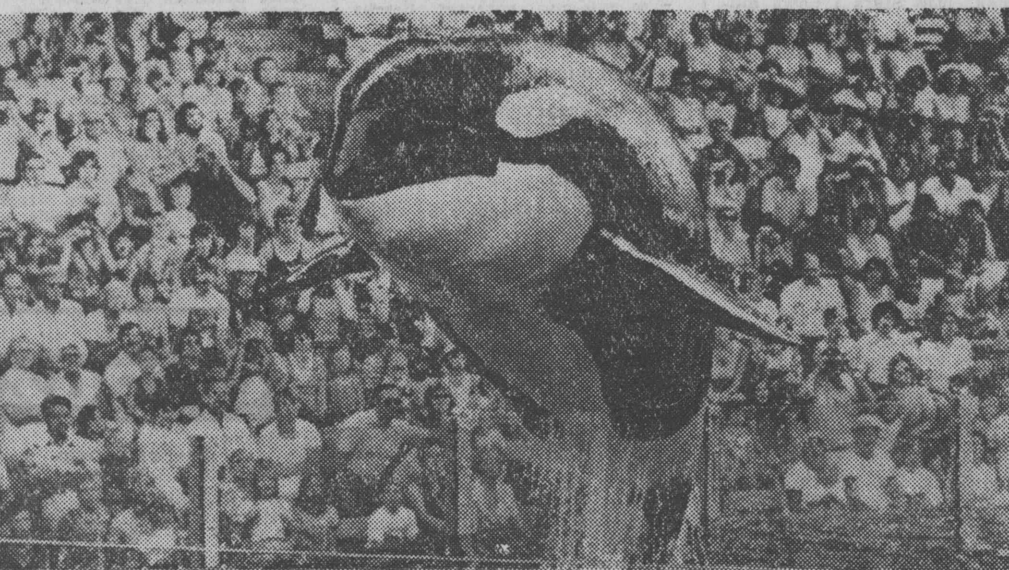
Palić -nie palić?

Jak wynika z przeprowadzanych na całym świecie badań, palenie papierosów skraca życie. O ile? Według uczonych amerykańskich, brytyjskich i francuskich, którzy studiowali ten problem przez długie lata i wypróbowali s z k o d l i w o ś ć p a l e n i a na setkach tysięcy osób „wielcy" palacze żyją znacznie krócej niż oszczędni, ci znowu krócej od niepalących, a tylko osoby palące fajkę albo cygaro osiągają przeciętnie taką samą długość życia co niepalący.

Według danych francuskich ilość zgonów spowodowanych paleniem papierosów wynosi 37 tys. rocznie. W W. Brytanii — 27.500 przy tym oblicza się, że człowiek palący dużo papierosów żyje o 10 lat krócej aniżeli jego równolatek. Do podobnych wniosków doszli Amerykanie. Człowiek, który od 25 roku życia wypala dziennie 40 papierosów żyje o 18 lat krócej niż niepalący. A kto wypala mniej niż 10 papierosów dziennie, traci 4 lata życia, to jest tyle, ile postęp w medycynie przyniósł ludziom żyjącym w naszym stuleciu.

Im wcześniej rzuca się palenie — tym bardziej maleje stopień śmiertelności. W latach 1951—65 połowa lekarzy brytyjskich przestała palić papierosy i w okresie 1962—65 śmiertelność wśród ludzi tego zawodu w wieku od 35 do 64 lat spadła o 12,4 proc. w stosunku do lat 1953—57.







Co waży ponad 2 tony i lata? — delfin Shamu robi to bez trudu podczas swych codziennych pokazów w oceanarium w miejscowości Aurora (Ohio USA).

CAF — UPI



Kluby zainteresowań

Różne zainteresowania mają filateliści. Jedni zbierają znaczki pocztowe w układzie chronologicznym, inni zaś według określonych motywów i tematów. Obecnie na całym świecie szczególnie dynamicznie rozwija się filatelistyka tematyczna. Korzysta ona już z pełnych praw na wystawach lokalnych, krajowych i międzynarodowych. Podkreślam ten fakt dlatego, że jeszcze niedawno filatelistykę tematyczną traktowano jako ubogą krewną filatelistyki tradycyjnej.

Ale jak to często bywa — nowe rodzi się w bólach. Tak też jest i w tym przypadku. Wielu zbieraczom się wydaje, że zbiór tematyczny korzysta z pewnej taryfy ulgowej. Znajduje to m. in. swoje odbicie w ciągle jeszcze słabym opracowaniu filatelistycznym zbiorów tematycznych. Często filateliści - tematycy starają się nadrobić ubóstwo ciekawego i różnorodnego materiału filatelistycznego sążnistymi opisami. W takich zbiorach na pierwszy plan wysuwa się więc opis, a nie znak opłaty pocztowej. Inny grzech zbiorów tematycznych, to brak w nich rzadkich, oryginalnych, w tym przede wszystkim klasycznych walorów filatelistycznych.

Dlatego też Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna opracowała międzynarodowy regulamin dla zbiorów w klasie tematycznej. Regulamin ten stawia wyższe kryteria zbiorom filatelistycznym — tematycznym i dokumentalnym. O nowym regulaminie FIP i komentarzu Komisji Tematycznej FIP szczegółowo poinformował czytelników dwutygodnik „F i l a t e l i s t a" w numerze z dnia 16—30 sierpnia br. Radzę wszystkim filatelistom dokładnie zapoznać się z tym dokumentem.

Również Polski Związek Filatelistów od lat przykłada wielką uwagę do stałego doskonalenia zbiorów tematycznych i dokumentalnych (motywowych). Przy Zarządzie Głównym i zarządach okręgowych PZF działają kluby zainteresowań, zrzeszające filatelistów interesujących się zbieractwem dokumentalnym i tematycznym. Kluby prowadzą pracę szkoleniową, wymienną, wystawienniczą i wydawniczą. Umożliwiają filatelistom wymianę doświadczeń oraz poglądów.

Oto nazwy i adresy klubów zainteresowań PZF: Klub Filatelistów Olimpijczyków (00-950 Warszawa, skr. poczt. 104), Klub „Dzień Znaczka" (00-952 Warszawa, skr. poczt. 52), Klub Marynistów (80-441 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Lelewela 17), Klub „Polonica" (60-967 Poznań, skr. poczt. 253), Klub „Kopasyny" (przedmiot zainteresowań: górnictwo), (25-953 Kielce, skr. poczt. 109), Klub „Cracoviana" (31-007 Kraków, ul. Wiślna 8). Klub „Ruch Robotniczy" (30-960 Kraków, skr. poczt. 756), Klub „Czerwony Krzyż" (90-950 Łódź, skr. poczt. 325). Klub „Ikar" (40-007 Katowice ul. Bankowa 29), Klub „Esperanto" (30-960 Kraków, skrytka pocztowa 756), Klub „Copernicana" (10-259 Olsztyn, ul. Rataja 58 m. 6), Klub „Militaria" (00-911 Warszawa, skr. poczt. 39), Klub „Francotyp" (90-950 Łódź, skr. poczt. 325), Klub Miłośników Filumenistyki (04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 4/14), Klub Znaczka Czechosłowackiego w Polsce (31-007 Kraków, ul. Wiślna 8). Klub „Folklor-Etnografia" (00-950 Warszawa, skr. poczt. 104), Klub „Druh" (01-673 Warszawa, ul. Podleśna 48 m. 37), Klub „Varsaviana" (00-950 Warszawa, skr. poczt. 104), Klub „Biblifil" (90-950 Łódź, skr. poczt. 325).

Do klubów zainteresowań mogą należeć wszyscy członkowie Polskiego Związku Filatelistów.

KOLEKCJONER



Ministerstwo Łączności Kuby emitowało nową serię znaczków pocztowych, poświęconą tropikalnym ptakom.

krzyżówka

POZIOMO: 2) ślad po odciętej gałęzi, 4) oracz, 6) lodowiec kontynentalny, 8) próba przewrotu politycznego zorganizowana przez grupę spiskowców, 9) odmiana tlenu, 11) chwasty stepowe 13) siedziba Hadesu, 15) wydra morska, 16) abecadło, 19) przedmiotem jego działania są operacje pieniężne, 20) surowiec na kawior, 22) amerykańska złotówka, 24) morda, 25) ścieg, za pomocą którego obrzuca się grzegi tkaniny, 27) odłamki rozkruszonego muru, cegły itp., 28) rodzaj balkonu, 30) waszmość pan, 31) zimny łobuz, 32) kierownik działu w muzeum lub bibliotece, 34) miasto portowe w Egipcie, 36) jarmark, 37) jednostka natężenia pola magnetycznego, 39) jednostka powierzchni gruntów, 41) kozera, 42) najmniejszy ssak kopytny podobny do gryzonia, 44) pracownik portowy, 45) np. warcaby.

PIONOWO: 1) wianek kiełbasy, 2) w kominie, 3) ubytek towaru na wadze, 4) z jego nasion wyrabia się olej rycynowy, 5) imię autora naszego hymnu narodowego, 6) lichy napój, 7) jadalna ryba morska, 8) składa się z 3—5 batalionów, 10) syn mitycznego Marduka, 11) niewypłacalny, 12) wiązka kwiatów, 14) jugosłowiańska Warszawa, 15) kurtka dżokeja, 17) nie jeden rok albo miasto w ZSRR nad rzeką Kodori, 18) starożytna machina wojenna, 19) istnienie, 21) wyżyna wapienna w pasmie Gór Dynarskich, 23) wschodzące zboże, 25) dawniejszy szaniec, 26) matematyk polski, specjalista w dziedzinie topologii, 29) stan w pn.-wsch. Indii, 31) dwóch śpiewaków lub instrumentalistów, 33) może być jordanowski, 35) odgłos pracy dzięcioła, 38) rumuński psycholog, eseista i polityk (1880 — 1961), 40) alkohol, który pije się na gorąco, 43) stolica Ghany.

„HELLES"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć bonów książkowych po 50 zł. Na kopertach należy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 195".

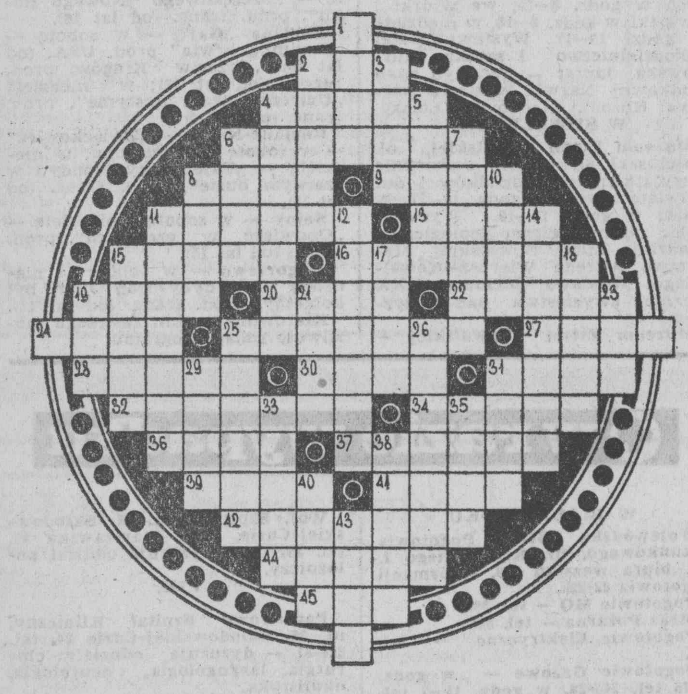
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 189

POZIOMO: kropla, apaszka, Okha, strona, wstawka, złom, miot, wrąb, toń, wstręt, Asa, akcja, reporter, aula, kepi, kupa, king, kuratela, Egipt, ora, aludel, por, Rinn, atar, Pisz, nadawca, Boruta, kraj, lemur, kwadrat, nasada, **PIONOWO:** kasztan, obrońca, prom, lon, Adams, postępek, akt, Shaw, Zawrat, Anabar, tłok, worek, kąsek, itr, waluta, topiel, juka, ring, apelacja, furia, Aluta, gipiura, strzała, kornik, randka, Ada, post, Erben, nard, Prus, war, Oma.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z n-rów 174 i 179 bony książkowe po 50 zł wylosowali: Aniela Szkurdziuk z Sejn, Danuta Bogdan z Gołdapi, Krystyna Basiewicz z Białegostoku, Sławomir i Grzegorz Maculewiczowie z Łomży, Jan Weryk z Białowieży, Zbigniew Lipiec z Białegostoku, Danuta Klejmont z Olecka, Halina Łojek z Biebrzy oraz Bolesław Wieryszko z Ciasnego.

Nagrody wyślemy pocztą.



CIEKAWE

MANDAT WYKUPIONY... KRWIĄ

Władze miejskie w Lexington (USA) postanowiły, że w przypadku drobnych przestępstw można będzie w przyszłości zamienić karę pieniężną na dawkę krwi obwinionego. Pomoże to miejscowej służbie zdrowia zapobiec brakom krwi, które coraz dotkliwiej dają o sobie znać.

W POGONI ZA PRZESTĘPCĄ...

Sąd miejski Johannesburga (Republika Południowej Afryki) skazał na karę grzywny znajdującego się już na rencie komisarza policji Batishtitscha, który został zatrzymany pod zarzutem przekroczenia szybkości jazdy. Podsądny tłumaczył, że ścigał rozpoznanego przezeń, poszukiwanego przestępcę. Motywacja ta nie pomogła, gdyż sąd orzekł, że były funkcjonariusz policji powinien wiedzieć najlepiej, czym grozi nadmierna szybkość na szosie.

NIEZWYKŁE HOBBY ZŁODZIEI

Grupa nieznanych sprawców wdarła się do wielkiego magazynu sportowego w Nowym Jorku, sterroryzowała pracowników, powiązała ich bokserskimi skakankami i zbiegła z łupem. Kiedy przybyła policja i przystąpiono do rachunku strat, okazało się, że napastnicy ukradli tylko piłki tenisowe, ale za to wszystkie, jakie były w sklepie: 32.256 sztuk.

KOMISARZ GEORGES SIMENON

Znany na całym świecie autor „kryminałów", który stworzył postać sławnego komisarza Maigreta — Georges Simenon, został mianowany Honorowym Komisarzem Policji Paryskiej. Jego numer służbowy — „0000".

PECHOWY ADORATOR

Przed komisją dyscyplinarną dowództwa policji w Los Angeles rozpoczęła się bezprecedensowa sprawa. Komisja musi rozpatrzyć przypadek 31-letniego Phillipa Berry, który podczas służby zalecał się do swojej koleżanki „w patrolu", 22-letniej Candice Fisher!

Candice, jedna z pierwszych w historii działalności policji w Los Angeles 16 kobiet, które w ramach akcji „Unisex" zatrudniono w policji drogowej, złożyła swym przełożonym skargę służbową o to, iż kiedy razem z Phillipem patrolowali ulice Hollywood, jej kolega nie tylko robił jej kilkakrotnie niedwuznaczne propozycje, ale nawet zachowywał się „zbyt po męsku". (PR)

Znawcy starszego sprzętu lotniczego sprzed epoki odrzutowców bez trudu rozpoznają czym bawi się ta urocza dziewczyna.

CAF — UPI

Technika przy biurku

Wiele czynności wykonywanych przez urzędniczki, a zwłaszcza przez sekretarki, w naszych biurach odbywa się ręcznie. Nowoczesność wkracza wolnym krokiem do naszych urzędów. Ostatnio Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Środków Organizacyjno-Technicznych Predom-Prebot proponuje kilka ciekawych nowości.

Elektryczna maszyna zapewnia bardzo szybkie otwieranie kopert, a obsługa ogranicza się głównie do ułożenia kopert na stole podawczym i przesunięcia ich na transporter, który automatycznie je kieruje pod noże odcinające brzegi. Czas otwierania koperty przy użyciu tego urządzenia jest około 20-krotnie krótszy w porównaniu z otwieraniem ręcznym.

Dziurkacz jest bardzo popularnym urządzeniem i właściwie w każdej instytucji niezbędnym. Tradycyjne ręczne dziurkacze tam, gdzie jest sporo różnych dokumentów do włożenia do odpowiednich segregatorów, wymagają niemałej siły fizycznej — i praca wówczas jest dosyć męcząca. Dziurkacz elektryczny 4602 znacznie ją ułatwia. Wystarczy wsunąć w szczelinę odpowiednią korespondencję — kartkę papieru, naciskając dźwignię mikrołącznika, włącza automatycznie prąd elektryczny, powodując zadziałanie elektromagnesu. Wyciągany rdzeń tego elektromagnesu przez dźwignię łączącą przesuwa stemple, które wycinają otwory. Stabilność gwarantują nóżki-przyssawki.

(Interpress)

Moto ramka

KLAKSONY — ALE JAKIE?

Używanie klaksonów samochodowych zostało poważnie ograniczone. Z reguły, na obszarach zabudowanych, używanie sygnału dźwiękowego może skończyć się mandatem. Kierowcy pamiętając o tym nie wykorzystują go nawet w sytuacjach, w których mógłby zapobiec wypadkom. Naturalnie nie chodzi tu o beztroskie trąbienie, a jedynie o ostrzeganie przed grożącym niebezpieczeństwem.

Zakaz używania sygnału w miastach przenoszą kierowcy na drogi zapominając często, że mają do dyspozycji urządzenie bardzo przydatne w wszelkiego rodzaju zagrożeniach.

Specjaliści od spraw ruchu drogowego doszli do wniosków wiele mówiących. Otóż bardzo wiele samochodów wyposażonych jest w sygnały zbyt ciche, które nawet w wypadku ich wykorzystania nie spełniają swojej roli. Generalnym postulatem, jaki należałoby zgłosić, jest postulat montowania sygnałów bardziej donośnych, ale z założeniem, że będą wykorzystywane tylko w sytuacjach rzeczywiście krytycznych!

SPALANIE STREFOWE — CO TO JEST?

W Republice Federalnej Niemiec, USA i Japonii konstruktorzy wielkich koncernów samochodowych pracują — i to bardzo intensywnie — nad silnikiem o tzw. spalaniu strefowym. Co to takiego? Jest to silnik, którego cylindry zasilane są mieszanką o zmiennym składzie: najwięcej benzyny znajduje się w pobliżu świecy zapłonowej, a dalej przeważa uboga mieszanka z nadmiarem powietrza. Spalanie tego typu w pełni wykorzystuje energię zawartą w paliwie, co w rezultacie przynosi mniejsze zużycie benzyny a spaliny pozbawione są składników toksycznych.

NOWOŚCI Z RODZINY FIATA

Na wiosnę przyszłego roku w zakładach Fiata w Brazylii zakończą się prace nad modelem samochodu przystosowanym do wymogów krajów Płd. Ameryki. Będzie to odmiana znanej u nas wersji „127". Pojemność silnika wzrośnie do 1050 ccm natomiast moc do 45 KM.

★

W nowym modelu Fiata 131 wprowadzono instalowanie na żądanie urządzenia klimatyzacyjne. W zależności od temperatury i warunków zewnętrznych, klimatyzator w lecie obniża temperaturę wewnątrz pojazdu do żądanej — w ciągu 10 minut w samochodzie stojącym w słońcu temperatura obniża się z 54 do 25 stopni, ponadto osusza wprowadzane do wnętrza powietrze. Zimą — ogrzewa wnętrze samochodu, przeciwdziała zamgleniu szyb i nie dopuszcza do ich zamarznięcia.

★

Pokładane nadzieje w produkowanym przez hiszpańskiego SEATA modelu „133" nie spełniły się. Pojazd ten prezentowałem w jednej z ubiegłorocznych „Motoramek". Celem przypomnienia — jest to konstrukcja inżynierów z wytwórni w Barcelonie, ale wszystkie elementy pochodzą aż z trzech modeli Fiata — „126", „127" i „850". Jego produkcja dzienna spadła do 160 pojazdów, podczas gdy wersji „127" SEAT produkuje dziennie 861 sztuk. (jag)

NA ZDJĘCIU: oryginalne hobby właściciela stacji benzynowej w Burnham Market (Wielka Brytania), które przyniosło mu krajowy rozgłos, to wszystkie mechanizmy na parę, włączywszy... parowozy. Kierowcy tankujący paliwo zajeżdżają obok znakomicie utrzymanej stacji na prawdziwych torach lokomotywy.

CAF — AP

Jak powstała brytyjska bomba „A" (1)

Za miliard funtów

3 października 1952 r. nad archipelagiem MONTE BELLE, blisko wybrzeży Australii, wybuchła brytyjska b o m b a a t o m o w a, która miała oznaczać obecność Zjednoczonego Królestwa w „klubie mocarstw jądrowych". Następnie inna atomówka wybuchła w Londynie, kiedy okazało się, że tamta impreza, o koszcie około miliarda solidnych funtów brytyjskich, była wielką a f e r ą f i n a n s o w ą, uznaną przez angielską opinię publiczną za katastrofę polityczną kraju.

HISTORYCZNA CZY HISTERYCZNA DECYZJA?

Richard Crossman, były przewodniczący Izby Gmin oświadczył, że decyzja o dokonaniu wybuchu posiada najważniejsze znaczenie w powojennej historii W. Brytanii, (chociaż doszła do skutku bez wiedzy większości członków gabinetu) — gdyż chodziło o utrzymanie dla Anglii statusu wielkiego mocarstwa.

Zapalnik bomby zadziałał, ale cała impreza stała się niewypałem w wielu aspektach: kosztowała krocie i nie przyniosła efektów dyplomatycznych, a raczej nastręczyła krajowi wielu kłopotów. Głośno zaczęto o tym mówić i pisać dopiero niedawno.

Naukowcy twierdzą, że ten histeryczny wybuch spowodował również inne szkody, a w pierwszym rzędzie — wieloletni w stosunku do innych krajów zastój w staraniach o pokojowe wykorzystanie techniki jądrowej choćby dla energetyki i innych licznych gałęzi gospodarki narodowej. Nawet w najbardziej skrajnych kołach militarnych W. Brytanii powszechnie już wątpi się w potrzebę akcji atomowej na Monte Belle. Prof. **Margaret Gowing** z Uniwersytetu Oxford pisze w ostatnich publikacjach wprost, że akcja ta wywołała chaos i spowodowała skandaliczne zacofanie brytyjskiej polityki i gospodarki narodowej.

SUPERTAJNE!

12 maja 1948 roku toczyła się w Parlamencie nieco dziwna debata, którą można by nazwać strzelaniem do jednej bramki bez gola. Bramkarzem był minister obrony Zjednoczonego Królestwa, **A. V. Alexander**. Linię ataku reprezentował z ramienia Partii Pracy poseł z Winchesteru, George Jeger.

Debata miała przebieg następujący:

— Czy pan minister jest zadowolony z rozwoju najnowszych rodzajów broni w naszym kraju? Czy mógłby pan udzielić informacji na temat postępu prac nad bombą atomową?

— Na pierwsze pytanie powiem: tak. Na drugie w ogóle nie odpowiem, dla dobra interesu narodowego.

W imię tajemnicy państwowej w zasadzie na tym wyczerpała się ta dyskusja. Sprawa stanęła na wokandzie Parlamentu, zatem trzeba było ją zafiksować. Dyskusja, której w gruncie rzeczy nie było, stała się czymś w rodzaju przyzwolenia na kontynuowanie prac nad bombą „A".

Ujawnione ostatnio dokumenty świadczą o tym, że rządowa decyzja w tej sprawie została podjęta na półtora roku przed tą dziwną debatą parlamentarną „w ścisłej tajemnicy" — jak twierdzi znawca problemu, prof. **Gowing.**

Instrukcja premiera Attlee o charakterze prac nad brytyjską bombą „A" zaostrzyła tajność do tego stopnia, że — jak dziś twierdzą specjaliści — utrudniała nawet same badania i próby.

ZASTAW SIĘ!

Mimo wszystko cel polityczny został osiągnięty i udało się odwrócić uwagę opinii publicznej od problemu samej bomby. Dopiero w 3 lata później, doskonale zawsze poinformowany **„Economist"**, opierając się na informacjach różnych agencji prasowych, które coraz częściej snuły różne przypuszczenia na temat brytyjskich prób atomowych stwierdził, że ewentualne korzyści z brytyjskiej bomby „A" nie mogą usprawiedliwić o g r o m n y c h w y d a t k ó w, na które kraju nie stać. Atomowe inwestycje musiały stanowić ogromny ciężar i bardzo ujemnie odbić się na wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i polityki, szczególnie w dziedzinie nauki i przemysłu, finansów, obronności, na stosunkach z USA, Francją ZSRR i w ogóle z całym światem.

Również czas, w którym podjęto decyzję, nie świadczy o jej uprzednim gruntownym przemyśleniu. 10 sierpnia 1945 r. Japonia zgodziła się na bezwarunkową kapitulację i tego samego dnia sławny ekonomista angielski ostrzegł rząd, że W. Brytania „faktycznie zbankrutowała".

A mimo to właśnie 10 sierpnia 1945 r poczyniono pierwsze kroki dla zapewnienia Anglii **potencjału jądrowego** — realizacji programu, który zajął 15 lat, kosztował około **1 miliarda funtów szterlingów**, pochłonął niemal ostatnie rezerwy państwowe i wyłączył z innych badań najwyżej kwalifikowane kadry. Mała grupa ministrów nie była w stanie przewidzieć ogromnych następstw. Nigdy w historii W. Brytanii rząd nie przyjmował na siebie tak ogromnej odpowiedzialności.

Zdaniem znawców przedmiotu, decyzja o podjęciu polityki jądrowej przez Anglię była w zasadzie instynktowną reakcją kraju, który uprzednio był mocarstwem i wynikała z przeświadczenia, że w dalszym ciągu nim pozostał. (c.d. w środę) (Interpress)

ALOJZY KALINOWSKI

Pół żartem-pół serio

MINI HOROSKOP

7—13.IX

Tak jak na osiemnaście wieków przed Freudem Grek Artemidor uważał sny za zjawisko dające bezpośredni wgląd w psychikę człowieka — tak i u zarania dzisiejszego tłumaczenia snów przez lekarzy znalazł się antyczny traktat „O DIECIE". Jego autorem był najprawdopodobniej Grek Hipokrates, żyjący w latach 460—377 p.n.e.

Hipokrates, zwany ojcem medycyny (był m.in. twórcą podstaw etyki lekarskiej; jego Przysięga stanowi do dziś kanon tej etyki), oparł diagnozę i terapię na racjonalnych podstawach. Jego naukę i praktykę cechowała troska o chorego i logiczne wnioskowanie prognostyczne, a naczelną zasadą było nieszkodzenie pacjentowi (odpowiednik łacińskiego primum non nocere — po pierwsze, nie szkodzić). I otóż Hipokrates w dziele „O diecie", napisanym prawdopodobnie w połowie IV wieku p.n.e., osobną część poświęcił, jak byśmy dziś powiedzieli, s e n n i k o w i l e k a r s k i e m u.

Spróbujmy w wielkim skrócie przedstawić tok rozumowania autora i zalecane przez niego sposoby leczenia (tekst według dr ALEKSANDRA KRAWCZUKA z Uniwersytetu Jagiellońskiego):

„Na jawie dusza służy ciału, zwraca się w różne strony, sama sobą nie włada, jakąś część jestestwa oddając procesom fizycznym... Natomiast kiedy ciało odpoczywa, dusza poruszając się i czuwając zarządza swoim domem i wykonuje czynności ciała... czuwa i wszystko rozpoznaje, widzi co widzialne, słyszy co słyszalne, porusza się, dotyka, smuci, rozważa — mówiąc krótko, ile tylko jest funkcji ciała lub duszy, wszystkie je sprawuje.

...dusza obwieszcza też we śnie pewne zmiany zachodzące w ciele: nadmiar lub brak składników naturalnych, albo też przemianę ku stanom niezwykłym...

Dobre są sny, powtarzające dzienne prace i myśli człowieka, tak jak się one odbywały za dnia lub były obmyślane w słusznej sprawie. Oznaczają zdrowie; bowiem dusza trwa przy swoich zajęciach dziennych, nie trapi jej nadmiar ani też brak czegoś, ani nic zewnętrznego. Jeśli jednak sny przeciwstawiają się czynnościom dziennym i spór się toczy, oznaka to zaburzeń w ciele; są one tym poważniejsze, im ostrzejsza jest sprzeczność w snach...

Nasz horoskop:

BARAN 21.3.—20.4.: Jeżeli dotąd nie byłeś na urlopie, najwyższy czas o tym pomyśleć. Nie musisz (a pewnie i nie możesz) wyjechać z dziś na jutro, ale człowiek odpoczywa na samą myśl, że zbliża się czas jego relaksu.

BYK 21.4.—21.5.: Tyle razy prosiliśmy osoby urodzone pod znakiem Byka, żeby nie forsowały decyzji — własnych ani cudzych. Ich natura wymaga, aby postępowały spokojnie i w sposób przemyślany, inaczej przeszkody, zamiast ustępować, będą się przed nimi spiętrzać.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Byłoby dobrze, aby dorosłe Bliźnięta, które jeszcze się uczą, i rodzice młodszych uczniów — Bliźniąt nie dopuszczali do zaległości, które „później się nadrobi". W tym roku szkolnym Bliźnięta niewiele zdziałają przy pomocy „szczęścia" — muszą pilnie pracować.

RAK 22.6.—22.7.: Zamiast gryźć się z powodu minionych pretensji twojego przełożonego, weź się energicznie do roboty. Każdą opinię o sobie można poprawić, ale trwa to tym dłużej, im dłużej „zarabiało się" na niedobrą.

LEW 23.7.—23.8.: Umiesz oceniać ludzi według ich wartości. Ale czasem ponosi cię fantazja, co prowadzi do rozczarowań. Właśnie natknąłeś się na jedno z nich i przykro to przeżywasz.

PANNA 24.8.—23.9.: I Homera czasem opuszcza natchnienie — mówili Rzymianie (dosłownie: dormitat Homerus — Homer drzemie...). Nie dziw się więc, że tobie także mogło się coś w pracy nie udać pomimo starań. I pracuj dalej jak gdyby nigdy nic.

WAGA 24.9.—23.10.: Wystarczyło, że ktoś dostrzegł, pochwalił i wyróżnił twoje wyniki, abyś sam zaczął wysoko cenić swoją pracę. Nauka dla przełożonych, doświadczenie dla ciebie, wnioski dla wszystkich menażerów.

SKORPION 24.10.—22.11.: Jeżeli jesteś pewien, że nie zasłużyłeś na złe potraktowanie, nie kładź uszu po sobie, tylko wyjaśnij sprawę z osobą, która zawiniła wobec ciebie.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Wszystko ci sprzyja, ale najmniej ty sam, ponieważ zbyt wiele zainteresowań naraz przeszkadza ci w skoncentrowaniu się na tym, co najważniejsze.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: W twojej pracy napięta atmosfera, związana z trudnościami w wykonaniu zadań, utrzyma się jeszcze przez pewien czas lub nawet wzrośnie. Będziesz musiał zrezygnować z dużej części swego wolnego czasu.

WODNIK 21.1.—18.2.: Psychologia popiera hobby leżące na antypodach zainteresowań zawodowych, ale Wodnikom trzeba poradzić inaczej. Ich hobby powinno podpierać, umacniać i rozszerzać więź z zawodem, przeciwdziałając odśrodkowym wpływom wielu różnych zainteresowań.

RYBY 19.2.—20.3.: Chcesz zmienić miejsce pracy tylko po to, żeby trochę więcej zarabiać? Uważaj! Taka motywacja jest sprzeczna z osobowością ludzi spod znaku Ryb. Jeśli nie istnieją inne przyczyny twojej decyzji, będziesz jej na pewno żałował.

PAI